



W. Szerebrowski

Strażnica Bałtycka

NAJTAŃSZE ILUSTROWANE CZASOPISMO SPOŁECZNE POSWIĘCONE

IDEI OBRONY PAŃSTWA I PRZYSPOSOBIENIU REZERW.

STRAŻNICA BAŁTYCKA JEST JEDYNYM TEGO RODZAJU PISMEM

ROZPOWSZECHNIONYM W CAŁEJ POLSCE I ZAGRANICĄ.

ZAWIERA NAJNOWSZE I NAJCIĘKAWSZE ILUSTRACJE ORAZ

BRONI PRAW POLSKICH DO BAŁTYKU I POMORZA.

ABONAMENT ROCZNY 5 ZŁ.

CENA NUMERU 50 GP



**Pierwsza Pomorska Wystawa
Rolnictwa i Przemysłu**

w Grudziądzu

Otwarcie 26 czerwca 1925 r.

Strażnica Bałtycka

centralny organ Wojaków i Oficerów Rezerwy na Pomorzu

Redaktor i kierownik wydaw. Bronisław Kalwara. Prezes Kom. Red. Prof. St. Piwowarczyk, ppłk. rez. W.P.

Cena prenumeraty:
Rocznie 5 złotych — Za granicą 1½ dolara.

Cena ogłoszeń:
1 strona 50 zł. ½ strony 30 zł. ¼ strony 20 zł.
⅓ strony 15 zł. ⅕ strony 10 zł.

Ogłoszenia w tekście o 100% drożej.



Kierownik działu literackiego członek Komisji Red. Prof. Dr. Jan Zwierzański. Kierownik działu historycznego i działu zagranicznego ppłk. rez. Prof. Piwowarczyk. Kierownik działu żeglugi powietrznej kapitan B. Gielg. Kierownik działu obrony przeciwgazowej (wakat) Kierownik działu oficerów rezerwy Dr. Jakobson. Kierownik działu żeglugi morskiej inż. Domański. Kierownik działu wychowania fizycznego por. Kierszewicz.

Członkowie Komisji Redakcyjnej: pułk. rez. Maciej hr. Mielżyński, prezes dzielnicy. Pułk. rez. Dr. B. Słwiński, wiceprezes F.I.D.A.C. Naczelny Dyrektor A. Poszwiński. Dyr. Augustyński. Dyr. K. S. Krótki. Prezes Koła Oficerów Rez. major rez. Drouet. Prezes Okr. kpt. rez. J. Goga, pułk. rez. Wizimirski, Naczelni sekretarz Ziolkowski.

Naczelny Redaktor „Głosu Rezerwisty“ Bolesław Maślankiewicz.

Dział prawny adwokat Dr. W. Kalicki.

Prezes Związku oficerów rez. O. K. Nr. VIII. mjr. rez. W. Czarniński. Dyrektor W. Grobelny, prezes Izby Rzemieśln. na Pomorze
Telefon Redakcji nr. 550.

TREŚĆ: „Heil dir im Siegerkranz!“ — Na widnokregu politycznym. — Czy kultura polska zależna była od niemieckiej? — Dawni wojownicy Pomorza. — Hojd pruski w 1525 r. — Dział oficerów rezerwy. — W rocznicę zgonu wojaka. — Przysięga Kaszubów. — Dział wojaków. — Dział gospodarczy. — Igrzyska ludowe w dniu 3-go maja w Grudziądzu. — Kronika. — Czasopisma. — Odpowiedzi redakcji i reklamy.

„Heil dir im Siegerkranz!“

Witaj nam, wodzu pangermańskich szyków,
w republikańskiej na hełmie koronie,
wrogu pokoju, chlubo wojowników!
Kiedyż miecz ujmiesz w doświadczone dłonie?
Kiedyż francuzom błysnąć zechcesz w oczy
szpadą, zdobytą na polach Sedanu,
a „Gott straf England“ na Londyn się toczy
bombą ognistą w mgły z aeroplanu?

Tam, w Amerongen, pruski feldmarszałku,
czeka monarcha twój, Wilhelm Ostatni,
i na wygnańczej siedziby kawalku
snują marzenie, jak wyrwać się z matni.
Jużes zapewne meldował w depeszy
wiernopoddańczej, że mu namiestnikiem
będziesz oddanym wśród niemieckiej Rzeszy,
da Bóg — z Alzacją, Śląskiem i Szlezwikiem.

Niemcy zbiedzone, płacić nie mogące,
dobrodusznemu rzucają teraz światu,
że oszczędzone chowały tysiące
na broń — od działa aż do handgranatu!
Cieszyć się będzie stary Bóg germański,
że w ryku strzałów oraz w gazów jądzie
w dolinie Wisły, w równinie szampańskiej
niemiec znów trupy nieprzyjaciół kładzie.

To, ekscelencjo, rzecz tak niewątpliwa,
iż tylko głupi w to uwierzyć zdoła,
że się pogodzi twoja głowa siwa,
Lecz my, o mury oparci Poznania
i o brzeg morski na kaszubskiej ziemi,
mówimy wszystkim głośno, bez wahania,
że nie zadrżymy przed knechty twojemi!

Pragniesz odwetu? — Spróbuj! My gotowi!
My za odwetem tęsknili latami
i pokazali już przecie Niemcowi,
że w ojcowiznie naszej — my panami!
Czekamy zatem odwiedzin sąsiada
z bronią u nogi i z szablą przy boku.
Czem chata nasza bogata, tem rada —
ale od wrótni nie ustąpić kroku!

Te dzieci, które uczono we Wrześni
modlitwę Pańską kalać w obcem słowie,
dziś prym trzymają w narodowej pieśni —
z bezbronnych dzieci wyrosli mężowie!
Jeśli zapragniesz, by nad nasze łany
znów pruski orzeł wleciał w skrzydła czarne,
oni tve, wodzu, w proch roztrącają plany
i tu, nad Wartą, przypomną ci Marne!

Antoni Bogusławski.

Na widnokręgu politycznym.

(Od własnego sprawozdawcy stołecznego.)

W Sejmie mamy debaty nad budżetem. Zdało się, że wzbudzą rozgorączkowanie, ruch, zaciekłe polemiki, bezkrwawe pojedynki, utarczki. Nie z tego. Nasze obecne rozważania budżetowe przypominają raczej nastrojem rozmyślenia wielkopostne: smutek, cichość, spokój. Szmer niezadowolonych, ospałe ataki, śpiąca obrona. W takim nastroju przy budżecie ministerstwa skrabu padł cięższy kamień, referat posła Michalskiego. Co się stało? To, co powiedział pan Michalski mogło zatrwożyć: bezrobocie, bierny bilans handlowy, zmniejszenie się zapasu dewiz Banku Polskiego, zmniejszenie zatem obiegu, zmniejszenie kredytu, wzrost kosztów produkcji, niegospodarność, nie szanowanie pieniędzy, prowadzenie przedsiębiorstw państwowych liche i kosztowne, masowe egzekucje płatników podatkowych, widmo krachu, ruiny. Czyżby nam groziła katastrofa finansowa? Nie. Tak źle nie jest nawet z ilością egzekucyj. Pan Michalski zobaczył tylko cyfry. Wymowa cyfr jest względna. Nie można szans zwycięstwa opierać tylko na liczbie żołnierzy. W świecie pieniądza — cyfry mówią więcej. W każdym razie nie mówią wszystkiego.

„Liczby same nie mówią“ — powiedział pan Klarner, wice-minister skarbu, — „człowiek za liczby mówi.“ W przemówieniu p. Klarnera liczby podane zostały znów ściśle i nawet skrupulatniej. Przestały być jednak trupio-blade, znamionujące agonję, a nabrały barwy rumieńca rekonwalescenta, który po długiej chorobie wraca do zdrowia i to po chorobie tak ciężkiej, jaką jest dla państwa — katastrofalna inflacja i przeciągający się jeszcze kryzys gospodarczy. „Czy można puszczać w niepamięć 10 lat, jakie Polska przeżyła, czasy wojny i okupacji“ — mówił p. Klarner — „a przecież wojna dla Polski trwała o 2 i pół roku dłużej, niż dla innych.“ „Kto mógł przypuszczać, że w roku 1924 to jest w roku sanacji skarbu, spotka nas klęska nieurodzaju ogólnego? Czy Polska, mająca 75% ludności rolniczej, mogła w tym roku nieurodzaju odbudować swe gospodarstwo?“ Sprawozdawca generalny, poseł Zdziechowski, słusznie stwierdza, że sytuacja nasza jest poważna, ale nie zgadza się z poglądami p. Michalskiego: „W sprawie tak doniosłej, jak sprawa pieniężna w chwili poważnych zmagania się państwa z kryzysem gospodarczym, krytyka ta musi być najogólniejsza, bo pamiętać należy o roli czynników psychicznych w kształtowaniu się siły nabywczej pieniądza na rynku wewnętrznym i zewnętrznym. W podobnej krytyce określenia jaskrawe, brzmiące alarmowo z pożytkiem dla sprawy mogą być zastąpione pozytywnymi wskazaniem, które jedynie uzasadniają ogólnie ostrze krytyki.“

I w rezultacie, jak zawsze u nas w chwili poważnej, posłowie wyszli ze swych partyjnych muszelek — i zajęli prawie jednomyślne stanowisko, że rządowi należy uławić walkę z kryzysem gospodarczym i podtrzymać solidarność w wysiłku umocnienia naszej waluty. Jest bezprzecznie źle, ale nie coraz gorzej i do beznadziejności nam nie tylko daleko, ale z ufnością możemy patrzeć na po-

stępujący rozwój naszego gmachu państwowego. Nawet zgzyt krytyczna i naogół nam niechętna część opinii zagranicznej patrzy na nas, jako na wzór żywotności i siły, czego jednym z pięknych dowodów jest zrzeczenie się przez nas ostatniej raty pożyczki od Francji. Surowość sądu jest dobrym bodźcem do naprawy błędów, ale nie należy w niej przesadzać aż do bezradnego załamania rąk.

Przedewszystkiem praca i praca! wszędzie — na każdym polu. Tworzymy nią naszą przyszłość silną i pewną. Oparty na niej nasz gmach państwowy nie ulęknie się żadnych podkopów.

Podkopy grożą nam ciągle. Niemcy sumiennie wyzyskują każdy nasz krok, każdy fakt naszego życia, by coś w nas nadwątlić, skruszyć, choćby w opinii światowej. Nawet nieszczęsną katastrofę kolejową pod Starogardem wciągnęli na arenę polityki. Wykorzystać chcą ze swą zwykłą brutalnością śmierć rodaków jako atut przeciw posiadaniu przez nas korytarza. Nic dla nich nie znaczy, że to pierwsza katastrofa i to skutkiem zbrodniczego zamachu, jak stwierdziły nasze władze i nawet jeden z uczciwych urzędników niemieckich. Zapominają o tem, że u nich nie tylko kolejne katastrofy są częstsze, ale i inne ich poczynania robią wrażenie niebezpiecznego pędu naoslep.

Zwróciliby raczej uwagę na swoją politykę. Wymaga ona gruntownego przewietrzenia. Nie chcą: trzymają się nadal linii odwetu, zabobrości, chęci panowania nad światem. Nie myślą o tem, że głąz, który chcą stoczyć na Europę, w pierwszym rzędzie na nas i Francję, może zmienić bieg i spaść na nich. Ale co im tam! Oni wybierają Hindenburga i zbroją się intensywnie. Liczą dużo na to, że Anglja przez swe mgły, dzięki własnej trosce o bezrobocie i handel, nie dojrzy ich knowań. Do pewnego stopnia nie myślą się.

Pierwsze wrażenie wyboru Hindenburga na prezydenta Rzeszy Niemieckiej było bardzo ujemne. Posypały się ostrzeżenia, nazwano nawet w Anglii wybór prowokacją. Ale też wkrótce ukazały się i irne angielskie oceny: uspakajające i pełne wyrozumiałości. Nr. 237 z listy przestępców wojennych, umieszczony na niej za 11 zbrodni, pan feldmarszałek von Hindenburg — nabrał w tych ocenach bardzo niewinnego wyglądu: niegroźnego nie tylko dla Europy, ale nawet dla republiki niemieckiej, mimo swych wojowniczych i filocesarskich upodobań.

Krok niemiecki nie nasunął widocznie Anglii żadnych poważniejszych refleksji, kiedy znów zgłosili we Francji przypomnienie o opuszczeniu strefy kolońskiej do dnia 16 sierpnia b. r. Francja się jednak nie spieszy z bardzo zrozumiałych i aż nadto poważnych względów. Upoważniają do tego naszą sojuszniczkę wyniki dochodzeń komisji kontrolującej i wnioski z tych dochodzeń gen. Focha. A więc, że obecna armja niemiecka, licząca na 100.000 ludzi tylko 36.000 szeregowców, to tylko organizacja kadrowa, że nadal istnieje choć pod inną postacią główna komenda dawniejszej armji cesarskiej; że przemysł niemiecki, zorganizowany bardzo umiejętnie, może w przeciągu roku sfabry-

kować tyle materiału wojennego, ile Niemcy posiadały przed rozbrojeniem w roku 1918. Nowy więc gabinet francuski w osobach p. Painleve, Brianda i finansisty Caillaux, choć wewnątrz ma do rozgrzyzenia bardzo doniosłe zagadnienia, przede wszystkim walutowe i gospodarcze — nie ma powodu do zmiany usposobienia względem Niemców. Raczej ostatnie wypadki niemieckie zastrzegają jego uwagę i wzmagają ostrożność.

Nie przeszkadza to państwom zajmować się nadal sprawą pokoju z jaknajlepszymi chęciami. Związana też jest ściśle ze sprawą pokoju odbywająca się w Genewie międzynarodowa konferencja w sprawie handlu bronią. Traktat wersalski nałożył na Ligę Narodów obowiązek ogólnej kontroli „handlu bronią i materiałem wojennym z temi krajami, względem których jest niezbędną podobna kontrola w interesie społeczności międzynarodowej.“ Obecna konferencja nie tylko wykonywaniem tego obowiązku, ale i chęcią ugruntowania pokoju. Biorą w niej udział 32 państwa, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych, które dotychczas powstrzymywały się od udziału w podobnych traktatach, jak to miało miejsce w 1919 r. z konwencją z Saint-Germain, i Niemiec. Tylko

Rosja i Litwa, ostatnia mimo, że jest członkiem Ligi, powstrzymały się od udziału.

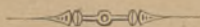
Z powodu stanu Europy nie należy przypuszczać, żeby konferencja obecna położyła tamę wojnom. Do tego daleko. My sami musimy mieć dużo zastrzeżeń wobec dwóch niepewnych sąsiadów: jednego, który skrycie się zbroi i uważa wszystkie zobowiązania za świstki papieru, i drugiego, który to samo czyni jawnie. Nie ulega jednak wątpliwości, że tego rodzaju konferencje przyczyniają się dużo do łagodzenia stosunków politycznych.

Należy zaznaczyć, że nasz delegat specjalny, generał dywizji, Kazimierz Sosnkowski, były paroletni minister, obecnie dowódca okręgu korpusu nr. 7 w Poznaniu, został wybrany na przewodniczącego jednej z dwóch komisji konferencji. Działalność naszego delegata już teraz dzięki swej rzeczowości zwraca powszechną uwagę.

Miejmy nadzieję, że choć coś nie coś konferencja przyczyni się do pacyfikacji Europy, tak jak zapewne zbliżenie polsko-czeskie przyczyni się do ochłodzenia niemieckiej gorączki.

Mieczysław Krzepkowski.

Warszawa, 9 czerwca 1925.



Prof. STANISŁAW PIWOWARCZYK, ppłk. rez. W. P.

Czy kultura polska zależna była od niemieckiej?

(Ciąg dalszy.)

Dziś już wiadomo, z odkryć archeologicznych, że Europę północną, t. j. terytorjum dzisiejszej Polski i ziemie dzisiejszych Niemiec, na północ od Dunaju, zwłaszcza, zamieszkiwali nasi przodkowie, stykając się na zachodzie z Celtami i że dopiero później przodkowie Niemców — Germanie wtargnęli z północy jako rozbójnicy, między pokojowo usposobione plemiona, przedarli się aż nad morze Czarne, skąd ruszyli na rozbięcie grecko-rzymskiej kultury. Pobył naszych przodków na ziemiach od Dniepru do Renu jest również poświadczony i przez historję grecko-rzymską jakoteż przez geografję, jeśli je odczytujemy w świetle lingwistyki i archeologii.

Jakżeż bezczelnie czy poprostu bezbrzeżnie głupio brzmią takie dzieła niemieckie, jak: „Eroberungszüge Polens in den deutsch angestammten Länder, Cardinal von Widdern Oberst. a. D., gdzie mowa nawet o Poznańskiem jako deutsch angestammtes Land, które Polacy przez gazety polskie i sklepy czy spółki rolnicze polskie na Niemczech, odwiecznie dziedzicznych panach tej ziemi, zdobywają. Niedowiarkowie, niech czytają historyka z gwardji ks. Kujota, prezesa Tow. Nauk. Toruńskiego.

W r. 1910, więc przed wojną i pod cenzurą nauki i prokuratorji niemieckiej, w Niemczech wydał rozprawę ks. Czaplewski, nie pierwszą i nie ostatnią, tyczącą się polskości od pierwszego zarania dziejów okolic Grudziądza, Torunia, jednym

słowem nietylko całego, popularnego dziś korytarza do Gdańska, ale i całego dzisiejszego województwa pomorskiego, całego nadwiśla z Mazurami pruskimi, Warmją i tego pasa, co między Warmją a Wisłą leży z Malborkiem, Kwidzynem (Marienwerder) itd., ale i całego prawdziwego Pomorza po Odrę i za Odrę do Elby. I nie śmiano zamknąć ks. Czaplewskiego za tę pracę, niekorzystną dla państwa niemieckiego, bo się bano prawdziwej powagi nauki, choćby nawet niemieckich uczonych, gdyż ci nie zaryzykowaliby swej sławy i dla celów niskiej polityki nie mogli przeciw danym historji, lingwistyki i archeologii wystąpić.

Nie ukarali, bo nie mogli, ks. Kujota za świetną „Bitwę grunwaldzką“, druzgocącą na podstawie wszystkich źródeł, jakimi Europa rozporządza z Niemcami i Polską wszystkie dotychczasowe majaczenia niemieckie i polskie (popartego w roczniku 17. również Prohaska, „Przyczyny wojny“). Udowodnił Niemcom między innymi Kętrzyński i Kostrzewski, Kętrzyński jeszcze w r. 1868 w Poznaniu i to w niemieckim języku, żeśmy tu, w Europie, na terytorjum dzisiejszych Niemiec, nie tylko Pomorza, od Wisły do Odry wcześniej od Niemców byli, że oni, nawet w Niemczech są naszymi irtruzami (Einhergelaufene), nie mówiąc już o późniejszej kolonizacji, historycznie sprawnej u nich i u nas.

Jeśli wrócimy do zagadnienia kultury, kto ją od kogo brał, tośmy już w pierwszym zeszyście

„Strażnicy Bałtyckiej“ zauważyli w podobnym artykule, że wędrowni cyganie i rozbójnicy, jakimi byli przodkowie niemieccy, z konieczności pojęć o kulturze, stali niżej od naszych przodków, osiadłych od długich wieków na jednym miejscu. Zresztą oddają tu głos wielkiemu neohumanistcie, filozofowi niemieckiemu, urodzonemu niedaleko stąd, bo w Prusach Wschodnich, w Mohrunen J. G. Herderowi (Niemcowi), w dziele jego: „Ideen zur Philosophie der Geschichte der Menschheit, IV Teil, oder 16. Buch, 4 Capitel (slavische Völker) w Herders Werke u. H. Hurz, 3. Bd. S-te. 550, Lip. 1784.: „Von Lüneburg aus über Meklemburg, Pommern, Brandenburg, Sachsen, die Lausitz erstreckten sich (der Lechten, Slaven, naszych przodków) ihre Wohnungen, t. j. od Lüneburga, (na pd. od Hamburga) rozciągały się siedziby Słowian-Lechitów (przodków Polaków) poprzez Meklemburg (z portami Lubeka, Rostokiem, Ruggi, Szczecina), poprzez Pomorze (całe, od Szczecina po Gdańsk), poprzez Brandenburgję (t. j. Berlin i wszystkie ziemie na zachód, północ, południe i wschód od Berlina), poprzez Saksonję, Łużyce (itd.) Sie liebten (Lechten) die Landwirtschaft... auch mancherlei häusliche Künste und eröffneten überall mit den Erzeugnissen ihres Landes und Fleisses einen nützlichen Handel. Miłowali rolnictwo (nasi przodkowie) i różnorakie rzemiosła i rozwijali pożyteczny handel wyrobami swego kraju i swej pilności. Längse der Ostsee von Lubeck an hatten sie Seestädte erbaut, unter welchen Vineta (Veneda) ... das slavische Amsterdam war; Wzdłuż morza Północnego pobudowali miasta portowe, począwszy od Lubeki, wśród których Weneda była słowiańskim Amsterdamem (wówczas największym handlowym miastem świata 18 w.)

In Deutschland trieben sie den Bergbau, verstanden das Schmelzen und Giessen der Metalle, bereiteten das Salz, verfertigten Leinwand, brauten Met, pflanzten Fruchtbaume u. führten ... ein fröhliches musikalisches Leben. Sie waren mildtätig, bis zur Verschwendung gestfrei. Liebhaber der Freiheit, aber unterwürfig u. gehorsam, des Raubens und Plündern Feinde. W Niemczech uprawiali górnictwo, umieli topić i lać metale, sporządzali sól, wyrabiali płótno, sycili miód, sadzili drzewa owocowe i prowadzili wesole, z muzyką i śpiewem połączone życie. Byli łagodni, gościnni aż do rozrzutności, ale ulegli i posłuszni, nie cierpieli rabunku i plądrowania.

Alles das half ihnen nicht gegen die Unterdrückung; ja es trug zu derselben bei. Denn da sie sich nie um die Oberherrschaft der Welt bewarben, keine kriegssüchtige erbliche Fürsten hatten ... so haben sich mehrere Nationen, am meisten aber die von deutschen Stamme an ihnen stark versündigt. Wszystko nie pomogło im przeciw uciskowi, owszem przyczyniło się do niego. Bo, że nie starali się o panowanie nad światem i nie trzymali chciwych wojny, dziedzicznych książąt, ... to wiele narodów, ale najbardziej ten z niemieckiego plemienia strasznie zgrzeszył wobec nich (straszego grzechu dopuścił się naród niemiecki na nich).

Schon unter Karl dem Grossen begannen jene Unterdrückungskriege, die offenbar Handelsvorteile zur Ursache hatten, obwohl sie

die christliche Religion zum Vorwand gebrauchten, denn den Franken musste es freilich bequem sein, eine fleissige, den Landbau und Handel treibende Nation als Knechte zu behandeln, statt selbst diese u. andere Künste zu lernen u. zu treiben. Już za Karola Wielkiego zaczęły się owe wojny podbojowe, które widocznie miały za powód korzyści handlowe, chociaż wysuwały religję za powód; bo ... Frankom musiało oczywiście być wygodnie mieć za swych parobków naród, uprawiający rolę i handel, anizeli żeby sami mieli się uczyć tych sztuk i innych i je wykonywać.

Was die Franken angefangen hatten, vollführten die Sachsen; in ganzen Provinzen wurden die Slaven ausgerottet (porównaj kroniki niemieckie lub choćby wyciągi w tłumaczeniach tych kronik, t. z. preussische Quellenbücher) ... und ihre Länder unter Bischöfe und Edelleute verteilt. Itern Handel auf der Ostsee zerstärkten nordische Germanen, ihr Vineta (Veneda) nahm ... ein trauriges Ende — und ihre Keste in Deutschland sind dem ähnlich, was die Spanier den Peruanern machten. Co zaczęli Frankowie, dokończyli Sasi; w całych prowincjach wytopiono Słowian, a ich ziemie rozdzielono między biskupów i szlachtę. Ich handel na morzu Północnym zniszczyli północni Germanie, a ich resztki w Niemczech podobne są do tego, co Hiszpanie Peruwiańczykom zrobili ...

Oto mamy obraz kultury germańskiej, czy, jak chce Herder — niemieckiej, w zaraniu dziejów, obraz, oparty na kronikach niemieckich: Helmolda, proboszcza z Wolsztyna „Chronicon Slavorum“, Einharda, „Annalés“, Widukinda, „Res gestae Saxonicae“, Thietmara, „Chronicon“, Adama z Bremy, Monumenta Germaniae, Vita Ottonis itd. itd. Oczywiście jest, żeśmy w czasie, kiedy Niemcy żyli z polowania i rabunku, prowadzili życie osiadłe, rolnicze, rzemieślnicze i handlowe, a Niemcy się nami już to posłużyli, już to wreszcie tych rzemiosł, jak obróbki żelaza, odlewnictwa, tkactwa, ogrodnictwa i uprawy roli od nas nauczyli.

Jeżeli w 13 w., kiedyśmy w obronie ich siedzib przed mongołami padli, oni do nas z rzemiosłami i uprawą roli przyszli, to przyszli z naszymi rzemiosłami i z naszą uprawą roli. Oddali dług tylko, krwawo u nas zaciągnięty przed wiekami, wtedy, gdyśmy znowu w ich obronie i Europy oddali najlepszych swych pradziadów. Takto naszą krwią i potem urosli, a dzisiaj szczerzą zęby na nas, że jeszcze żyjemy i że wśród dwu kamieni młyńskich, barbarzyńców wschodu i zachodu jeszcześmy się nie dali zemleć na nawóz sztuczny, pod potęgę prusactwa. „Nie dajmy ziemi, skąd nasz ród, tak nam dopomóż Bóg!“

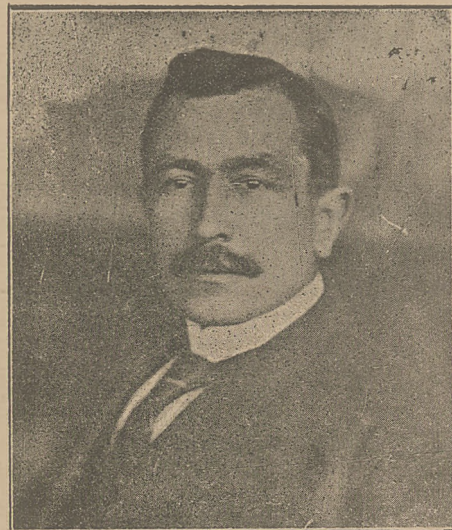
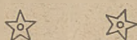
Obiecałem rozbić „erste Statue der deutschen Kultur“, t. j. Germanję Tacyta i udowodnić, że chluba Germanji, to nie Germanowie, ale my, za czasów Tacyta także i znowu się pokaże, które ludy, germańskie czy sławiańskie posiadają tam większą kulturę (Kętrzyński). Później przejdę do roli Germanów w 3, 4. i 5 w. po Chr. roli smutnej, bo roli burzycieli kultury już nie lechickiej, między Elbą i Wisłą, nad morzem Północnym i Bałtykiem od Kamienia (Hamburga) przez Meklemburg, Pomorze, od Szczecina do Gdańska, ale kultury tych olbrzymów wiedzy i postępu, jakimi

Przedstawiciele władz i organizacji

k którzy popierają moralnie nasze pismo i pracują na polu P. W.



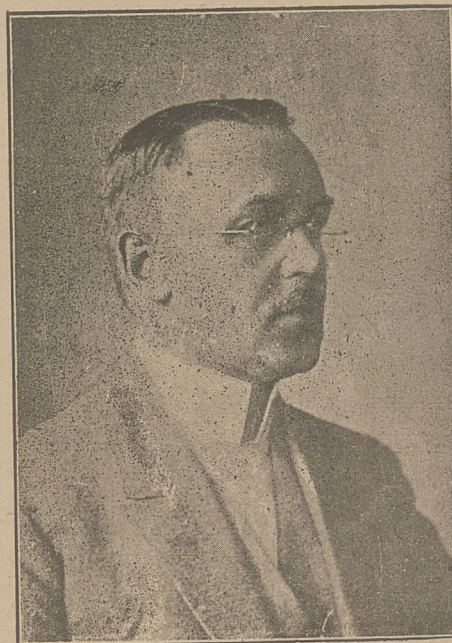
Dr. Mikołaj Kiedacz,
Wiceprezydent m. Poznania, znany
działacz społeczny i narodowy.



Juljan Szychowski,
advokat i notariusz, oraz Senator
Rzeczp. Polskiej, ceniony działacz
polityczny i długoletni przewodniczący
Rady Miejskiej m. Grudziądza.



Adam Mizgalski,
dyrektor Miejskiego
Urzędu Policyjnego
w Poznaniu.



**Major Tadeusz
Niewiakowski,**
znany literat i recenzent
teatralny Strażnicy Bał-
tyckiej.



Władysław Samoliński,
Prezes Sokoła Grudziądzkiego oraz III. Pomorskiego
Okręgu Sokolego, zasłużony działacz narodowy i sportowy.
(Patrz artykuł ze święta 3-go maja w Grudziądzu.)



byli Grecy i Rzymianie (Historja Ostrogotów, Wizygotów, Wandalów itp.). Oto rola rzekomych Kulturträgerów — w istocie burzycieli światowej kultury.

Tu jest najwyższy czas zaznaczyć, co to jest kultura.

Posłużę się tutaj wywodami cenionego w Niemczech T. Zielińskiego, Historja kultury antycznej, t. I, §1: „Pojęcie kultury określa się zazwyczaj, jako zespół form otaczającego nas życia. Braki tego określenia, wywołującego niechętnie dalsze pytanie „a cóż to są formy życia“, unieszkodliwia podział kultury na materialną, społeczno-ekonomiczną i duchową, przyczem do pierwszej sprowa-

dza się to, co służy człowiekowi do zaspokojenia jego potrzeb fizycznych (pokarm, odzież, mieszkanie, naczynia i sprzęty, broń), do drugiej wszelkiego rodzaju ugrupowania jednostek ludzkich, mające na celu podtrzymywanie ich życia i dobrobytu (rodzina, ród, pokolenie, stany, organizacje zawodowe, państwo), a do trzeciej — wszystko, co odpowiada idealnym potrzebom człowieka, jako istoty myślącej i czującej (religja, moralność, sztuka, nauka). Podział ten umożliwia nam wprowadzenie w ramy zgóry nakreślone wszystkich zjawisk kulturalnych. Nie żądała skutkiem swej chwiejności granic, wynikającej idei.“

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dawni wojownicy Pomorza.

Zwycięstwo floty polskiej pod Oliwą w 1627 r.

Historja polskiej marynarki wojennej, tej siły wojskowej w szczególniejszy sposób związanej z Pomorzem, nie jest długa.

Z królów polskich pierwszy Zygmunt August uznał potrzebę posiadania własnej floty. W wojnie z Szwecją o Inflanty posługiwał się on kaprami, t. j. prywatnymi właścicielami statków, którzy zgłaszali się jako ochotnicy i na własne ryzyko podejmowali się utrzymywać straż na morzu, chwytać statki nieprzyjacielskie, lub handlowe okręty, wiozące kontrabandę wojenną, a za to mieli prawo zatrzymania dla siebie 9/10 zdobyczy. (Tego rodzaju postępowanie było ogólnie przyjęte na zachodzie). Ale daleko większe korzyści dawało posiadanie własnej floty. Brak jej dawał się dotkliwie we znaki w wojnach z Szwecją i rzeczywiście, nigdy nie zdołaliby Szwedzi zalać Polski tak wielką armją, gdyby kilkanaście dobrze uzbrojonych okrętów broniło wybrzeży Bałtyku.

Zygmunt III dążył usilnie do stworzenia sił merskich i podczas jego panowania powstała wiązki polskiej floty. Kiedy w 1626 r. Szwedzi najechali Prusy Królewskie i zdobyli Puck z częścią wybrzeża, położył król nacisk na obronę morską i sam wglądał w ostateczne przygotowanie okrętów do boju. Było ich wówczas siedm, stały na kotwicy w porcie gdańskim. Zwyczajem ówczesnym najemna załoga była różnojęzyczna, chodziło bowiem o ludzi obeznanych z zawodem marynarskim i wojennym. Byli więc wśród marynarzy Niemcy, Duńczycy, Anglicy, Szkoci, ale nie brakło i miejscowej kaszubskiej ludności, dla której morze było przecież przyrodzonym żywiołem. Ponieważ okręty szwedzkie blokowały Gdańsk, flota polska miała początkowo niewiele sposobności do działania. Parokrotnie tylko udało jej się omylić czujność nieprzyjaciela i wypłynąć na morze. Pierwszym wielkim czynem było zwycięstwo pod Oliwą.

Następca Zygmunta, Władysław IV, miał plany rozszerzenia panowania Polski na morzu i w tym celu budował port na Helu, oraz na nowo tworzył flotę. Niestety wobec długich i krwawych wojen, w jakie zawiąłana została Rzeczpospolita, zamiary te nie mogły być w zupełności wykonane

i żaden z późniejszych królów nie mógł już podjąć tej działalności.

O zwycięstwie pod Oliwą posiadamy szczegółowe wiadomości, gdyż królewska Komisja Okrętów ogłosiła dokładną relację o bitwie; nadto opisał ją sekretarz poselstwa holenderskiego, który płynąc z Gdańska do Holandji, był świadkiem rozprawy. Opisy podkreślają dzielne zachowanie się marynarzy Kaszubów, stąd też mówiąc o wojownikach pomorskich, należy wspomnieć czyny tych pierwszych naszych marynarzy. Podaję opis bitwy, wzięty z doskonałej i bardzo zajmującej książki dr. Aleksandra Czołowskiego p. t. „Marynarka w Polsce“:

„Poranek niedzielny 28 listopada 1627 r. był jednym z tych, w których szara, jesienna mgła gęstą zasłoną otulała zatokę Gdańską i całą nadbrzeżną okolicę. Na okrętach królewskich, stojących — jak zawsze — spokojnie na kotwicy pod Latarnią, niezwykły od świtu wrzał ruch. Ledwie bowiem poranne ukończono modły i śpiewy nabożne, do wszystkich nagle wyszedł rozkaz admirała: gotować się do wyprawy na morze. Cel wyprawy był jasny: napaść pod osłoną mgły na flotę szwedzką, rozbić ją, znieść blokadę i dać nauczkę butnemu Szwedowi.

Sam nieprzyjaciel zdawał się ułatwiać powyższe zadanie. Okręty jego — o czem otrzymano wiadomość — które dnia poprzedniego znajdowały się niedaleko Helu, zmieniły stanowisko i, rozpuściwszy żagle, zbliżyły się ku lądowi. Dwa jeszcze z nich wysunęły się znacznie naprzód, cztery inne pozostały w tyle.

Z tej właśnie chwili postanowił skorzystać admirał polski i w walce spróbować szczęścia, zwłaszcza, że wiatr pomyślny, wiejący ku morzu, sprzyjał przedsięwzięciu.

Zegar na wieży gdańskiego ratusza wydzwonił właśnie godzinę ósmą. Szary mrok budzącego się dnia, potęgowany mgłą, zaciemniał jeszcze horyzont, gdy rozległ się strzał działowy i dalekim odbił się echem. Był to znak dla załóg okrętowych, by podnieść kotwicę, rozpuścić żagle i ruszyć naprzód. Długą linią z pełnymi żaglami opuszczały

okręty królewskie swój port. Na czele płynął „Król Dawid“, który tej nocy pełnił straż. Dowodził nim kapitan Jakób Murrey (Szkot), twórca całej floty. Tuż za nim następował okręt admirałski „Św. Jerzy“, bo sam Dickmann (admirał) znajdował się na nim. Następnie płynął „Biegający Jeleń“ pod kapitanem Ellertem Appelmanem. Dalej „Panna Wodna“ z kapitanem Adolfem von Argen, „Wodnik“ z kapitanem Hermanem Witten, a za nimi dalszych pięć: „Arka Noego“, „Syrena“, „Tygrys“, „Biały Pies“ i „Delfin“. Wiatr powiewał rozwiniętymi banderami każdego okrętu. Piechota z bronią w ręku stała w pogotowiu na pokładach, puszkarze z zapalonymi lontami przy nabitych działach czekali.

Flota polska, wypadłszy na morze, zwróciła się w kierunku zatoki Puckiej. Tutaj, przed brzegami, między Brzeźnem a Sopotami, mniej więcej

naprzeciw Oliwy, rozegrał się niezwykle w dziejach Polski bój. Tutaj bowiem oba szwedzkie znalazły się okręty, a następen zbliżały się ku nim. Najdalej wysunął się duży, dobrze zbudowany okręt Stiernskjolda (wiceadmirała szwedzkiego).

Na jego widok na polskim admirałskim okręcie pada donośny rozkaz Dickmanna: „W imię Boże! Naprzód ku Szwedowi! Musimy przybić do jego burty“ (boku).

W myśl tego rozkazu „Św. Jerzy“ wysunął się naprzód przed innymi okrętami polskimi i w chwil niewiele znalazł się w odległości strzału muszkietowego od przeciwnika. Obie strony ujrzały siebie dokładnie. Widziano z polskiej strony, jak dumny i ufny w powodzenie Szwed, z rapierem w dłoni, energicznie do walki wydawał rozkazy.

(Dokończenie nastąpi).

B. GIELG.

Hołd pruski w 1525 r.

(Wspomnienie historyczne — dokończenie).

Król Zygmunt, aczkolwiek gorliwy katolik, jednak w obawie aby reformacja nie przeniknęła do Prus Królewskich i nie rozszerzyła się na te prowincje i aby raz wreszcie skończyć z zakonem jako też niemniej, prawdopodobnie, w chęci zaspokojenia ambicji własnej i ze względów polityki rodzinnej i dynastycznej, zgodził się na propozycję pośredników w tym kierunku, aby wielki mistrz zakonny rzucił suknie zakonne i przyjął protestantyzm i aby Prusy wschodnie czyli książęce, jak je od pokoju toruńskiego nazywano, — stały się księstwem świeckim pod dziedziczną władzą księcia-kuzyna Albrechta i pod zwierzchnictwem Polski, jako lenno korony polskiej, z obowiązkiem składania przez księcia świeckiego i jego następców królowi polskiemu i następcom publicznego hołdu. Linja dziedziczna, jak głosił traktat, dotyczyła tylko braci księcia Albrechta linja młodsza. I oto po raz wtóry uchylono się od sposobności rozgromienia doszczętnie nienawistnego krzyżaka i uczyniono zeń podwalinę i rzecznika interesów religijnych protestantyzmu i Niemczyzny w całych Prusiech i zezwolono na narzucenie gwałtem obcej wiary bratniemu ludowi mazurskiemu i języka, udzielając w ten sposób pierwszej pomocy i oparcia do wynarodowienia tego kraju. Oto jak opisuje historyk tych czasów ceremonje złożenia hołdu:

Rano dnia 10 kwietnia 1525 roku rynek przestarłego grodu Krakowa zaroił się od tłumów ludzi. Książę Albrecht w otoczeniu dworu, poprzedzany przez biskupa pomorskiego Elharda, ze wzrokiem ponurym i hardo, zbliżył się do stopni tronu, na którym zasiadł w koronie i w całej okazałości król Zygmunt, padł wraz z dworem na kolana przed majestatem królewskim, a otrzymawszy od chorążego proporzec z białego adamaszku z wyszytym na nim czarnym orłem ze złotymi szponami, z koroną złotą na szyji i srebrną literą „S“ (po łacinie Sigismundus) na piersi, przystąpił do od-

dania uroczyście hołdu. Biskup krakowski Tomicki oparł na kolanach królewskich ewangelję, a książę pruski Albrecht, w lewej ręce trzymając drzewce proporca, a prawą położywszy na ewangelji, powtarzał za biskupem głosem donośnym rotę ślubowania:

„ja, Albrecht, książę pruski, przysięgam Panu Bogu Wszchemogącemu w mojem i moich następców imieniu, że na zawsze wiernym będę wraz z moimi poddanymi Najjaśniejszemu królowi polskiemu i panu memu oraz następcom Jego, że o dobro ich wiernie starać się będę, a pokój stateczny pomiędzy mną i Polską wiecznie trwały, we wszystkich jego warunkach zachowam. Tak mi dopomóż Bóg!“

Po dokonaniu przysięgi powstał książę z kolan, ucałował rękę króla polskiego, który wziął miecz królewski i trzykrotnem uderzeniem nim po ramieniu pasował Albrechta na rycerza, ofiarując mu na znak łaski i przywiązania ciężki łańcuch złoty. W ten sposób ostatecznie została przyjęta i zatwierdzona sekularyzacja Prus. Jak widzimy z powyższego, dumny i hardy przywódca krzyżacki, który jak i jego przodkowie wszelkimi sposobami uchylał się od złożenia hołdu, musiał kornie schylić czoła i upokorzyć się sam i w imieniu swoich następców oraz całego narodu księstwa przed majestatem Rzeczypospolitej Polskiej. Hołd ten składany był Polsce przez Prusy Książęce czyli Wschodnie blisko przez dwieście lat (od r. 1466 do 1657), a zależność Prus od Polski wyrażała się między innymi w samym tytule królewskim „księcia pruskiego“ (dux Prussiae) w przeciwieństwie do tytułu księcia lennika w Prusach (dux in Prussia). Przypatrzmy się jednak niżej, jak to w samej rzeczy wyglądała ta wierność, wspólnota broni i posłuszeństwo królowi polskiemu i jego następcom, na które publicznie złożył przysięgę książę pruski Albrecht i inni książęta pruscy w imieniu

własnym i swych następców. Jak to już wyżej zaznaczono ewentualne dziedzictwo po księciu Albrechtie do Prus wschodnich zostało przyznane traktatem krakowskim tylko jego braciom z młodszej linii Hohenzollern-Anspach. Niestety, już w roku 1563 starszej linii, a mianowicie elektorowi Brandenburskiemu Joachimowi II-mu, ożenionemu z siostrą króla Zygmunta Augusta — Jadwigą, udało się uzyskać prawo sukcesji w księstwie dla starszej linii elektorskiej na wypadek wymarcia młodszej linii anszpackskiej.

Ponieważ linia ta wygasła za panowania króla Zygmunta III-go, więc Prusy książęce, jako lenno polskie, przeszły w roku 1618 w posiadanie elektora Brandenburskiego ze starszej linii Jana Zygmunta. Tak połączona Brandenburgja z księstwem pruskim składały hołd królowi polskiemu. Następca tej linii Fryderyk Wilhelm zwany wielkim elektorem brandenburskim, nie pomny na przysięgi przodków i na obowiązki składania hołdu, podczas najazdu szwedzkiego wyzyskał tragiczne położenie Polski i zdradził ją, łącząc i kumając się ze Szwedami (pił jako sojusznik po zdradzeniu Polski „Bruderschaft“ z Karolem Gustawem szwedzkim) i knuł potajemnie podział Polski wspólnie z kozakami i księciem siedmiogrodu Rakoczym za czasów Jana Kazimierza i wreszcie uzyskał podstępem i przebiegłością niepodległość od lenna z Prus Wschodnich i stworzył niezależność ich od Polski w roku 1657, stając się pierwszym fundatorem przyszłej ich wielkości. I tak zdradą, podstępem i fałszem, korzystając z nieszczęść Polski, Prusy książęce stały się krajem od nas niezależnym.

Syn i następca elektora podniósł księstwo to do godności królestwa i koronował się w roku 1701 za zgodą cesarza jako król pruski, Fryderyk I., a wnuk jego Fryderyk II-gi, zwany również wielkim, wiarołomnie oderwał od Polski Pomorze i część Prus Królewskich w 300 lat po odzyskaniu Prus przez Jagiellończyków w roku 1772 aż po brzeg Wisły, zajmując stolicę Warszawę (w Grudniu do dziś stoi na t. zw. Klimku obelisk z napisem „regno redintegrato fides praestita“ MDCCLXXII. świadczący o przewrotności i fałszu Niemców) i przymusił udział we wspólnictwie zbrodni podziałowej Polski. Synowiec znów tego ostatniego Fryderyk Wilhelm II., mimo zawartej z Polską w dniu 21 marca 1790 roku przysięgi, znów podstępnie zdradził Polaków i niepełna w trzy lata po onym przymierzu podpisał traktat prusko-rosyjski drugiego rozbioru polski. Znane są w historii obłudne i zdradzieckie słowa potomka krzyżackiego, ministra pruskiego tych czasów Schulenburga, wypowiedziane z zupełną bezczelnością i humorystycznie podczas smutnego dialogu z marszałkiem litewskim i głównym twórcą przymierza polsko-pruskiego Ignacym Potockim, gdy ten zwracał się do niego w imieniu króla o wykonanie przyrzeczeń przez Prusy na podstawie przymierza zobowiązań, a mianowicie „nobilitacie Rosjan — nas to nie nie obchodzi!“ A podczas wojny światowej Niemcy zdradziecko znów napadli na terytoria nie niewinnej Belgii i z bezprzykładnym w dziejach barbarzyństwem znęcali się nad bezbroną ludnością cy-

wilną. Owocem ich również jedynie przewrotnej polityki i wiarołomstwa był układ z rządem bolszewickim w Brześciu Litewskim; układ ten był ciosem, wymierzonym znów w samo serce Polski...

Oto jak dochowali Niemcy przyjęte na siebie zobowiązania i złożone przysięgi podpisane przez swoich przedstawicieli krzyżackich. Złamanie przysięg, zdeptanie umów i zobowiązań, pogwałcenie przepisów prawa międzynarodowego, gwałty i zdrada stały się trwałym cieniem dzisiejszego hanzeatyckiego prusactwa i dla tego wszystkie narody niemal odnoszą się ku niemu z nieufnością, a nawet odwracają się. I słusznie, albowiem według słów naszego wieszczki „krzyżackiego gadu nie ugłaszcze nikt ni gościna, ni prośbą, ni dary“... Niestety, dużą winę należy przypisać naszemu krótkowidztwu politycznemu, a zwłaszcza obydwoim królom Zygmuntom, którzy w tych czasach, gdy ościennie państwa starały się uzyskać no-brzeże Bałtyku — ci pozwolili rość Prusom Wschodnim w siłę, a co więcej nawiązywały — pośredniczyli w połączeniu Brandenburgji z Księstwem Pruskim, co spowodowało w następstwie odcięcie Polski od Bałtyku i zabór najstarszych dzielnic Polski. Tak to względy przeważnie rodzinne i dynastyczne stały się szeregiem upokorzeń i nieszczęść Polski. Z małego księstwa o ludności, przodkowie której byli wspólnymi naszymi krewnymi, a która wychowana w innej szkole państwowej, dała tak silny i żywotny, czynny politycznie naród, który potrafił zorganizować całe dzisiejsze Niemcy, — wyrosło wielkie, militarne mocarstwo, które dało inicjatywę do rozbioru Polski i stale zagraża trwałemu pokojowi w Europie. — Dzisiaj więc w chwili czterowiekowej rocznicy od złożenia hołdu pruskiego winniśmy uprzytomnić sobie wszystkie zdradzieckie czyny i wiarołomne postępkі krzyżackie, które w żaden sposób nie pozwalają na życzenie jakiegokolwiek bądź iluzji co do zmiany kiedykolwiek w przyszłości ich usposobienia względem Polski, — przeciwnie w Niemczech wszechstronnie panuje duch odwetu, a idea powrotu do zmierzchłych czasów Fryderyka Barbarossy i Fryderyka Wielkiego pokutuje niemal całkowicie we wszystkich sferach społecznych, dowodem czego służą ich ostatnie zakusy na terenie Ligi Narodów na nasze Pomorze. Śląsk i korytarz gdański, jednym słowem na tak zwane „granice wschodnie“.

Z powyższego krótkiego streszczenia, powziętego z okazji wspomnianej rocznicy, płynnie dla nas nauka, że naszego korytarza pomorskiego, tego wolnego wyjścia na szeroki świat nigdy i w żadnych warunkach się nie wyrzekniemy i wszelkie zakusy niemieckie w tym kierunku i tajone oraz jawne imprezy zbierania ziem polskich porozbiorowych w misji „pour le Roi de Prusse“ siłą naszego polskiego ducha i złożoną ofiarą na sztandarze naszej wolności ze wspólnej krwi naszej — się przeciwstawimy, ba, nietylko, przeciwstawimy, ale zażądamy zwrotu Mazurów, Warmii i więcej... Główna nasza droga handlowa, wszechświatowa, isć musi i będzie zawsze przez Wisłę i porty Bałtyckie...

„Tak nam dopomóż Bóg!“...

Dział Oficerów Rezerwy.

Sprawozdanie z Zjazdu Delegatów Kół Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy D. O. K. VIII.

Dnia 29. marca br. odbył się w Toruniu w dużej sali „Dworu Artusa“ Walny Zjazd Delegatów Kół Pomorskiego Związku Oficerów Rezerwy D. O. K. VIII.

Na Zjazd przybyło z górną 100 delegatów i gości z władzami wojskowymi i cywilnymi na czele. Zjazd rozpoczęto uroczystym nabożeństwem w kościele garnizonowym, które odprawił ks. dziekan Sienkiewicz.

O godz. 10-ej wicepr. mjr. rez. Dr. Jacobson otworzył Zjazd czcąc przez powstanie pamięć ś. p. Prezesa Związku ppłk. rez. inż. Stefana Zborzila, który nieomal przez rok skupiał swe siły, by podnieść sprężystość naszego Związku a którego tra-



Zdjęcie ze Zjazdu Pomorskiego delegatów kół oficerów rezerwy
X) adwokat Dr. Szurlej, prezes centralnego Zarządu Oficerów Rezerwy Rzeczp. Polskiej, 1) Prezes Związku Pom. oficerów rezerwy, kapt. rez. W. Czarliński, 2) wiceprezes Zw. mjr. rez. Dr. Jakobsohn, 3) sekr. zw. por. rez. Linkowski, 5) mjr. rez. Kowalski, prezes koła ofic. rez. Kościerzyna, 6) mjr. rez. Drouet, prezes Koła ofic. rez. w Grudziądzu.

giczna śmierć wyrwała z naszych szeregów. Po przywitaniu przedstawicieli armji czynnej, władz cywilnych, delegacji pokrewnych nam organizacji i delegatów Kół, wygłosił następujące przemówienie:

Szanowni Zebrani!

Zainteresowaniem, którem się nasz Związek zawsze cieszył, niezastęgli i chętnie śledzicie bieg naszych dążeń i naszej pracy. Po ukończeniu wojny bolszewickiej powstała w Polsce nieoczekiwana kategoria nowych ludzi zwiększająca się w miarę postępującej demobilizacji, Ofic. rez. Część z nich wracała do dawniejszego zawodu, lecz większość to ludzie, którzy przed blisko 8 laty wyrwani z ław szkolnych nie znali zawodu cywilnego i jego pola pracy. Przytem urzędy przepelnione, posady cywilne zajęte.

Bieda — dola wspólna — konieczność pomagania towarzyszom broni łączy rychło ofic. rez. w koła.

Lecz pomoc doraźna, wspólne kołatanie o chleb codzienny, to tylko glina spajająca. Wkrótce wylaniają się i krystalizują inne cele do któ-

rych dążyć należy. Oficer rez. w państwach sprzyjających jak też zaborezych cieszy się rozmaitymi prawami, lecz cięża też na nim osobne obowiązki. Na polu ekonomicznym staczać musi organizacja niejedną walkę, by ofic. rez. zostali uwzględnieni przy obsadzeniu posad rządowych, by przy redukcjach nie padli jako pierwsi pod ciężarem ołówka censora, nieraz na korzyść byłego gorliwego urzędnika państwa zaboreczego, którego Polska tylko dla braku własnych sił będących w polu zatrzymać musiała i który w ciepłym miejscu wygodnie się rozpycha. Rozmaite prośby Ofic. rez. przy pracy współdzielczej w przedsiębiorstwach i handlu miały smutny koniec, lecz nie zapominajmy o tem, że były to czasy dewaluacji, gdzie wyszkoleni kupcy runeli, gdzie kooperatywy wojskowe i urzędowe dzielili ten sam los.

Brak konkretnych celów, nie zrozumienie dążeń kół, brak szybkich wyników przy rozmaitych staraniach, a nieraz, przyznajmy się szczerze, nieporozumienia i waśnie osobiste, hamująco wpływały na sprężystość kół. Lecz także trudność najrozmaitszej natury nie mogła nas zdeterminować. Najcięższe uważam czasy brak wspólnego statutu, podporządkowania się, wszystko hamująca dewaluacja, mnely. Natężona praca nas czeka, donośna w pieniądź. Zyski i wpływy musimy mieć. Boć pieniądź niestety zawsze dodaje powagi na zewnątrz, tylko w nim można tworzyć, a plany Związku sięgają daleko. Chodzi nam o stworzenie domu ofic. rez. w Warszawie jakoteż domów w siedzibach okręgowych. Nie znam planów szczegółowych, lecz tak daleko w Warszawie nie może być sobie jakaś kamienica czynszowa z kilkoma ubikacjami na poddaszu dla własnych potrzeb związkowych; wyobrażam sobie ów dom pomnikiem byłych szeregowych i oficerów w pokroju francuskiego domu inwalidów. Pomnikiem nie twórczości jednego artysty, lecz wynikiem wysiłku pokojowego wszystkich, którzy niedawno staczali krwawy bój. Więc jak wyjdzie apel do składkowania tak koła jak też jednostki będą musiały się dobrowolnie i wysoko opodatkować, by grosz do grosza sumując stworzyć dokument wspólnego, wspaniałego, twórczego wysiłku. Zresztą już od kilku miesięcy redakcja Głosu Ofic. bez rotuje liczne i hojne datki na ten cel. Lecz prócz tych zadań zewnętrznych czekają nas inne zadania. Oficer rez. musi posiadać te same wiadomości wiedzy i techniki wojennej nad którymi pracuje oficer czynny. Praca nad sobą jest konieczną pod łaskawym nadzorem i kierownictwem oficerów czynnych. Wojsko zna tę konieczność, lecz nie posiada praw egzekutywy nad nami. Dobrowolnie musimy się na razie zaciągnąć do tej pracy do czasu uregulowania praw dla nas. Dyktans wiedzy między armją czynną a ich rezerwa nie może być rażącym a na wypadek wojny hamującym. Prócz tej pracy nad sobą musimy podatnio wpływać także na ogół społeczeństwa polskiego, by w nim zapał patriotyzmu pobudzić i podtrzymać. Osiągniemy to łatwo przez gromadny udział czynny w towarzystwach łączących się

pod wspólną nazwą towarzystw przysposobienia rezerw. Wpajać trzeba im słowem i własnym przykładem, że stale jesteśmy gotowi ku obronie naszych granic.

Panowie! Przebyliśmy trzy lata doświadczeń i organizowania się. Ta praca dobiega do końca. Mamy wspólny statut na całą Polskę. Mamy wytyczne prace w następnych latach. Dążenia te muszą mieć wynik dobry o ile panować będzie miłość, i ofiarność dla wspólnych celów i dla kraju oraz szczerzy szacunek dla naszej władzy najwyższej. W potwierdzeniu gotowości do służby ojczyźnie ciałem i mieniem proszę powstać z okrzykiem. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Stanisław Wojciechowski niech nam żyje! Na co zebrani jednogłośnie wzniesli okrzyk: Niech żyje!!

Następnie odczytuje wicepr. rezolucję, którą Zjazd jednogłośnie uchwala. Rezolucja brzmi:

Zebrani w dniu 29. marca 1925 r. delegaci Pom. Związku Of. Rez. D. O. K. VIII. protestują uroczyście przeciw zachłannym zakusom Niemców. Krzywde, która Polsce się stała przez odbycie plebiscytów w najcięższych i najniepomyślniejszych czasach wskrzeszenia Państwa chcą chytrze na drodze targów dyplomatycznych powiększyć. Niema piędzi ziemi w Polsce któraby nam nie była przypadła słusznie, według tezy Wilsona ze względów etnograficznych. Przeciwnie właśnie szerokie i bogate połacie ziemi bezsprzecznie etnograficznie polskiej pozostały przy Niemcach, wskutek ówczesnych fatalnych warunków ekonomicznych i wojennych. Pod tym punktem widzenia zgadzamy się wyjątkowo z Niemcami. Korekta naszych granic zachodnich tak w Prusach Książęcych jak i na Górnym Śląsku powinna była nastąpić, lecz na terenach, które nam ówczas słabym przypadły, chociaż ludność etnograficznie jest zupełnie polska a tylko była steroryzowana przez Niemców i upadła na duchu, widząc nas wówczas nieomal w beznadziejnej walce z wrogiem wschodnim.

Wara Niemcy od naszej świętej ziemi!

Wam krzywda się nie stała, jedynie my mogliśmy mieć do Was pretensje!

Po odczytaniu i przyjęciu rezolucji przystąpiono do wyboru Prezydium walnego zjazdu. Marszałkiem Zjazdu wybrano jednogłośnie ppłk. rez. Dr. Szurleja, prezesa Centralnego Związku Ofic. Rez. Wicemarszałkiem mjr. rez. Kowalskiego prezesa koła Kościerzyna, radnymi mjr. rez. Jeskego, kpt. W. Czarlińskiego, na sekretarzy powołano por. rez. Cwiejkowskiego i por. rez. Janowskiego.

Wybrany na marszałka Zjazdu ppłk. rez. Dr. Szurlej oświadcza, że jako Prezes Centr. Związku był ciekawy jak się rozwija działalność w kołach Pomorskiego Związku. Wyraża swe zadowolenie, zachęca zebranych do dalszej pracy. ubolewając, że jednakowoż tak małe zainteresowanie wykazują ofic. rez. i społeczeństwo w Toruniu, które nie dopisało np. zupełnie na tak w dzisiejszych czasach co do tematu aktualnego odczytu o „Testamencie Bolesława Chrobrego“.

Następnie mówi o zadaniach kół ofic. rez. i Związku jako takiego. Nie jest on jakimś Związkiem zapomogowym. Naczelnem zadaniem Związku

jest jego ideowość skupienie w odrębieniu od dzielnic i partji wszystkich oficer. rez. dla jedności i wielkości Państwa. Prądy pacyfistyczne i skromny budżet wojskowy nie pozwalają nam tworzyć tak silnej armji, jaką Polska mieć powinna, dlatego ta skromna armja czynna ma być tylko szkołą militarną a wojskiem całe społeczeństwo, w którym w pierwszym rzędzie zainteresować się powinni ofic. rez., by na wypadek wojny być należycie wyszkoleni i przygotowani. Jeżeli to dobrowolne zainteresowanie się sprawami wojskowymi ze strony oficerów okaże się nie wystarczające powinno być przymusowem. Korpus Ofic. rez. powinien być silnymi węzłami połączony z Korp. Ofic. armji czynnej a stosunek ofic. rez. do reszty społeczeństwa powinien być taki, że ten ofic. rez. pod każdym względem a w szczególności w sprawach związanych z obroną wojskową kraju powinien służyć wszystkim innym nieoficerom jako przykład. Ofic. rez. ma się udzielać w Związkach, które mają za zadanie przysposobienia rezerw na wypadek wojny. Związek ma skupić i rzeczywiście skupia ludzi należących do najróżniejszych partji politycznych, lecz jest bezpartyjnym a przyjmuje się do Związku tylko Polaków. Dalej mówi marszałek o stosunku Związku do żydów dlaczego ich się nie przyjmuje, nie ma to być antysemityzmem ma jednakowoż być w Związku skonsolidowanie elementów szczerze oddanych Państwu Polskiemu. Mają Polacy ofic. rez. stać się tem bractwem rycerskim, tem zakonem, który stać powinien na straży, żeby gospodarzami w Polsce byli w pierwszym rzędzie Polacy.

Na zakończenie nadmienia, że Ofic. rez. francuscy nawiązali kontakt z Centralnym Związkiem, dalej wspomina o budowie domu oficera rez. w Warszawie, a szczególnie podkreśla jako jeden z ważnych obowiązków pilne płacenie składek. Po przemówieniu oświadcza, że dla pilnych spraw musi wracać do Warszawy.

Zebrani głośniemi oklaskami przez powstanie podziękowali prezesowi za przybycie.

Na zakończenie I. części Zjazdu wygłasza referat o gazach ppłk. rez. inż. Dr. Marzecki zaznaczając jak straszną będzie przyszła wojna gazowa, dlatego też powinniśmy tworzyć silną flotę powietrzną, która tylko jest w możliwości przeciw działać gazom trującym.

Po części pierwszej wicemarszałek zapowiada przerwę obiadową do godz. 14-tej.

O godz. 14-tej wicem. mjr. rez. Kowalski otworzył część urzędową Zjazdu. Po sprawdzeniu uprawnionych głosów i po odczytaniu protokołu z ostatniego Zjazdu nastąpiło sprawozdanie wiceprezesa Związku mjr. rez. Dr. Jacobsona.

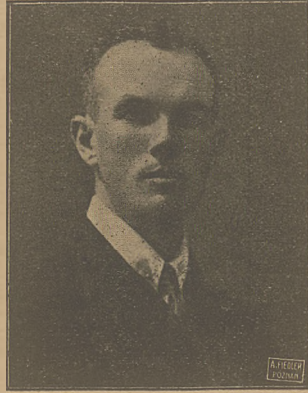
Należy wyrazić uznanie byłemu zarządowi za jego owocną pracę, gdyż Związek za rok ub. powiększył się z górą o 200 członków organizując 6 nowych kół. Po sprawozdaniu wicepr. odbył się wybór nowego zarządu, który dał wynik następujący:

Prezes: kpt. rez. Wincenty Czarliński. Wicepr. mjr. rez. Dr. Wojciech Jacobson. Sekretarz: por. rez. Adam Linkowski. Zastępca: kpt. rez. Józef Drecki. Skarbnik: por. rez. Józef Szwiec. Radni: mjr. rez. Tadeusz Janowski; mjr. rez. Marjan Drouet; kpt. rez. Dr. Marcin Spikowski; por. rez. Feliks Zieliński.

Zarząd Okręgowy Powstańców i Wojaków na Kaszubach.



Kapitan Wandtke,
Oficer instrukcyjny na Kaszubach.



Medar Komar,
Prezes Okręgu Wojaków na Kaszubach.



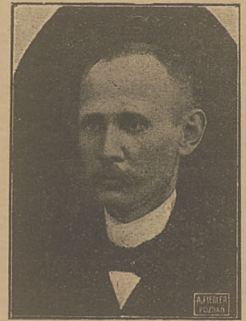
Leonard Retzlaff,
dyrektor Zakładu dla głuchoniemych, wiceprezes Zarządu
Okr. Pow. i Woj. na Kaszubach.



Nikolas z Goręczyna,
Członek Sądu honorowego przy
Okręgu kaszubskim.



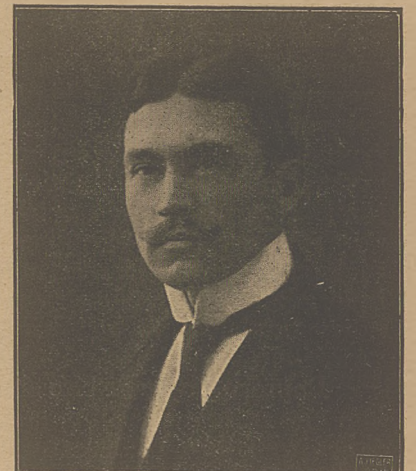
Nowicki Franciszek,
Sekretarz Okręgu na Kaszubach (odbywa
obecnie służbę przy pułku kaszubskim).



Ignacy Cytkowski,
członek sądu honorowego przy
Okr. Pow. i Woj. na Kaszubach.



Paweł Trybull,
oficer rezerwy z Pucka, ławnik
Zarządu Okręgu na Kaszubach.



Salewski Jan,
skarbnik Okręgu Wojaków
na Kaszubach.

Komisja rewizyjna. Przewodniczący: kpt. rez. Cyankiewicz. Członkowie: płk. rez. Cygler; kpt. rez. Pepiński; rtm. rez. Slaski; por. rez. Konkolewski.

Sąd Honorowy. Przewodniczący: por. rezerwy Michałek. Członkowie: kpt. rez. Dewiński; kpt. rez. Metelski; por. rez. Tempski; por. rez. Klimczewski. Zastępcy: ppłk. rez. Dr. Kuliński; kpt. rez. Jeszke; por. rez. Jasiak.

Zjazd był liczny, bo na zorganizowanych 20 kół było reprezentowanych 17.

Nowowybrany Prezes już przez dwa lata zasiadał w Zarządzie Związku jako radny poświęcając się pracy dla dobra naszej organizacji.

Sekretarz: Linkowski por. rez.

Brodnica. (Z miesięcznego zebrania koła.) Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zebrania. 3) Sprawozdanie z działalności Koła w zeszłym roku. 4) Sprawozdanie z kasowości. 5) Wybór nowego zarządu. 6) Wybór delegata na Zjazd Of. Rez. w Toruniu dn. 28. 4. 25. 7) Wolne głosy i zamknięcie obrad.

Obecność członków: np.: pułk. rez. Dr. Siudowski, kpt. Widv. por. Gosset, por. Maciejewski, por. Peto, asp. of. Poczaski, asp. of. Neumann.

Nieobecność swa wytłumaczyli: np.: kpt. Jaworski, por. Jastrzebski, por. Sowiński.

Zebranie zagaik przez Koła p. pułk. Dr. Siudowski — protokół z zebrania zeszłego odczytał sekretarz por. Maciejewski.

Następnie zrobiono zestawienie z działalności Koła w roku ubiegłym:

Zebrani odbyło się razem 6. z tych 3 w domach prywat., 2 w Kasynie ofic. i 1 w lokalu p. Zdrojewskiego.

Prócz tych zebrani odbyło się jedno ćwiczenie wojskowe w strzelaniu ostrem na placu ćwiczeń.

Na wyżej wymienionych zebraniach szczególnie apelowano do członków, zachęcając ich do brania czynnego udziału, mianowicie na zebraniach Tow. Wojaków — Sokoła i innych organizacjach i ćwiczeniach wojskowych. Wszyscy członkowie chętnie do tego się przyczynili.

W następstwie obrad odczytuje p. por. Peto sprawozdanie z kasowości.

Zarządowi udziela się absolutorjum.

Dalej przystępuje się do wyobru nowego zarządu. Na prezesa jednogłośnie wybrano ponownie p. pułk. Siudowskiego; na wiceprezesa p. kpt. Widy'ego; na skrabnika ponownie p. por. Peto; na sekretarza p. por. Maciejewskiego.

Koło nasze odebrało zaproszenie od Zw. Of. Rez. na Walne zebranie, mające się odbyć d. 28 bm. w Toruniu. Treść zaproszenia przeczytał p. pułk. Dr. Siudowski. Na delegata tegoż zjazdu wybrano p. kpt. Widy'ego. Zarazem polecono p. skarbnikowi wysłać wszelkie składki do głównego zarządu. — Odczytano również rozkaz P. K. U. dotyczący of. rez. bawiących zagranicą.

W dalszym ciągu apeluje p. pułk. Siudowski, ażeby wszyscy członkowie przybyli na ćwiczenie apl. w 67 p. p. dnia 27 b. m. o godz. 21 w kasynie oficerskiej.

Uchwalono również natycie do Koła Of. Rez. kalendarza i polecono członkom abonować „Strażnicę Bałtycką“, a sekretarzowi umieszczać wszelkie sprawozdania z naszych zebrani.

Wobec licznych ofic. Rez. zamieszkałych w pow. brodnickim a nie należących do Koła, zapadła uchwała, ażeby tym wszystkim oficerom wysłać zaproszenie, prosząc zarazem o wypełnienie załączonej deklaracji.

Następne zebranie odbyło się w ostatnich dniach kwietnia, z którego sprawozdanie zamieścimy w następnym numerze.

Sekretarz: Maciejewski por. rez.

W rocznicę zgonu wojaka.

Trzeci dzień maszerowaliśmy bez przerwy. Te kilkogodzinne postoje i noclegi nie można przecież było nazywać odpoczynkiem. Wolał już człowiek mówiąc prawdę iść. „Rozszedł się“ jak mówiła wiara. Szedł, ledwo nogami włócząc, z przewieszonym przez ramię lub plecy karabinem, w podartym mundurze, w butach lub bez butów, w koszuli lub bez, ale fasonu nie tracił. Mina zadziwiona, butna, pełna żołnierskiego animuszu i fantazji. Szedł tak sobie polski żołnierz w takt marsza, ale nie tego paradnego, ale innego daleko nięknieszego — kiszek, myśląc jak to by dobrze było gdzieś na ziemię przypaść, ze setką kozuniów powystrzelać, „fajkę“ jedną i drugą wykurzyć, najeść się do syta, a później spać, spać...

Dopiero po tych bezsennych nocach zrozumiałem ogrom tortury, jaką stosowali moskale do polskich więźniów politycznych, nie dając im spać i budząc co kwadrans.

Najgorzej nas jednak złościło to, że bolszewików ani śladu. W nocy tylko nam spokoju nie dawali. — „Psiakrew“ klęła wiara, te takie owa-

kie syny jak te diabły w nocy chodzą, w dzień boją się pokazać, ale damy takim owakim i tu rozpoczynała się długa litanja epitetów i komplementów pod adresem mochów, której powtarzać nie będę, bo ja wszak dobrze, kochani Towarzysze — Broni, a moi czytelnicy znacie.

I na tem przestawało. A bolszewików ani słyhać. Dopiero nad wieczorem któregoś dnia wola mnie dowódca bataljonu i mówi:

— „Weźmiesz bracie swój pluton, wyrwiesz się na czoło i zasięgniesz języka, a że jesteś obrotny i chłop do rzeczy, prędko się z tym załatwisz.“

Trzasnąłem resztkami obcasów, rozkaz, wrzasnąłem, i już mnie nie było.

Lece duchem do plutonu. Jak się chłopaki dowiedzieli o tym, że nadeszcie z mochami negadają, to mało ze skóry nie wyskoczyli — taka to była dla nich uciecha. A najwięcej się cieszył kapral Marjan Bąk, syn chłopski, uczeń gimnazjalny, najlepszy podoficer w pułku. Tak się cieszył, że aż mu się oczy z uciechy świeciły jak kotowi. Poszliśmy. Droga początkowo szła przez spalony

las. Otoczył nas odór spalenizny. W gardle i w pierśsiach zasychało, trudno było oddychać...

Jakaś wściekłość ogarniała nas za te niewinne drzewa spalone ręką najeźdźcy. Smutnie wyglądał ten las w blasku zachodzącego słońca, pławiąc się w nim niby krwi.

Mieliśmy się nabaczności. W drodze, że to z Bakiem kolegami kiedyś byliśmy, podchodzi ten do mnie i mówi:

— „Słuchaj, wiem, że dziś zginę“ — nie bałabym, mówię mu, przerywając, głupie żarty.

On na to uśmiechnął się dziwnie. — Mówię ci, że zginę, powtórzył, tak zginę, wiem dobrze o tem, nie staraj mi się tego tłumaczyć, bądź taki dobry i weź ten list i oddaj go według adresu. Chciałem mu jeszcze perswadować ale „oko“ dało znać o tem, że ktoś w lesie obozuje, więc musiałem zaniechać.

Ucisnąłem mu tylko silnie dłoń i wysunąłem się na czoło oddziału. Przed nami o kilkaset metrów na polanie pasło się spokojnie kilkadziesiąt

koni. Na nasze szczęście szliśmy pod wiatr i to nas uratowało, bo konie kozackie są dziwnie czujne i niespokojne. Pasły się i w świetle przygasłych ognisk rysowały się tylko ich kontury, a cienie ślizgały się po drzewach. Obliczyłem siły. Było nas osiemnastu, kozuniów, bo to oni napewno byli, z pół sotni, lecz nie mogłem się oprzeć ochocie przetrzepania im skóry i pomszczenia tego lasu, biednego spalonego lasu. Musiałem działać ostrożnie, a przede wszystkim unieszkodliwić wartownika i w tym celu wystąpiłem dwóch ludzi, którzy w dobry pacierz sporządzili się z n.m jak należy. Związany w kij, przestraszony młójec, nie wiedział, co się z nim stało.

Opasaliśmy śpiących kozaków żelaznym pierścieniem i wyróżniliśmy po godzinnej walce w pień. Z naszej strony zginął kapral Marjan Bąk. Padł przesyty wrazą kulą w chwili, gdy dzielnie walczył w obronie rannego kolegi. Padł dzielny i prawy żołnierz wśród pół i lasów z dala od Tej, o której myślał, umierając.

B. M.

Przysięga Kaszubów.

Tysiąc lat nieomal upłynęło Jak Pomorze z Polską się złączyło: Jednej Matki dzieci się poznały I jak bracia wiernie się kochały.

Jako jeden Naród my złączeni, Choć w niewoli tyle lat dręczeni, A wrogowie choć nas rozszarpali: Polakami w sercach my zostali!

Tutaj prochy ojców spoczywają, Które nam odwagi dodawają; Tutaj krew się lała naszych braci, Których mordowali nasi kaci....

Jako straż nad brzegiem silnie stoim My — i wszystkich djabłów się nie boim. My i dzisiaj bronim nasze morze, Bóg dopomógł nam — i dopomoże!!!

Nigdy my Pomorza nie wydamy, Ale stary Gdańsk nasz my żądamy. Jak to całe kaszubskie wybrzeże. Tak od wieków Gdańsk do nas należy! Bernard Borek-Wielestowski.

Dział Wojaków.

Baczność. Członkowie Banku Wojackiego! Wszyscy członkowie i organizatorzy banku wojackiego oraz wszyscy b. wojskowi zrzeszeni w towarzystwach półwojskowych (ofic. i podofic. rezerwy i inni) proszeni są o zapisywanie się na członków banku i o uregulowanie zadeklarowanych i zaległych udziałów. Wiadomości udziela Zarząd codziennie od 5 do 7. Grudniadz, Groblowa Nr. 19, II p. lub pisemnie przez pocztę na każde zapytanie. Gotówka za udziały może być wniesioną wprost do kasy lub na konto P. K. O. Poznań Nr. 207.389. według pocztowych blankietów nadawczych na każdej poczcie. Statut do przejrzienia w Zarządzie. Na żądanie zostanie wysłany. Pożyczki na dogodnych warunkach udzielane są tylko członkom.

Zarząd:

Udziałowego Towarzystwa Spółdzielczego
wzajemnego kredytu powstańców i wojaków
w Grudniadzu.

Odezwa Komitetu Budowy Pomnika ku czci poległych w Wejherowie na Pomorzu. Towarzystwo Powstańców i Wojaków im. Wejhera w Wejherowie na Pomorzu powzięło uchwałę budowy pomnika monumentalnego ku czci poległych, któ-

ry ma stanąć w Wejherowie, stolicy Ziemi Kaszubskiej.

Celem urzeczywistnienia idei tej utworzył się Komitet, w skład którego wchodzić prócz zarządu także niżej podpisani.

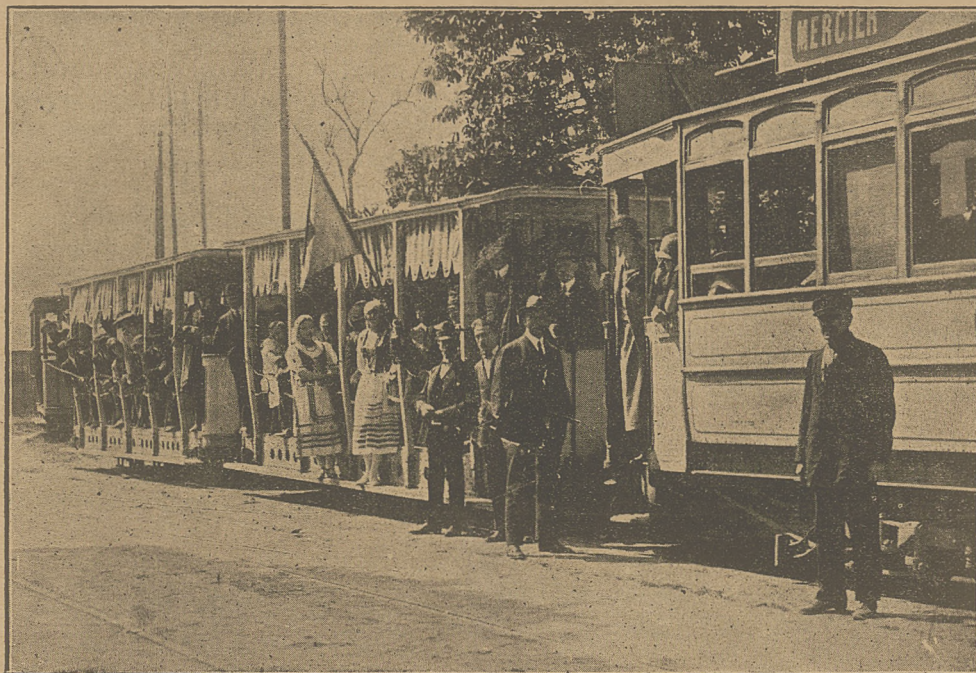
Jak wszystkie kraje cywilizowane stawiają swym najzasłużeńszym mężom, genjuszom narodu i poległym na polach walki bohaterom pomniki, bądźto ku uczczeniu ich zasług wzgl. pamięci, bądźto dla urzeczywistnienia idei narodowej, tak też zadokumentować ma na wieczne czasy nasz pomnik kaszubski, polskość i wieczność szczepu kaszubskiego wobec swej Macierzy, być podniętą dla przyszłych pokoleń, by kroczyły śladem swych praojców, i być równocześnie symbolem potęgi Ojczyzny naszej na granicy zachodniej wobec odwiecznego wroga Prusaka-Krzyżaka.

Własnymi siłami biedna acz cudna nasza Ziemia Kaszubska takiego monumentalnego pomnika postawić nie może.

Nad polski Bałtyk zjeżdżają się obywatele całej Rzeczypospolitej Polskiej dla wypoczynku i poratowania zdrowia.

Niech więc całe społeczeństwo polskie okaże swe pod tym względem zainteresowanie oraz swą wdzięczność dla tego szczepu kaszubskiego, który,

Z życia Sokoła polskiego we Francji



Sokół polski z Paryża.
(Wycieczka do Montigui.)



Kaplica Kościuszki w Montigui pod Fontainebleau (Francja).
Zbudował ją sam Kościuszko i chciał być tam pochowany.
Odnowiona w czerwcu roku 1924 przez hrabiego Orłowskiego
z Paryża. Do tego miejsca odbywają rozmaite polskie to-
warzystwa wycieczki.

Poszukujemy zaraz zdolnych akwizytorów
za wysoką prowizją.

osadzone w klin między samych Prusaków, nie zatracił mimo wiekowej niewoli ducha narodowego, będąc świadomym posłannictwa swego w tej najważniejszej komórze Rzeczypospolitej Polskiej, jako straż nad morzem polskiem, na którym zawsze opierać się będzie potęga Polski.

Tuszymy więc niezłomną nadzieję, że społeczeństwo polskie nie odmówi nam swej pomocy, i że przez dobrowolne składki umożliwi nam budowę pomnika tego.

W tej myśli apelujemy do wszystkich Władz państwowych i komunalnych, do wszystkich instytucji przemysłowych i handlowych oraz do całego społeczeństwa polskiego i prosimy gorąco, by uchwaliły laskawie na ten cel odpowiednie kwoty, przekazując takowe na konto nasze nr. 25 w Miejskiej Kasie Oszczędności w Wejherowie, wzgl. nr. 205 692 w P. K. O. w Poznaniu, za co dziś już wyrażamy serdeczne „Bóg zapłać“!

Komitet:

Leonard Retzlaff, dyrektor Zakładu dla Głuchoniemych, przewodniczący Komitetu.

Dr. Chmielecki, starosta powiatu wejherowskiego. Chmielewski, sędzia pozasłużbowy.

Ks. prałat Dąbrowski, ks. delegat Biskupi.

Kruczyński, burmistrz miasta Wejherowa.

Jan Kwiatkowski, kupiec.

Ks. Roszczynialski, proboszcz.

Saldat, sekretarz Zjednoczenia Zawod. Polsk.

Scheiba, przemysłowiec i przewodniczący Rady Miejskiej.

Schulz, Obwodowy Inspektor Pracy.

—o—

Zamieszczając powyższą znamieną odezwę zawiadamiamy naszych członków, że otwieramy na ten cel w „Strażnicy“ rubrykę składek, prosząc o kierowanie datków na **ręce naszej redakcji**. Red.

Z Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Chelmie. (od naszego sprawozdawcy) **Bardzo miłą niespodzianką** sprawiło mieszkańcom miasta naszego tutejsze Towarzystwo Powstańców i Wojaków, w sobotę wieczorem, które nabywszy od orkiestry wojskowej 66 p. p. instrumenty muzyczne, urządziło pierwszy swój artystyczny występ muzyczny przy otwartych oknach w hotelu pod „Białym Orłem“. Z niemałym zdziwieniem przechodniów, punktualnie o 1/27 wieczorem po krótkim lecz energicznym szukaniu głosów zabrzmiał wspaniały i wesoły marsz sztrzelców, grany z asdur trochę może za bardzo fortissimo tuby i nie prawie dokładnie wtórowany, lecz na początek dość udany. Gdyby tak te popisy muzyczne odbywały się na świeżem powietrzu — może przy wieży wodnej na rynku, odniosłyby one bezwzględnie jeszcze większy sukces, a zaśluzonych artystów można by wówczas podziwiać podczas ich molarnej pracy. Po ostatnich dwóch zebraniach a zwłaszcza nadzwyczajnym walnym zebraniu Zarząd Towarzystwa bowiem dużo ma do naprawienia, a zatem należy z całym uznaniem podnieść zasługi miarodajnych czynników o urządzenie tak wspaniałych koncertów. Jak się dowiadujemy, kierownikiem orkiestry Powstańców i Wojaków jest druh Matuszak, znający się cośkolwiek na muzyce. W bęben bił druh Karolski a fletował młody jeszcze druh Preip. Następne występy muzyczne odbywać się mają w Hotelu Centralnym.

Chwaszczyno Pom. Uroczystość 3-go Maja (od własnego korespondenta).

Z okazji uroczystości wielkiego narodowego święta Jutrznii majowej urządziło Tow. Wojaków im. Bol. Chrobrego w Chwaszczynie dnia 3-go Maja przedstawienie amatorskie z zabawą tańieczną.

W przedmowie przywitał p. P. Mania w imieniu Tow. wszystkich, tak licznie zebranych gości, w których głucho wtórzyło nam echo wiwatów jutrzni majowej, a przechodząc w czasy opadnięcia kajdan u grobu tej, która do dziś dnia nie zginęła — silił się byśmy entuzjastycznie witali i żegnali tę błogą chwilę, ten błogi 3-ci Maj. — W końcu występował energicznie, byśmy w dzisiejszym jeszcze stale trudnym czasie dla naszego narodu polskiego ufali w Królowę Korony Polskiej, a z godłem naszej wiary kroczyli do udoskonalenia i raz wreszcie zrozumieli wołanie naszego wieszczka: „Wylać ducha na miljony i Nic nie spychać nigdy w dół, lecz do coraz wyższych kół iść przez drugich podniesienie“.

Po toaście wzniesionym na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej p. Prezydenta odegrano dwie sztuczki teatr. „Chrapanie z rozkazu“ i „Żyd w beczce“. Po zatem wyprowadził żyd z beczki p. Gruba śmieszny monolog „Biedak w torbie skórzanej“.

Całość, której pracy podjął się p. Mania wypadła dobrze. Po przedstawieniu bawiono się ohocho w skromnych tańcach do białego rana.

Poświęcenie sztandaru Tow. Wojaków i Powstańców w Kocborowie (Kaszuby).

Niezwykłą uroczystość obchodził dnia 26-go kwietnia zakład psychiatryczny w Kocborowie. Tamtejsze Tow. Wojaków, istniejące zaledwie kilka miesięcy, bo od września 1924 r., urządziło w dniu tym poświęcenie swego sztandaru, który sprawiono sobie z drobnych ofiar, zebranych w gronie pracowników tego zakładu. Tow. to, zrzeszające w sobie wszystkich pracowników zakładu, którzy nosili broń, jest jedne z najlepszej tu prosperujących i liczy 133 członków.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kuratus Putynkowski, wygłaszając z tej okazji bardzo podniosłe przemówienie. Chrześnymi byli p. starosta dr. Bogocz, p. Kryzanowa, p. hrabina Mielżyńska z Gołębiewka, p. Rudkowski z Klonówki pod Pelplinem, p. Prądyńska ze Skarpy, pow. sępoleński, p. pułk. Korewo, dowódca 65 pułku p. ze Starogardu, p. Silicka i p. dr. Suchecki, prokurator ze Starogardu.

Na uroczystość tę przybyło bardzo dużo delegatów bratnich tow. z powiatu i miast okolicznych.

Uroczyste zebranie zagał, niezmordowany w swej pracy organizacyjnej prezes Tow. p. Szwedowski witając wszystkich przybyłych okrzykiem „niech żyją“ i prosząc zarazem Drh. prezesa dzielnicowego hr. Mielżyńskiego na marszałka zebrania, który treściwym przemówieniem przyjął tę godność. Potem zdał Drh. prezes Szwedowski, krótkie sprawozdanie z dotychczasowej działalności towarzystwa.

W drzewce poświęconego sztandaru wbito 32 gwózdzi pamiątkowych. W imieniu D. O. K. VIII wbił gwóźdź pamiątkowy p. pułk. Korewo, składając przytem swoje życzenie.

Uroczystości nie sprzyjała niestety pogoda, padał cały dzień obfity deszcz.

Po uroczystościach w Kołoborowie wyruszyli wojacy z własną orkiestrą na czele do miasta, gdzie w sali Sokolnicówki odbył się wspólny obiad, podczas którego wzniesiono szereg toastów.

Wieczorem odbyła się w tej samej sali wspólna zabawa taneczna.

Jeden z uczestników.

Dziemiąny, pow. Kościerski (Koresp. wł.) Tut. Tow. Powst. i Wojaków obchodziło dzień 3 maja uroczystością pod następującym programem: O 4 godzinie rano najął z następną pobudką, odegranie przez orkiestrę pieśni „Kiedy rano wstają zorze“, odmarsz członków czwórkami z orkiestrą na czele do pobliskiego lasu nad jezioro Kzuno. Podczas nabożeństwa przygrywała przez Towarzystwo stawiona orkiestra w kościele parafjalnym. O godzinie 3 po poł. stawilo się Towarzystwo w komplecie z orkiestrą na czele i wysluchalo w kościele paraf. w głównym ganku czwórkami stojąc, nieszpory i majowe nabożeństwo, poczem wyruszono do sali druha Eichmanna, gdzie się odbył koncert. Podczas koncertu wystąpił prezes druh Górniewicz z dwiema przemowami o znaczeniu 3 maja, pierwszej o święcie religijnem, jako dzień Królowej Korony i Polskiej, które obchodzimy w roku bieżącym po raz pierwszy, ukończając ją hymnem „Serdeczna Matko“, w drugiej wysunął znaczenie, dla czego 3 maj jest polskiem świętem narodowem uwięczając przemowę deklamacją „Dzień 3 maja z przysięgą obrony naszego zagona i naszych praw świętych, zakończając ją „Rotą“. Wyszczególnić należy deklamacje dwóch dziewczątek druha Mrozika, z których 6-letnia Staśka się nadzwyczaj dobrze wywiązała z swego zadania. Dostyc dobrze popisał się chór dziecięcy przeważnie dziewcząt pod batutą nauczyciela druha komendanta Radomskiego z różnemi na święto narodowe przysposobionemi piosnkami i deklamacjami. Wieczorem odegrano jeszcze obrazek ludowy na tle noweli Marji Konopnickiej „Bociany“ i obraz „Rozmowa z Pyramidami“ Juljusza Słowackiego. Potem bawiono się przy tańcu aż do rana. Ten dzień długo zostanie zaszczytnie w naszej pamięci.

Korespondent Tow. Górniewicz.

Więści z Kaszub.

święto Tow. byłych Powstańców i Wojaków w Kartuzach. Uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. byłych powstańców i wojaków w Kartuzach odbyła się w niedzielę, dnia 26-go bm. W sobotę już wskazywały bramy tryumfalne, gwar na ulicach, a następnie capstrzyk z orkiestrą wojskową na czele, z współudziałem Straży pożarnej z pochodniami, ludności tutejszej i oddziału Tow. byłych powstańców i wojaków, że się zanosi na niezwykłą dla Kartuz niedzielę.

W niedzielę samą, o godz. 7-ej z rana odbyła się pobudka. O godz. 12 przywitano na dworcu gości i delegacje towarzystw byłych powstańców i wojaków z Wejherowa i Sierakowic ze sztandarami, z Kościerzyny, Gdyni, Przędzka, Steżycy, Goręczyna i Chmielna bez sztandaru, skąd ruszono w pochodzie przy dźwiękach orkiestry do hotelu p. Krefty.

Po przerwie obiadowej o godz. 14 nastąpiła zbiórka władz towarzystw i cechów miejscowych i pozamiejscowych. O godz. 14 m. 30 ruszył pochód po sztandar, a następnie do kościoła na poświęcenie tegoż. W pochodzie brali udział przedstawiciele Wydziału powiatowego i Magistratu, Tow. samodzielnich rzemieślników, Tow. samodzielnich kupców, Bractwo strzeleckie, Cech rzeźnicki, Zjednoczony związek kolejarzy, Straż pożarna, Cech kowalski i kołodziejki, Cech stolarski, Związek inwalidów wojennych Rz. P., koło Kartuzy i Tow. Młodzieży. Poświęcenie sztandaru dokonał miejscowy ks. prob. Krysiński, zwracając się w serdecznych i gorących słowach do wojaków i powstańców, które niejednego wzruszyły. Godność czestnych przy poświęceniu przyjęli p. Leon Lniski i p. Kuklińska z Kartuz, przewodniczący Tow. byłych powstańców i wojaków w Wejherowie p. Ketzlaf i p. Komarowa. Honorowymi ojcami chrzestnymi są: prezydent Wojciechowski, generał Józef Haller, gen. Sikorski, wojewoda Wachowiak, kierownik Starostwa, p. Sędzimir i burmistrz w Kartuzach, p. Kubasik. Po dokonaniem poświęceniu odśpiewano w kościele hymn „Boże coś Polskę“.

Z poświęconym sztandarem na czele udano się do lokalu p. Krefty, gdzie przy przemówieniach i wzniesieniu „Niech żyje!“ na cześć każdego ofiarodawcy nastąpiło wbijanie 29 gwoździ pamiątkowych, pomiędzy temi 4 złotych, z których najwspanialej przeusławiał się gwóźdź, ofiarowany przez Magistrat i Radę miejską w Kartuzach. Przeczytano także dwa telegramy z serdecznymi życzeniami, nadesłane od generała Józefa Hallera i od wojewody dr. Wachowiaka, co wywołało ponowne okrzyki „Niech żyje!“ na cześć obu wspomnianych.

O godz. 18½ odbyła się defilada przed nowo poświęconym sztandarem, następnie odprowadzenie go do pomieszczenia wiceprezesa, nadleśniczego p. Neymana przy Jeziornej, potem odbył się pochód przez miasto na Rynek, gdzie p. kapitan Wandtke, znany organizator towarzystw wojaków na Pomorzu, w imieniu Tow. byłych powstańców i wojaków w Kartuzach wszystkim, którzy się przyczynili do uświetnienia obchodu, składał podziękowanie.

Wieczorem o godz. 20½ odbyła się na sali p. Krefty wieczornica, składająca się z koncertu, deklamacji i przedstawienia amatorskiego pod tytułem „10-ty pawilon“. Amatorzy dobrze wywiązały się z swego zadania, to też publiczność darzyła ich łecznymi oklaskami. Po przedstawieniu odbyła się dalsza zabawa.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. powstańców i wojaków w Kartuzach pozostanie wszystkim uczestnikom długo w pamięci.

Chelmno. (Ze związku Podof. Rez.) W niedzielę, dnia 19. b. m. odbyło się miesięczne zebranie tut. Koła Z. P. R. O godz. 14-tej zagał prezes p. Lubiański zebraniem hasłem „Jedność“, witając przybyłych delegatów w osobach p. Kapitana Jankiewicza i p. Kapitana Synosia. Pierwszy przybył w imieniu komendanta Garnizonu, p. pułk. Jarnuszkiewicza, drugi w imieniu p. pułk. Juszczyckiego, dowódcy Szkoły Doszk. Młod. Ofic. Piech. Następnie przeczytał sekretarz p. Zieliński proto-

kół z ostatniego zebrania, który został z małą poprawką przyjęty. Dalej prezes udzielił głosu komend. koła Rusinkowi, który złożył obszerny i treściwy referat z odbytego się dnia 5. kwietnia b. r. w Poznaniu zjazdu Prezesów i Komendantów kół, za co mu p. Prezes w imieniu koła podziękował. Wniosek zarządu o przesunięcie miesięcznych zebrań z niedzieli na jeden z dni powszechnych upadł. Dalszy punkt był wybór poczetu sztandarowego, do którego wybrano kol. Peiserta, Hojaka i Stusińskiego. Pierwsze ćwiczenia poczetu sztandarowego oraz pokaz sztandaru nastąpi w niedzielę dnia 26. b. m. o godz. 7-ej rano na dziedzińcu koszarowym kursów doszkolenia młodszych Ofic. Piech. Zajmujący wykład na temat granice zachodnie Rz. Pol. i ich położenia strategicznie wygłosił p. kapit. Jankiewicz, za co mu prezes w im. koła złożył podziękowanie. Po wyczerpanym porządku obrad solwował p. prezes o godz. 16-tej zebranie hasłem „Jedność!”

J. Rusinek.

Szczodrowo, dnia w kwietniu 1925 r. Druh prezes zagaja miesięczne zebranie Tow. Powst. i Woj. o godz. 4 po poł. hasłem „Wolność!” Sekretarz odczytuje protokół z ostatniego zebrania. Na pierwszym miejscu przystąpiono do wyboru delegatów na poświęcenie chorągwi Tow. Powst. i Woj. w Skarszewach w dniu 3. maja. Wybrano jako delegatów druhowa Jana Górnowicza i Antoniego Gliszczyńskiego. Następnie na wniosek drh. Gliszczyńskiego uchwalono dopłacić mu jeszcze 8 zł. na koszt podróży jako delegatowi na zjazd okręgowy w Kartuzach. W sprawie uroczystości w dniu 3. maja omówiono porządek pochodu. O godzinie 9 rano zbiórowano się wszystkie Towarzystwa i to: 1) Tow. Powst. i Wojaków. 2) Tow. Ludowe. 3) Tow. Rolnicze przed szkołą i skąd wymarsz do kościoła na nabożeństwo. Po nabożeństwie ustawią się Towarzystwa przed kościołem i potem pochód przez wieś. O godzinie 6 wieczorem odbędzie się przedstawienie teatralne, potem zabawa taneczna. Na co członkowie płacą za całą rodzinę 1 zł. Od gości pobierać się będzie 3 zł. od osoby. Druh Żyłkowski proponuje, aby te rodziny, z których członkowie grają teatr, płacili także tylko 1 zł., chociaż nie są członkami Towarzystwa, na co się zgodzono. Po prześpiewaniu pieśni „Nie rzucim ziemi” zebranie zamknięto.

Horda, sekretarz.

Sucha, pow. świecki. Walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. W niedzielę dnia 11 stycznia br. odbyło się w lokalu p. Sroczyńskiego walne zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Głównym punktem obrad był wybór nowego zarządu. Prezesem obrano przez głosowanie druha Andrzeja Szczęsnego, zastępcą nauczyciela Kopka, sekretarzem nauczyciela Krzyżanowskiego, zastępcą druha Pokora, skarbnikiem druha Duksa a komendantem druha Bucholca.

Sucha, pow. świecki. W dniu 8 marca br. odbyło się w zwykłym lokalu zebranie Tow. Powst. i Wojaków. Zebranie zajął prezes druha Szczęsnego z pozdrowieniem wojackim „Czołem, następnie ogłosiwszy porządek dzienny jak następuje: 1. Odczyt

ostatniego protokołu. 2. Wybór Sądu Wojackiego. 3) Uregulowanie składek. 4) Wolne głosy. Poczem drh. Krzyżanowski odczytał protokół walnego zebrania. Następnie wybór sądu wojackiego odłożono na później z powodu niedostatecznej liczby członków. Za zgodą większości członków obecnych składki miesięczne zniżono z poprzednio 30 groszy na 20 groszy. W wolnych głosach uchwalono, ażeby podane sprawozdanie w „Strażnicy” o walnem zebraniu było sprostowane. Następnie zebranie hasłem wojackim zakończono.

R. Pokora, zast. sekretarza.

Szczodrowo, Kaszuby. Dnia 3 maja r. b. o godzinie 4 po południu zebrali się członkowie Tow. Powstańców i Wojaków na sali p. Bietki. Następnie ustawiono się do pochodu, gdzie druha prezes Wiecki wygłosił przemówienie o Konstytucji 3. Maja i na cześć Rzeczypospolitej Polski wykrzyknięto po trzykroć „Niech żyje!” Potem pochód z muzyką na czele ruszył i odbył się przez wieś i z powrotem przez szkołę. Tam wygłosił druha naucz. Żyłkowski okol. przemowę przy „lipie Wilhelma” i zmieniono nazwę „Wilhelmslinde” na „lipę generała Józefa Hallera”. Chrzesnymi obrano druhowa: Kitzermanna i Ant. Górnowicza. Stosowną deklamację o „lipie słowiańskiej” wygłosił p. Wiktor Schönwald. Druh prezes oddając lipę pod opiekę kierownikowi szkoły druhowi Żyłkowskiemu wznosi toast na cześć generała Józefa Hallera. Następnie przy towarzyszeniu orkiestry odśpiewano „Kotę”, poczem udano się na salę zebrań, gdzie się odbyło miesięczne zebranie członków pod przewodnictwem druha Wieckiego. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego zebrania, przystąpiono do porządku obrad. Druh prezes oznajmia członków o zmianie programu uchwal. na przeszłym zebraniu. Następnie przeczytano program Tow. Powst. i Wojaków w Tczewie na odbyć się mającą dnia 10. maja uroczystość poświęcenia sztandaru. Nasze Towarzystwo nie weźmie udziału. — Towarzystwo uchwalilo nałożyć na tych członków, którzy brakowali 2 lub 3 razy na zebraniach mies. — 1 zł. kary. Druha Gliszczyńskiego wybrano do wciągania tej kary od opieszalych członków. — O godzinie 8 wieczorem wygłosił druha prezes przedmowę, następnie druha Żyłkowski objaśnił sztukę teatralną i Konstytucję 3 maja w roku 1791. Wspomniał też o rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego i o złożeniu hołdu Zygmuntovi przez pruskiego księcia Albrechta w roku 1525. Po wygłoszonych przedmowach odegrano sztukę teatr. „Bolszewicy pod Warszawą”, w której wszyscy amatorzy się dobrze z swoich rol wywiązali. Druh prezes dziękując w imieniu wszystkich zebranych kierownikowi teatru, druhowi Żyłkowskiemu, jako i amatorom za podjęte trudy w ćwiczeniach teatru. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna, na której bawiono się zgodnie i ochotnie w późną noc.

Korda, sekretarz.

Wiecki, prezes.

Z Korytowa. I tu obchodzono święto 3-go maja przy dobrej pogodzie jaka nam sprzyjała. O godz. 8 rano wyruszyła orkiestra z komendantem i dwoma członkami do Stążek po tamtejszych członków i dzieci szkolnych. Po drodze zpowrotem przywią-

zali się członkowie z majątku Stanisławie i stanęli w Korytowie na oznaczony czas przed oberżą p. Maciejewskiego, gdzie człon. z Korytowa i Tuszynek także i dzieci szkolne z swemi nauczycielami zebrani byli także i dużo publiczności. Prezes Wardziński przywitał całe Tow. w krótkich słowach i cały pochód wyruszył o godz. 9 z muzyką do kościoła na główne nabożeństwo. Przy granicy pieśni „Boże, coś Polskę“ weszliśmy do kościoła.

Po nabożeństwie wrócił pochód zpowrotem do Korytowa, gdzie się wszystko rozwiązało. O godz. 3 zebrali się powtórnie wszystkie dzieci czterech szkół miejscowych z nauczycielami na przedstawienie dla dzieci, podczas którego dzieci wygłosili kilka pięknych wierszy i śpiewanie na głosy. Odegrane były dwie sztuki: I. Dziesiąty pawilon. II. Gruba partja. Po przedstawieniu p. naucz. Jankowski z Tuszynek wygłosił piękną a wzruszającą przemowę o znaczeniu Konstytucji 3 maja, i wznosił okrzyk na naszą najjaśniejszą Rzeczpospolitą i jej przedstawiciela, następnie odśpiewano przy dźwiękach muzyki „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“, poczem się dzieci rozeszły do domu.

O godz. 7 było główne przedstawienie dla dorosłych. Amatorzy wywiązali się z swych ról wspornie, naco zasłużył sobie godną pochwałą druh. Brzostkowski, zaco jemu i wszystkim amatorom na tej drodze w imieniu całego Tow. za ich przysposobienie składamy, także i tym członkom z filji Stażki, za ich śmieszna sztukę, jaką przy końcu odegrali. Po przedstawieniu nastąpiły tańce, gdzie się bawiono ochoczo i wesoło aż do rana. Nadmienić wypada, że członkowie naszego Tow. za staraniem zarządu byli na ten dzień w posiadaniu 50 czapek, jakie sprowadzono, to też wygląd pochodu do kościoła wspaniale wyglądał.

Polskie Łąki, dn. 8 maja 1925 r.

Jankowski, sekr.

— **Obchód 3-go maja w Lipinkach** przez tutejsze Tow. Pow. i Wojaków. Tutejsze Tow. Pow. i Wojaków, po poprzednim przygotowaniu się, brał bardzo czynny udział przy obchodzie uroczystości 3-go maja, i to w następujący sposób.

O godz. 9½ zebrano się na tutejszem boisku szkolnym, skąd z orkiestrą wmaszerowano do kościoła, po ukończonem nabożeństwie odbył się pochód po wiosce zpowrotem na bojuwisko. Tu wygłosił tut. p. wójt stosowną przemowę, po której nastąpiły przemówienia i śpiewy przez dzieci szkolne. Przy końcu odśpiewano Tow. Pow. i Woj. „Rotę“. Przed samem rozejściem z boiska wykonało Towarzystwo defiladę przed p. prezesem Tow. Pow. i Wojaków.

Wieczorem odbyła się zabawa na sali, ponieważ dla zimnego powietrza przewidzianej wycieczki do lasu zaniechano. Całość obchodu odbyła się spokojnie i w najlepszym porządku.

Sekretarz: Dubielski Jan.

Świątkowo. W niedzielę dnia 10 maja odbyły się zawody strzeleckie tutejszego Tow. Pow. i Woj., na które przybył p. kapr. Bordt. Towarzystwo wmaszerowało o godz. 14 ze sztandarem i orkiestrą na strzelnicę do lasu, gdzie się odbył koncert i strzelanie. Najlepszy rezultat w zawodach strzeleckich osiągnął druh Składanowski Bolesław, 42 punk.

Po strzelaniu powróciło towarzystwo na salę p. Gołębińskiego, gdzie się bawiono ochoczo tańcami aż do rana.

— **Sprawozdanie z uroczystości 3 maja Tow. Pow. i Woj. na Dąbrowę i okolice.** Z staraniem dzielnego prezesa p. Semraua i p. kapt. Majewskim na czele, obchodziło tutejsze Tow. uroczysty obchód dnia 3 maja. O godzinie 8-mej była zbiórka przed p. prezesem. Po wyjściu sztandaru, był wymarsz do kościoła parafjalnego. Po skończonem nabożeństwie i przybyciu na miejsce, rozeszło się Towarzystwo. O godzinie 2-iej po południu była zbiórka do pochodu. Na końcu wsi oczekiwały Tow. dzieci bliskich szkół, świetnie ubrane, ozdobione w narodowe chorągiewki z ich przewodniczącym na czele, także oddział kosynierów i kołowców wraz dwoma jeźdźcami wywiczonych przez starannego p. organistę Sikorę z Boluminka. Po zejściu się, był odmarsz przez wieś, która była przybrana w narodowe chorągwie i liczne bramy tryumfalne do ogrodu p. Woźnego w Linji. Tu wygłosił referat o znaczeniu Konstytucji 3 Maja p. nauczyciel Kamiński, za co odebrał huczne oklaski. Także dzieci deklamowały śliczne wiersze. Również odbyły się konkursowe popisy dziatwy szkolnej o nagrody, jak i różne gry sportowe, do czego przygrywała doborowa orkiestra z Bydgoszczy. Podział nagród wykonał sumiennie przewiel. ks. prob. Promiński z Boluminka. Działwa opuszczała radosnemi sercami wieczorem ogród, a dorośli bawili się ochoczo do białego rana. Całość obchodu wypadła uroczysto i wspaniale.

Krużycki, sekr.

Zmiana na stanowisku oficera instrukcyjnego okręgu P. K. U. Grudziądz.

Jak nas z miarodajnych źródeł informują, sprawa zmiany na stanowisku ofic. instruk. przy tut. P. K. U. została już istotnie dokonana. Dotychczasowy oficer instrukcyjny, porucznik Leonard Kieraszewicz, odszedł na inne stanowisko do macierzystego pułku w Staregardzie. Z tej okazji nieoczekiwanej przez tut. koła zrzeszeń b. wojskowych zmuszeni jesteśmy zabrać głos celem zilustrowania z jednej strony zasług por. Kieraszewicza na dotychczasowem stanowisku, z drugiej zaś dla zaakcentowania ważności funkcji oficera instruk. ze stanowiska państwowego, społecznego i wojskowego.

Wiadomo, że Polska jako państwo młode i rozległe musi myśleć o obronie swych granic w chwili, gdy na zachodzie duch Wilhelma ostatniego zarysowuje się coraz wyraźniej na widnokręgu, w postaci swego feldmarszałka Hindenburga i nie tając się, wyciąga coraz chciwiej germańskie zaborcezszpony po nasze ziemie zachodnie. W tej tak ważnej chwili hasło „naród pod bronią“ musi być zrealizowane. Ścisła łączność pomiędzy wojskiem a społeczeństwem cywilnem, wspólne przygotowanie się do przyszłej akcji obrony granic, stanowi niezbędny postulat utrzymania samodzielności państwowej.

Instytucja oficera instrukcyjnego przy P. K. U. jest właśnie tą, która spaja dwa organizmy w jedną całość: mianowicie utrzymuje łączność pomiędzy armją a społeczeństwem.

Rzut oka na rozwój organizacji pół-wojskowych na Pomorzu, a w szczególności w naszym okręgu i wspaniałe wyniki w dziedzinie przysposobienia wojskowego w tut. okręgu, wyraźnie nas uświadamiają jak wiele zdziałał porucznik Kieraszewicz jako oficer instruktoryjny, na którym to stanowisku w ciągu tych trzech lat intensywnie pracował.

Zreasumowanie Jego pożytecznej działalności nawet w najskromniejszej formie, wymaga kilku obszernych artykułów.

Przedewszystkiem wielką zasługą por. Kieraszewicza jest to, że przy pomocy nielicznej garstki społeczników cywilnych potrafił genialnie obudzić ruch wojski na Pomorzu i postawić go na apolitycznej i państwowo-wojskowej platformie. Ruch ten wprawdzie istniał już w Poznańskim, lecz miał zupełnie odrębny charakter i inne prądy, które dopiero drogą koniecznej ewolucji zaczynają się przychylić na stronę tą, która od pierwszej chwili wypukliła się w naszej działalności na Pomorzu, a przedewszystkiem w okręgu grudziądzkim.

Porucznik Kieraszewicz potrafił, jak nikt inny, nawiązać łączność z wszystkimi warstwami tut. społeczeństwa i obudzić w nich świadomość konieczności pracy w związkach pół-wojskowych. Dziś niema wioski na Pomorzu, gdzieby śladem okręgu grudziądzkiego nie powstały już tow. Powstańców i Wojaków, mając na celu uświadomienie i przygotowanie obywateli do obrony państwa. Wyniki tej pracy są dziś powszechnie znane. Znanne też są wyniki ciężkiej i odpowiedzialnej pracy por. Kieraszewicza na każdym polu.

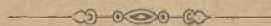
Założenie i utrzymanie naszego pisma i jego rozwój mały do zawdzięczenia w dużej mierze temu oficerowi instruktoryjnemu, który znając doskonale potrzebę propagandy pismem, słowem, pomagał nam do przewyciężenia największych trudności w dążeniu do celu. Bystry i przewidujący umysł p. porucznika Kieraszewicza, duża doza dyplomacji i zrównoważony jego charakter nie tylko jako oficera, lecz jako prawdziwego męża stanu, potrafił w najtrudniejszych momentach godzić zwaśnionych i ożywić na duchu do dalszej pracy tych, którzy w zniechęceniu opuszczali ręce.

Nie wiem, czy D.O.K. na to stanowisko łatwo znajdzie odpowiedniego zastępcę. Spodziewamy się, że ten ważny i opracowany postereunek powierzy takiemu oficerowi, który pójdzie śladem porucznika K i e r a s z e w i c z a.

Spodziewamy się też, że rutyna i doświadczenie por. Kieraszewicza jakie na tem polu w czasie swojej długoletniej pracy nabył, zostaną zużyte z korzyścią dla służby i państwa na innem odpowiedzialnem stanowisku. W każdym razie nie wątpimy, że tak wybitna siła zostanie przez D.O.K. zużyta na ważniejsze cele aniżeli do służby w kompanji.

W tem przekonaniu zegnamy z prawdziwym żalem por. K i e r a s z e w i c z a, życząc Mu na nowem stanowisku jaknajlepszego powodzenia i szybkiego a zasłużonego — awansu.

Bron. Kal.



Dział gospodarczy.

Kultura i sztuka na Pomorskiej Wystawie.

W dniu 6 maja w Gmachu Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Grudziądzu odbyło się zebranie przewodniczących poszczególnych komisji z Podkomitetu Kultury i Sztuki Pomorskiej Wystawy.

Posiedzenie zagał Dyrektor Wystawy inż. Wł. Saryusz Bielski, który oznajmił zebranym, iż celem zebrania jest podział miejsc i odpowiednie rozmieszczenie eksponatów kultury i sztuki w przeznaczonym na ten cel gmachu Państwowej Szkoły Budowy Maszyn.

Po obejrzeniu wszystkich sal w gmachu uchwalono umieszczać eksponaty w westybulach i salach, przyczem w westybulu na parterze znajduje pomieszczenie dozór harcowski i policyjny, westybul na I-szym piętrze oraz 1 pokój został przeznaczony na Wystawę zdobnictwa i przemysłu ludowego. Sztuka i malarstwo zajmie dwie sale, zaś krajoznawstwo otrzymało jedną obszerną salę. Drugie piętro zostało przeznaczone na szkolnictwo, z tego cztery sale zarezerwowało dla siebie Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

W sprawie konkursu i nagród ustalono, iż nagradzaniu podlegać będą malarstwo i rzeźba, zdobnictwo ludowe oraz szkolnictwo. Sprawę dopuszczenia do konkursu prac szkolnych załatwi najbliższe posiedzenie Komisji Szkolnej.

Za najodpowiedniejszą formą nagrody w dziedzinie kultury i sztuki uznano dyplom od Komitetu Wystawy. Na sędziów do jury podadzą kandydatów przewodniczący poszczególnych komisji.

W końcu zebrania Dyrektor Wystawy zakomunikował, iż na krótko przed otwarciem Wystawy odbędzie się jeszcze jedno zebranie Podkomitetu Kultury i Sztuki i na tem posiedzenie zamknięto.

Pomorska wystawa rolnictwa i przemysłu.

Za miesiąc niespełna nastąpi otwarcie Pomorskiej wystawy przemysłu i handlu w Grudziądzu. Jak nos informują, na wystawę tą ma przyjechać Pan Prezydent Wojciechowski oraz Rząd in corpore. Wytężona praca Komitetu wystawy, widoczna jest w każdym szczególe. Przedewszystkiem uderza gorączkowy wprost ruch w około pawilonów, które już są prawie na ukończeniu. Pawilony te projektował architekt p. Müller z Ministerstwa robót publicznych. Budowle w stylu empire (nieco zmodernizowanego) robią nader korzystne wrażenie tak swą lekkością jako też pomysłowością kompozycyjno-architektoniczną. Z pawilonów wybitniejszych wymienić należy: Prasowy, z bardzo dogodnymi warunkami pracy dla dziennikarzy (telefony, sala do posiedzeń itp.) Szczególną pięknoscą stylu odznacza się pawilon poczty, wyposażony w dzielne pokoje, dla telefonu, telegrafu itp. Piękne,

każdy w swym rodzaju są pawilony: Restauracyjny, leśniczy (szkółki leśne), muzyczny, morski, przemysłowy, gospodarczy, rolniczy i inne. Potężne wrażenie robi pawilon morski w formie latarni morskiej, bastjonalnie umocnionej. Wystawa zcerwcowa da niezbity, pełen motywów dowód, że dorobek kultury polskiej zwłaszcza w kierunku rozwoju rodzimego rolnictwa i przemysłu, jest duży — stwierdzi pozatem, że zagarniętą nam ongiś ziemią pomorską gospodarzyć potrafimy i gospodarujemy nią z korzyścią dla siebie i dla dobra Rzeczypospolitej. Wystawa Pomorska zainteresuje całe polskie społeczeństwo innych b. dzielnic, które w zrozumieniu interesów państwowo-narodowych — tłumnie tę pierwszą Pomorską Wystawę odwiedzi.

T. N.

— Województwo Pomorskie nadesłało nam następujący

KOMUNIKAT:

Inwalidom wojennym zwraca się uwagę na ogłoszone przez Dyрекcję Kolei Państwowych w Gdańsku, przetargi na dzierżawę bufetu dworcowego w Chełmnie i dzierżawę myta na mostach kolejowych na Wiśle w Grudziądzu i Fordonie.

Bliższych informacji udziela Wydział Prawny Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku. Warunki dzierżawy odnośnie do bufetu dworcowego w Chełmnie są do nabycia w Urzędzie Ruchu w Toruniu odnośnie do myta mostowego w Urzędzie Obrotu Handlowego w Grudziądzu, Toruniu i Bydgoszczy.

Konkurs

w celu spopularyzowania zagadnień, połączonych z naszym wybrzeżem morskiem. Wojewoda Pomorski ogłasza niniejszem konkurs na pracę o znaczeniu gospodarczem budującego się portu w Gdyni i wybrzeża morskiego dla Polski.

WARUNKI KONKURSU.

- 1) Udział w konkursie może brać każdy obywatel polski.
- 2) Rozmiar pracy jest dowolny z zastrzeżeniem wyczerpania tematu.
- 3) Praca winna uwzględniać następujące kwestje:
 - a) Techniczny zarys portu w Gdyni i jego urządzeń oraz pogląd na metody eksploatacji portu.
 - b) Przypuszczalny obrót towarów przez port z uwzględnieniem zdolności eksportowych i potrzeb przewozowych kraju.
 - c) Istniejące połączenia portu z krajem — kolejowe, wodne i szosowe — oraz niezbędny rozwój tych linii komunikacyjnych i polityki taryfowej.
 - d) Niezbędny rozwój polskiej floty handlowej z uwzględnieniem poszczególnych linii okrętowych i ich eksploatacji.
 - e) Widoki i metody rozwoju polskiego wybrzeża morskiego pod względem turystycznym i uzdrowiskowym.
 - f) Stosunek społeczeństwa polskiego do powyższych zagadnień.
- 4) Prace mają być nadsyłane w rękopisach (pisane na maszynie) — ewent. już wydruko-

wane — pod godłem, przyczem nazwisko i adres autora mają być dołączone w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej tem samym godłem. Rękopisów się nie zwraca.

- 5) Termin składania prac konkursowych upływa z dniem 1. września 1925 r. Prace winne być nadsyłane do Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego — wydział Przemysłu i Handlu i oznaczone napisem na kopercie: „Konkurs na pracę o Gdyni“.
- 6) Jury będzie się składało z powołanych przez Wojewodę Pomorskiego rzeczoznawców pod osobistym jego przewodnictwem.
- 7) Za najlepszą pracę odpowiadającą powyższym warunkom wyznacza się nagrodę w wysokości 1.000 zł., płatnych w połowie zaraz a w połowie po wyjściu pracy w druku. O ile praca nie będzie wydrukowana do dnia 1. I. 26 r. Pomorski Urząd Wojewódzki będzie miał prawo wydać ją własnym nakładem; pozatem autor zachowa wszelkie prawa autorskie. —

33% ulgi kolejowej dla wystawców i zwiedzających Pomorską Wystawę w Grudziądzu.

Wystawcom oraz osobom zwiedzającym Pierwszą Pomorską Wystawę Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu przyznało Ministerstwo Kolei Żelaznych specjalne ulgi przejazdowe. Szczegóły zastosowania ulgi powyższej podaje Nr. 99 „Monitor Polski“ z dnia 29. kwietnia br. Zniżka kolejowa wynosi 33% od cen normalnych. Ulga powyższa na podstawie odnośnej legitymacji wystawowej przez Komitet Wystawy będzie stosowana w ten sposób, że przejazd na Wystawę odbywać się będzie za opłatą normalną, przejazd zaś powrotny z Wystawy grupami bądź pojedynczo za opłatą połowy biletu klasy niższej, niż ta w której odbywa się podróż: w wagonach kl. I — połowa taryfy kl. II. w wagonach klasy II — połowa taryfy kl. III. i w wagonach klasy III — połowa taryfy kl. IV.

W razie użycia pociągu pośpiesznego uiszczą się za pośpiech opłatę dodatkową w/g. taryfy normalnej tej klasy, w której odbywa się podróż.

Komunikat.

W celu zahamowania masowych obecnie wyjazdów za granicę i olbrzymiego wywozu waluty polskiej, co wpływa ujemnie na wewnętrzny rynek pieniężny i kształtowanie się kursu złotego, czynniki miarodajne zmuszone były ograniczyć wydanie paszportów handlowych za opłatą 25 zł. do wyjątkowo ważnych wypadków. —

Za ważny wypadek nie może uznany być zwykły cel przemysłowy lub handlowy. Do uzyskania paszportu ulgowego potrzebne jest udowodnienie należyte, że zachodzi absolutna konieczność wyjazdu i to tylko w sprawach mających szersze znaczenie ogólnogospodarcze, tj. gdy za wydaniem paszportu ulgowego przemawiają nietyko interesy danego przedsiębiorstwa, lecz przede wszystkim dobro ogólne.

Igrzyska Ludowe w dniu 3-go maja w Grudziądzu.

Dzień wielkopomnej rocznicy uczczono w Grudziądzu bardzo uroczyście i podniosłe. Dzień ten, jako dzień radości, wesela, całego narodu, święcił Grudziądz w całej, wspaniałej szacie radości i odzwierciedlił to najintensywniej w południowych igrzyskach ludowych. Igrzyska rozpoczęło o godz. 15-tej, nad brzegiem Wisły. Piętnasto tysięcy tłumy, były widzami igrzysk. Tłumy te obsiadły, dużym rozłożystym wieńcem stoki góry zamkowej, bawiły się, oklaskiwały i entuzjastycznie się, pięknymi produkcjami i zawodami, grudziądzkich klubów sportowych, oraz pokrewnych towarzystw i organizacji. W popisach sportowych brały udział: wojsko, Sokół, Powstańcy i Wojacy i towarzystwo sportowe „Olimpia”. — Celowo urozmaicony program, oraz cała organizacja igrzysk, leżała w wytrawnych rękach prezesa Okręgu sokolego dyr. Samolińskiego oraz naczelnika okręgu sokolego p. Dostatniego. Im tu przede wszystkim należy się pełne uznanie za znużoną i o tak pięknych wynikach pracę. — Igrzysko rozpoczęło produkcjami chóralnymi, a mianowicie towarzystwo śpiewu „Moniuszki” pod dyrekcją p. Baryły, oraz towarzystwo śpiewu „Lutnia” pod dyrekcją p. dyr. Dawidowicza, odśpiewały szereg pięknych, sumiennie wystudjowanych pieśni, poczem rozpoczęło właściwą, oficjalną część igrzysk.

I) Ćwiczenia sokołów prowadzone były fachową ręką naczelnika sokoła grudziądzkiego, urzędnika Izby Skarbowej p. Urbaniaka. Ćwiczenia te w 3 grupach: młodzież męska, kobieca i dzieci, budziły żywy aplaus publiczności, który spotęgował się zwłaszcza podczas ćwiczeń kobiecych z chorągiewkami i wachlarzami.

II) Wyścigi cyklistów dystans 10 km. odbyte pod wiatr (warunki utrudnione) dały następujące wyniki: 1) Wolny Józef (Olimpia) cz. 18.55, 2) Seher Jan (Olimpia) cz. 19.21. Nagrody 1) medal pamiątkowy 3 maja i srebrna papierośnica, 2) puchar srebrny.

III) Bieg 60 metrów dla mężczyzn, wyniki: 1) Wachmistrz podchor. z C. S. K. Maciejowski, cz. 7.4, 2) Drzewuszekski (Sokół) cz. 7.4, 3) Bączyński L. (Sokół) cz. 7.4, Nagrody 1) Medal 3 maja i zegarek na rękę, 2) srebrna papierośnica.

IV) Bieg 60 m. dla pań wyniki: 1) Dondolewska (Sokół) cz. 10, 2) Szmeichelówna (Sokół) cz. 10.2, 3) Wiśniewska (Sokół) cz. 10.3. Nagrody: 1) ½ tuzina łyżeczek, 2) koszyczek srebrny do cukru.

V) Bieg rozstawny (Stafeta powrotna) uczestników 42 (7 drużyn) wygrał: Baon Szkolny D. O. K. VIII, drużyna w składzie 1) sierż. Smalski, 2) sierż. Kmiecik, 3) sierż. Szcześniak, 4) sierż. Henke, 5) plut. Szymczakowski, 6) plut. Nowaczyk. Nagroda srebrny puchar (nagroda wędrowna na jeden rok).

VI) Bieg okrężny 3000 m. Uczestników 25. 1) Dondolewski (Olimpia) cz. 12.35, 2) Pałubicki (Baon Szkolny D. O. K. VIII) cz. 12.58, 3) Guderski (C. S. N. 13.23. Nagrody: 1) medal 3 maja i figura z brązu biegacz z palmą, 2) puchar srebrny, 3) budzik na biurko.

VII) Rzut dyskiem: 1) Nieberding (seminarjum nauczycielskie) 26,58 m, 2) Bauman (Sokół) 24,78 m. Nagrody: 1) papierośnica srebrna, 2) Przybory do pisania.

VIII) Rzut oszczepem: 1) Bączyński Paweł (Olimpia) 41.15, 2) Strzyżewski L. (Olimpia) 36.80. Nagrody: medal 3 maja i zegar na biurko, 2) srebrna papierośnica.

Poza powyższymi zawodami odbyły się walki bokserskie. Zapaśnikami byli przeważnie członkowie Towarzystwa Powstańców i Wojaków. Wielkie zainteresowanie budziła pokazowa gra w piłkę nożną między reprezentacją garnizonu a reprezentacjami „Sokoła” i „Olimpii”. Grę pokazową w piłkę koszykową odegrał nader zręcznie żeński Oddział Sokoła. Clou igrzysk były świetne popisy kawaleryjskie 1 puł. i błyskawiczne ustawienie radjostacji odbiorczej z zaprzęgiem i obsługą konną Baonu Radjo. Można było słyszeć koncerty z Pragi, Wiednia i Berlina. Całość igrzysk wypadła imponująco, tak pod względem urozmaicenia, jakoteż wyników. Nagrody zwycięzcom rozdarował prezydent Włodek, przemawiając pięknie o idei wyszkolenia fizycznego i sportu, dla wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Poczem podziękował w imieniu Rządu dyr. Samolińskiemu za inicjatywę i organizację igrzysk.

T. N.

Kronika.

— **Zbierajmy zioła.** Zawitała wiosna i wdzieczy się do nas zielenią i kwiatami. Ksiądz Kneipp, sławny lekarz, powiada, że zioła i kwiaty nie tylko bawią oko, ale pokornie proszą człowieka: „Zerwij mię i ugotuj, a odzyskasz zdrowie, w rozmaitych dolegliwościach i chorobach.” Podczas spacerów każdy ma sposobność zbierać zioła, ususzyć w cień i zachować je na cały rok. Raz tylko w roku mamy wiosnę i możność zaopatrzenia się bezpłatnie w lekarstwo. Liście fiołka i kwiat leczą kaszel zadawniony i zaflegmienia. Listki poziomki leczą ostrość krwi, niedokrewność i bole wątroby. Listki młode brzeziny działają na nerki, leczą kamień i piasek. I tak każde zioło

inną leczy chorobę, trzeba się tylko schylić, urwać i zachować w suchym schowku.

Jakie zioła są lecznicze? opisuje ks. Kneipp w Aptece domowej, która stanowi część drugą książki pod tytułem: Moje leczenie wodą. Dostać ją można w tłumaczeniu polskim w każdej księgarni.

Wkońcu uwaga dla leczących się ziołami. Chcąc mieć skuteczną herbatę, trzeba łączyć dwa lub trzy zioła razem. Np. fiołki lub poziomki, ze szczyptą centurjy; babkę, podbiał, lub brzezine z jałowcem itd. — Następnie zioła muszą kipieć przez 5 minut, potem można je używać przez dzień cały zamiast wody i ostudzić dla smaku. A.

Objazd Okręgu.

Prezes okręgowy Pow. i Woj., major rez. G o g a, objeżdżał w ostatnich czasach przy współdziałaniu Ofic. instr. kpt. K i e r a s z e w i c z a, towarzystwa, znajdując wszędzie wielkie zrozumienie dla spraw organizacyjnych i stwierdzając z zadowoleniem pomyślne wyniki pracy na polu ćwiczeń fizycznych w poszczególnych towarzystwach.

Prezes okręgu brał również udział w poświęceniu sztandaru tow. Pow. i Woj. w Okoninie, na której to uroczystości wygłosił podniosłe okolicznościowe przemówienie.

Wyjaśnienie.

Szereg towarzystw zwraca się do nas ze sprawozdaniami celem zamieszczenia w „Strażnicy”. Zwracamy uwagę, że ze względu na trudny stan finansowy naszego wydawnictwa, **umieszczą będziemy nadal komunikaty tylko tych towarzystw które regularnie nadsyłają należyłość za abonament pisma.** Kto więc życzy sobie pisać do „Strażnicy” musi się starać, aby organizacja, do której należy, regularnie uiszczała te należności.

Otwarcie kasyna.

W ostatnim numerze „Strażnicy” w kronice podał nam informator niezupełnie dokładne informacje z przebiegu uroczystości otwarcia kasyna urzędników skarbowych.

I tak jak nam z miarodajnych źródeł doniesiono, prezesem kasyna, które jest integralną częścią tutaj koła miejscowego towarzystwa urzędników skarbowych, nie jest p. Dyl, lecz p. radca P j a n o w s k i. Między obecnymi gośćmi na tej uroczystości zauważono: p. mecenas Wyso-

ckiego, przemysłowca p. Łotysza i dra. Koppla, syna b. naczel. Izby Skarbowej p. H. Koppla. Własną orkiestrą towarzystwa kierował umiejętnie naczelnik tutaj Urzędu skarbowego Dr. Bóbr.

Nowy oficer instrukcyjny.

Dowiadujemy się, że w miejsce przesiedlonego do 65 p.p. w Starogardzie, dotychczasowego oficera instrukcyjnego na okręg naszego P.K.U. kpt. L. Kierasewicza, zamianowało D.O.K. na to stanowisko kpt. Szalka, oficera z 64 p. p.

Czerwcowy numer 6 „Strażnicy”

z powodu Wystawy Pomorskiej wyszedł z opóźnieniem. Numer l i p c o w y 7 wyjdzie na początku lipca.

Sprostowanie.

W numerze 5 str. 15 „Strażnicy Bałtyckiej” pod ilustracją z poświęcenia sztandaru podano mylnie miejscowości, w której uroczystość się odbyła; mianowicie zamiast miejscowości Łasin, pow. Grudziądz, podano Laskowice, pow. Świecie. Wobec czego pomyłkę tę prostujemy.

Powrót generała Ładosia.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, ogólnie znany i poważany gen. dyw. Ł a d o s i, dca. 16. dywizji pomorskiej, wraca w lipcu z powrotem do Grudziądza. Nie wątpimy, że wiadomość ta zostanie przez tutaj społeczeństwo, a szczególnie przez koła naszych czytelników przyjęta z radością.

Mamy do nabycia książki

statutowe oraz legitymacje dla członków tow. Pow. i Woj. **Prosimy zamówienia kierować do redakcji nadsyłając należyłość.**

Czasopisma.

Ile jest czasopism na świecie? W obrębie Rzeczypospolitej (włącznie wolnego miasta Gdańska) wychodzi 1212 dzienników i czasopism. Z tego przypada na pisma obcojęzyczne 175 i to angielskich — 1, esperanckich — 1, francuskich — 1, litewskich — 2, niemieckich — 84, rosyjskich — 5, rusińskich — 34, żydowskich — 47. Wydawnictw specjalnych (zawodowych, sportowych, lekarskich itd.) mamy 374, w tem asekuracyjnych — 6, bankowych — 6, bartniczych i ogrodniczych — 8, bibliograficznych i księgarskich — 6, budowlanych — 2, chemicznych i farmaceutycznych — 7, cukrowniczych — 2, dentystrycznych — 5, drzewnych — 2, elektrotechnicznych — 1, felczerskich — 1, filatelistycznych — 7, gorzelniczych — 1, górniczych i hutniczych — 1, graficznych i papierniczych — 2, handlowych — 24, harcerskich — 12, lekarskich — 13, leśniczych — 4, mierniczych — 2, młynarskich — 2, naftowych — 6, pedagogicznych — 23, piwowarskich — 1, pożarniczych — 2, prawniczych — 14, przemysłowych — 15, radjotechnicznych — 32, rzemieślniczych — 18, sportowych i gimnastycznych — 21, spółdzielczych — 10, stenograficznych — 2, teatralnych, kinowych i muzycznych — 16, weterynarskich — 2, wojskowych — 8, związkowych — 85, żeglarskich i morskich — 2. Ciekawą jest statystyka pism polskich zagranicą. Pism takich posiadamy 135, i to w Stanach Zjednoczonych (102), w Anglii, Argentynie, Austrii (3), Brazylii (3), Chinach, Czechosłowacji (3), Francji (7), Japonii, Łotwie, Niemczech (9) i Rosji (3). Razem wychodzi publikacji polskich (włącznie obcojęzycznych do Polse) na świecie 1347. Cyfra poważna i bardzo znacząca przewyższająca ilość publikacji periodycznych jakiegokolwiek innego państwa w całej Słowiańszczyźnie!

Dane powyższe czerpiemy z wysłanego w tych dniach „Katalogu Prasowego Para” rocznik III. 1925, wydanego nakładem Biura Ogłosze „Par” w Poznaniu.

„Radjo-Amator”. Ukazał się w sprzedaży Nr. 9 „Radjo-Amatora”. Numer ten przynosi szereg inowacji, a więc przede wszystkim znajdujemy w nim bezpłatny tygodniowy dodatek p. t. „Radjofon Polski” zawierający na 8 stronach progra-

my radjofoniczne stacji P. T. R. oraz ważniejszych stacji zagranicznych jako to Londynu, Rzymu, Pragi Cz., Wiednia, Paryża, Zurychu i Frankfurtu n. M. Stosownie do zapowiedzi redakcji programy mają obejmować coraz większą liczbę stacji. Nr. 1 „Radjofon uPolskiego” został bezpłatnie dołączony do wszystkich egzemplarzy „Radjo-Amatora”, w przyszłości jednak przywilej ten będzie służył tylko prenumeratom. Drugą nowością w Radjo-Amatorze jest wprowadzenie bonów w wysokości 25% prenumeraty. Bony te będą wysyłane tym, kto zjedna nowych prenumeratów. W ten sposób prumerata „Radjo-Amatora” została w bardzo korzystny sposób zmniejszona o 25%.

Na treść numeru składa się sprawozdanie z kongresów radjowych w Paryżu i z działalności naszej delegacji na Kongresie Radjo-Amatorów oraz zapowiedź szeroko pomyślanej akcji radjowej w Europie Wschodniej, mandat do czego, jak wiadomo otrzymała nasza delegacja na Kongresie. Na treść artykułów technicznych składa się: dokładny opis wzmacniacza przeznaczony dla początkujących radjo-amatorów, opis niezwykle oryginalnego odbiornika „R. W.” wynalazku naszego rodaka p. B. Wasia.

Wyszedł Nr. 3 „Polskiego Pomnika Kresowego”, wychodzącego w Kowlu na Wołyniu pod redakcją Grot-Czekańskiego.

Ostatni numer miesięcznika oprócz ciekawych artykułów i sprawozdań, zawiera bogatą kronikę miejscowego życia polskiego społeczeństwa.

Ze względu na piękny cel, jakim jest poświęcenie: ludowie kościoła-pomnika, grobowca dla poległych oficerów i żołnierzy polskich na Kresach Wołyńskich, powinno być poparte przez szeroki ogół polskiego społeczeństwa.

Numer pojedynczy wraz z dodatkiem ilustrowanym wynosi 50 gr. Prenumerata półroczna 3,00 Zł. Wpłacać należy do PKO. na konto: Komitet Kościoła-Pomnika Nr. 80. 494. Warszawa.

Kupiectwo pomorskie w odrodzonym bycie państwa polskiego.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, powołany do życia w r. 1919, zakreśla już 6-ty rok swego istnienia. Organizacja ta, to najwyższa instytucja kupiecka — instytucja, której zadaniem jest skupienie ogółu kupiectwa polskiego na Pomorzu dla celów nietylko społecznej samoobrony w dzisiejszych warunkach życia, lecz niemniej dla urabiania wśród swych członków zasad obywatelskich, zbudowanych na wzniosłej idei, iż bez silnego handlu polskiego nie może być silnie ugruntowanej mocarstwowej potęgi naszej Rzeczypospolitej Polskiej.

* * *

Kolebką Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu jest Grudziądz. Tu się zrodziła myśl skoncentrowania ruchu kupieckiego, tu odbywały się wszystkie przygotowania, wreszcie tu odbył się pierwszy olbrzymi zjazd kupców polskich. Z inicjatywy p. Tad. Marchlewskiego w dniu 2 lipca 1919 r. założyło kupiectwo grudziądzkie organizację p. n. „Towarzystwo Kupców Samodzielnych“. W tym samym czasie inne miasta również przystąpiły do stwarzania organizacji kupieckich. Obecny prezes Związku p. T. Marchlewski, który był duszą Towarzystwa, z zapalem po-

święcając swój czas dla pracy organizacyjnej, nie spuszcza jednak z oka sprawy założenia Związku Towarzystw Kupieckich, co nastąpiło w dniu 21 września 1919 r. W tym to dniu do Grudziądza przybyło przeszło 400 kupców samodzielných ze wszystkich większych miejscowości Pomorza. I tak położono podwaliny pod organizację, która krocząc pod szeroko rozwiniętym sztandarem idei społecznej — pracuje nietylko dla dobra handlu polskiego, nietylko dla dobra kupiectwa polskiego, ale przez to samo dla dobra całej Ojczyzny.



Tadeusz Marchlewski,
Prezes Związku Tow. Kupieck. na Pomorzu.

Ramy organizacji kupieckiej coraz bardziej się rozszerzają. Powstała Rada Związków Towarzystw Polski Zachodniej t. zw. „Razapoj“ i obecnie podczas 1szej Pomorskiej wystawy w Grudziądzu z inicjatywy naszego Związku odbędzie się pierwszy kongres kupiectwa Rzeczypospolitej Polskiej, aby poważnie się zastanowić nad dalszym rozwojem organizacyjnym całego ogółu kupiectwa polskiego i tym samym przyczynić się do wzmocnienia podwalin naszej państwowości, która bez silnie rozwiniętego handlu i bez kupiectwa nie może myśleć o swej mocarstwowej potędze.

Czasopismo „Strażnica Bałtycka“ zawiera przegląd reklam handlu i przemysłu.

Szanownym Czytelnikom zwracamy uwagę, by z każdą potrzebą zwracali się do firm ogłaszających w Strażnicy Bałtyckiej powołując się na odnośne ogłoszenie. Prosimy też Oficerów Rezerwy, Powstańców i Wojaków, by zechcieli popierać powołane firmy.

Popierajcie „Strażnicę Bałtycką“ przez inserowanie się i prenumerowanie tego pisma, jako poświęconego obronie granic Rzeczypospolitej.

Dom Konfekcyjny Tow. Akcyjne

Poznań — Bydgoszcz — Grudziądz.

Jedną z pierwszych firm obcych w Poznaniu, które w końcu 1918 r. postanowiły zlikwidować swe interesy, rozumiejąc słusznie, że ze zmianą warunków politycznych stały się tu conajmniej zbyteczne, była firma Rudolf



Petersdorf, prowadząca na wielką skalę handel konfekcją w gmachu własnym na Starym Rynku. Sposobność tę z inicjatywy dyrektora dr. Haęi wykorzystał Polski Bank Handlowy. Z jego inicjatywy utworzone Tow. akc. przejęło na własność firmę Rudolfa Petersdorfa, która poczęła działać pod nazwą: Dom Konfekcyjny Tow. Akc.

Zadaniem domu konfekcyjnego jest fabrykacja i sprzedaż konfekcji męskiej, żeńskiej i dziecięcej. Do tego celu służy czteropiętrowy gmach na Starym Rynku. Na parterze tego gmachu znajdują się oddziały: damski i dziecięcy, strojów, różnych artykułów męskich, a także obuwia. Na pierwszym piętrze mieszczą się oddziały konfekcji męskiej i chłopców, umundurowania i liberji oraz futer. Tam też przyjmowane są zamówienia oraz funkcjonują biura przyjmowania towarów i przykrawalnia. Na trzecim i czwartym piętrze znajdują się podęczne składy towarów do fabrykacji, pracownie kuśnierskie i nowoczesnie urządzone na przechwalnia futer na zimę, zaopatrzone w specjalne aparaty do czyszczenia i trzepania. Własna stacja elektryczna i trzy windy uzupełniają urządzenie gmachu.

Ten pobieżny szkic daje wyobrażenie o rozmiarach Domu Konfekcyjnego i jego rozwoju. W maju roku 1920 Dom Konfekcyjny Towarz. akcyjne nabył firmę Leo Brückmann w Bydgoszczy oraz sąsiedni dom i założył swoją filję. Posiada ona te same oddziały, co centrala w Poznaniu, a nadto oddział fabrykacji i sprzedaży białizny i oddział manufaktury. W r. 1921 wykupiono w Bydgoszczy jeszcze jedno przedsiębiorstwo, mianowicie firmę

Braci Kiewe, co umożliwiło dalsze rozszerzenie tamtejszej filji, której dyrektorem jest p. Kazimierz Kiciński, drugi członek zarządu Tow. akc.

Na tem nie ogranicza się ekspansja Domu Konfekcyjnego. Drugą filję posiada on przy ul. Matejki nr. 1, gdzie wykupiono firmę Webera. Filja ta ze względu na to, że znajduje się w dzielnicy zamieszkałej przeważnie przez wojskowych, kładzie główny nacisk na uniformy i wszelkie artykuły wojskowe. Następną filję w kwietniu r. z. otwarto w Hucie Królewskiej po przejściu składu firmy Braci Markus. Prowadzi ona narazie handel ga-

lanterja, strojami damskimi i obuwem, a wkrótce będzie otwarty oddział konfekcji męskiej i dziecięcej. Kierownikiem tej filji jest p. Józef Wiczorek.

Tworząc filję pomyślano jednocześnie o rozszerzeniu działu fabrykacyjnego i hurtu i doprowadzono do tego, że zupełnie niezależnie się od przemysłu niemieckiego. Wszystko, co nabywa się w składach Domu Konfekcyjnego, jest pochodzenia polskiego, to

też dotychczasowe warsztaty, zatrudniające obok 250 personelu handl. około 450 ludzi przy zastosowaniu maszyn najnowszego systemu, poruszanych prądem elektr., okazały się niewystarczające. Trzeba było je rozszerzyć i w tym celu nabyto od firmy: „Z. Hamburger Söhne” dom na Starym Rynku nr. 95/97 sąsiadujący bezpośrednio z gmachem centrali, z którym wkrótce tworzyć będzie jedną całość. Dom Konfekcyjny Tow. akc. bierze także wybitny udział w przedsiębiorstwach należących do koncernu Polskiego Banku Handlowego, jak „Konfekcja damska”, „Bławat Polski”, i t. d. — W ostatnich cza-



sach Dom Konfekcyjny przy udziale Banku nabył większą część udziałów krakowskich zakładów wyprawiania i farbowania skór. Zakłady te zostały znacznie powiększone i mogą wyprawiać obecnie 20 — 30,000 skórek miesięcznie, co ma ten skutek, że i pod tym względem uniezależniliśmy się od zagranicy, głównie od Lipska.

Trzecia filja „Domu Konfekcyjnego“ w Grudziądzu, otwartą została dnia 29 października 1923 r. W stosunkowo krótkim czasie swego istnienia filja w Grudziądzu rozwinęła się w wielkim stopniu, dzięki sprężystej działalności jej kierowników p. J. Czerwińskiego i M. Lewandowicza.

Powyższe daty i liczby zebraliśmy od dyrektora centrali Tow. Akc. Dom Konfekcyjny, p. Stefana Kolanego, który razem z innymi pracownikami tej firmy stawiał pierwsze kroki w dziedzinie handlu właśnie w przedsiębiorstwie Rudolfa Petersdorfa. Wielu z tych pracowników, jak p. Kolany i dyrektor filji bydgoskiej, p. Kazimierz Kiciński, zajmują dziś kierownicze stanowiska. Na zaznaczenie również zasługuje stosunek Tow. akc. do pracowników. Partycypują oni w zyskach w formie tantiemy.

Na zakończenie podajemy nazwiska członków zarządu i rady nadzorczej Tow. akc. Dom Konfekcyjny. Zarząd

stanowią: Stefan Kolany, dyrektor centrali w Poznaniu i Kazimierz Kiciński, dyrektor filji w Bydgoszczy. Prezesem rady nadzorczej jest p. Władysław Berkan, pani Stefanja Kapuścińska, zastępczynią prezesa, oraz członkowie p.p. Zofja Tułodziecka, dyrektor dr. Kazimierz Hącia, dyr. Roman Ziolecki, dyr. Czesław Bugzel i dyrektor Kazimierz Paluch z Poznania oraz dyr. Karol Bauer z Bydgoszczy.

Z powodu braku miejsca musieliśmy się ograniczyć do bardzo szkieletowego opisu przedsiębiorstwa, znanego w całej Polsce pod popularną dziś nazwą: Domu Konfekcyjnego Tow. akc. Ale już i ten opis daje dosyć dokładne wyobrażenie o rozmiarach przedsiębiorstwa, które nie tylko zdołało zdobyć najwybitniejsze miejsce w dziedzinie handlu wszelkiego rodzaju konfekcji, lecz współdziała również w powstawaniu innych placówek handlowych i przemysłowych. Powyżej wymieniliśmy parę poważnych przedsiębiorstw, które powołane zostały do życia przy wydatnym współdziałaniu Domu Konfekcyjnego Tow. akc. Na tem jednak nie ogranicza się zakres działania tego przedsiębiorstwa. Jest on znacznie większy, stale się rozrasta i jako czynnik twórczy w rozwoju naszego życia gospodarczego, nabiera coraz większej wagi.

Odpowiedzi Redakcji.

— **Tow. Kosakowo.** Korespondencję zamieścimy — prosimy jednak naprzód nadesłać nam należytą za prenumeratę.

— **Tow. Osie.** Chętnie zamieścimy po nadesłaniu abonamentu.

— **W. Pan Prezes Retzlauff.** Książkę wysłamy w najbliższych dniach, gdyż czekamy na nowy nakład.

— **WP. Jackowiak Wojsk.** W administracji są do nabycia książki legitymacyjne wraz ze statutami i regulaminami za 1 zł. Przy zamówieniu ponad 20 sztuk dajemy znaczny rabat. Zamówiony egzemplarz wysyłamy. Osobne legitymacje najmniej 100 sztuk kosztować będą po 20 gr.

— **WP. A. T. Janka Góra.** Zgłoszenie przyjmujemy z zadowoleniem do wiadomości.

— **WPan Pułk. Dr. Siudowski.** Egzemplarzy wysłaliśmy poraz drugi, gdyż poprzednie zaginęły na poczcie, co obecnie dzieje się niestety coraz częściej.

— **W. Pan Prezes Donarski.** Przesłaliśmy według adresu. Rzecz wymaga stanowczej remedury.

WPani Z. Słaska, Trzebcz. Artykuł o bitwie morskiej nieskracamy, gdyż jest on nadzwyczaj interesujący i zawiera nowe rewelacje historyczne z dziejów Polski przedrozbiorowej. Rozdzielimy na 2 raty. O rodzie Wejhera z braku miejsca umieścimy w numerze przyszłym. Niniejszem składamy uprzejme podziękowanie JWpani za wysoce wartościową i bezinteresowną współpracę redakcyjną w naszym organie.

WPan Kurowski, Kartuzy. Zgłoszenie Szanownego Pana jako korespondenta przyjmujemy z całą skwapliwością. Prosimy jednak o artykuły oryginalne, gdyż nie wypada nam drukować to, co już było w innych pismach.

W. Pan A. Barski, Toruń. Nadesłany fejtton zamieścimy. Rzecz bardzo udatna. Prosimy o artykuły i fejttony oryginalne.

Związek Ofic. rez., Łódź. Korespondencję zamieścimy. Prosimy o łaskawe rozpowszechnianie naszego pisma i uznanie go za organ urzędowy.

Koło Ofic. rez., Brodnica. Dziękujemy. Zamieszczamy. Prosimy o zdjęcie i zapłacenie prenumeraty.

JWPn Pułk. Książę Sapieha, Berlin. Numery przesłaliśmy, prosimy o poparcie naszego pisma.

WPan J. Majewski, Brodnica. List WPana skierowaliśmy na właściwą drogę. O ile on nie odniesie skutku, to ze względu na ważność poruszanej sprawy treść jego opublikujemy.

WPan Prezes Okr. Żarkowski, Inowrocław. Numery poraz drugi wysłaliśmy. Uprzejmie dziękujemy za zamówienie dla Niszczewic. Bardzo prosimy o rozpowszechnianie naszego organu, który jest najlepszym odbiciem ducha wojackiego i powstańczego w Polsce.

Tow. Pow. i Woj. Strzelno. Panowie mają zapłaconą prenumeratę Str. Bałt. do nr. 6/15 włącznie.

Sprostowanie: W nr. 5 „Strażnicy Bałtyckiej“ w artykule p. Gielga pod tytułem „Hołd pruski w 1525 roku“ wkrały się błędy i pomyłki w druku oraz zostały przedstawione zdania. Zamiast na przykład w pierwszym zdaniu słowa „po trzyletniej“ winno być „trzynastoletniej“ i t. p.

Czasopismo „Strażnica Bałtycka“ można zamówić w każdym urzędzie pocztowym i księgarniach mających na składzie to pismo.



Ludwik Dunker

Zakłady Przemysł. - Handl. - Przewozowe
w Grudziądzu.

Przedstaw. Tow. Przem. Naft. Bracia Nobel - Nafta - Benzyna
Oleje - Smary. :: Przedst. Gór. Konc. - Węgiel - Koks - Brykiety
Cegła z własnych cegielń - Motorowa Piła - Sieczkarnia - Prasa
Śrótownik - Prasowana słoma - Sieczka - Drzewo opałowe i użytkowe
Zwózka towarowa.

Telefon 241.

Telefon 241.

Firma Ludwik Dunker, Zakłady Przem. Handl. Przewozowe, Plac 23 Stycznia 11, założona pierwotnie pod nazwą Towarzystwo Handlowe „Zywnopol“, Pom. Centrala Opalowa i Żywnościowa, została teraz przejęta przez byłego kierownika p. L. Dunkera na jego wyłączną własność i pod jego kierownictwem rozwija się w jedną z najpoważniejszych firm polskich. Powstała po przyłączeniu Pomorza do Rzeczypospolitej i natychmiast podjęła walkę z większymi przedsiębiorstwami niemieckimi, silnie konkurując z takowymi. Dzięki swym dobrym stosunkom z najpoważniejszymi firmami i koncernami całego zagłębia węglowego, zapewniła sobie firma stały kontyngent, tak, że stała się najpoważniejszym źródłem zaopatrywania dla przemysłu i prywatnego konsumenta w środki opałowe.

Prócz wspomnianego handlu węglem, trudni się firma równocześnie sprzedażą drzewa, materiałów budowlanych, pozaatem jest przedstawicielką Tow. Akc. Bracia Nobel, polecając produkty jak naftę, ben-

zynę, oleje. Dalej posiada firma urządzenia motorowe dla krajania sieczki i prasowania słomy, jak również śrótownik do dyspozycji dla wszelkich konsumentów.



Ludwik Dunker, właściciel firmy.

Finansowa podstawa firmy jest również poważna, gdyż posiada w centrum miasta własną 4-piętrową nieruchomość, skład i skadnice. Przez swą solidną i celową pracę zapewnia firma całemu zastępowi pracowników warunki bytu. Podczas ostatniego sezonu pracowało w firmie 117 robotników, co podkreśla poważność firmy.

Kierownictwo jest wyłącznie w rękach p. Ludwika Dunkera, znanego nie tylko na tutejszym terenie, lecz w całej Rzeczypospolitej i zagranicą, jest on przekonany o ważności tej polskiej placówki i wypełnia obowiązki swe na polu pracy tak samo, jak wypełniał je jako oficer Wojsk Polskich na polu walki, nagrodzony licznymi odznakami za swą waleczność.

Polecamy wszystkim naszym członkom, oficerom i podoficerom rezerwy, wojakom i powstańcom wspierać przedsiębiorstwo naszego członka.

DOM TOWAROWY TOW. AKC. W. KORZENIEWSKI.



Pan Waclaw Korzeniewski, naczelny dyrektor i główny akcjonariusz Tow. Akc. W. Korzeniewski.

Pomorze później od Wielkopolski znalazło się w granicach państwa polskiego, później więc rozpoczął się tu proces polszczenia wszelkiego rodzaju placówek i przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. Zjednoczenie Pomorza z Polską nastąpiło także w innych warunkach, aniżeli się to stało z Wielkopolską, gdzie czyn zbrojny stworzył fakt dokonany, nie czekając na zawarcie pokoju i realizację traktatu wersalskiego, z konieczności więc i przeobrażenia w życiu gospodarczym na Pomorzu odbywały się w powolniejszym tempie, nie mniej jednak są głębokie i doniosłe w skutkach.

Gdy z chwilą przyłączenia Pomorza do Polski stało się coraz widoczniejszym że liczne placówki przemysłowo-handlowe, znajdujące się niemal wyłącznie w rękach Niemców i Żydów, tracą grunt pod nogami, p. Waclaw Korzeniewski wspólnie z swym bratem Adamem w październiku 1920 r. utworzył Towarzystwo akcyjne z kapitałem 6 milionów mk. celem wykupienia z rąk ży-



Pan Adam Korzeniewski, dyrektor i akcjonariusz Tow. Akc. W. Korzeniewski.

dowskich największej na Pomorzu firmy bławatnej S. Jontofsohn w Grudziądzu. Firma ta, prowadzona na wzór wielkich domów towarowych na Zachodzie, przed wybuchem wojny osiągnęła punkt kulminacyjny swego rozwoju, dowodem tego było pobudowanie w r. 1914 wspólnego gmachu z uwzględnieniem wszystkich wymagań techniki higieny i komfortu.

Wypadki wojenne, a później klęski Niemców, a wreszcie doczyła traktatu wersalskiego o przyłączeniu Pomorza do Polski, podziały deprimująco na właścicieli firmy. Zrozumieli oni, że bez opieki rządu pruskiego, nie będą mogli egzystować, że nadszedł kres świetności firmy. To też zdając sobie sprawę z nowowytworzonej sytuacji, firma S. Jontofsohna sprzedała przedsiębiorstwo powołanemu specjalnie w tym celu do życia Towarzystwu Akcyjnemu W. Korzeniewski.

Przejąwszy przedsiębiorstwo nowi właściciele mieli trudności do zwalczania, z nim je doprowadzili do tego rozkwitu, w jakim się obecnie znajduje. Trudności te były różnorakie, pochodziły jednak przeważnie z nieregulowanych stosunków w państwie, z powodu braku źródeł zakupu itp. Mówi nam o tem inicjator Towarzystwa i główny dyrektor, p. Waclaw Korzeniewski podczas zwiedzenia gmachu, w którym mieszczą się sklepy firmy. Urządzenie ich, a także wielkie zapasy towarów stwierdzają wymownie, że pierwsze trudności zostały szczęśliwie dawno przezwyciężone i że firma weszła już na drogę pewnego rozwoju.

Na parterze we wspólnych i widnych salach mieszczą się sklepy jedwabiu, towarów wełnianych i bawelnianych oraz galanterji. Już ta jedna część daje wyobrażenie o rozmiarach firmy. Na pierwszym piętrze znajduje się oddział konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej ze specjalnie urządzonymi kabinami do przymierzania materiały na ubrania męskie, najlepsze wyroby krajowe i zagraniczne. Na drugim piętrze oddziały firanek, dywanów, kilimów itd.

Trzecie piętro zajmuje hurtownia. Na czwartym zaś piętrze mieszczą się magazyny zapasowe i biura kalkulacyjne, wreszcie na piątym piętrze znajdują się biura zarządu. Trzeba nadmienić jeszcze, że w gmachu dla wygody publiczności funkcjonują dwie windy.

Zawdzięcza to należy niezmiernie trudnej pracy p. Waclawa Korzeniewskiego i jego brata, p. Adama Korzeniewskiego, którzy nie szczędzą sił i zabiegów, ażeby

swoje przedsiębiorstwo postawić na takiej wyżynie, by odpowiadało wszystkim wymaganiom, jakie ciągle wysuwa życie. To im się udaje w zupełności. Personel firmy powiększył się w dwójnasób i liczy obecnie przeszło 50 osób, a zaufanie do niej wzrasta. Społeczeństwo pomorskie nie szczędzi firmie poparcia, gdyż przekonało się niejednokrotnie, że tylko w niej liczyć może na skuteczną, szybką i solidną obsługę.

Jak przystało na polską firmę, Tow. Akc. W. Korzeniewski w miarę możliwości unika sprowadzania towarów z zagranicy. Pozostając w bezpośrednich stosunkach handlowych z najpoważniejszymi fabrykami w Łodzi, Tomaszowie, Żyrardowie, Bielsku i Białymstoku, firma posiada stale na składzie wszystko, co w zakresie jej branży, produkuje przemysł krajowy.

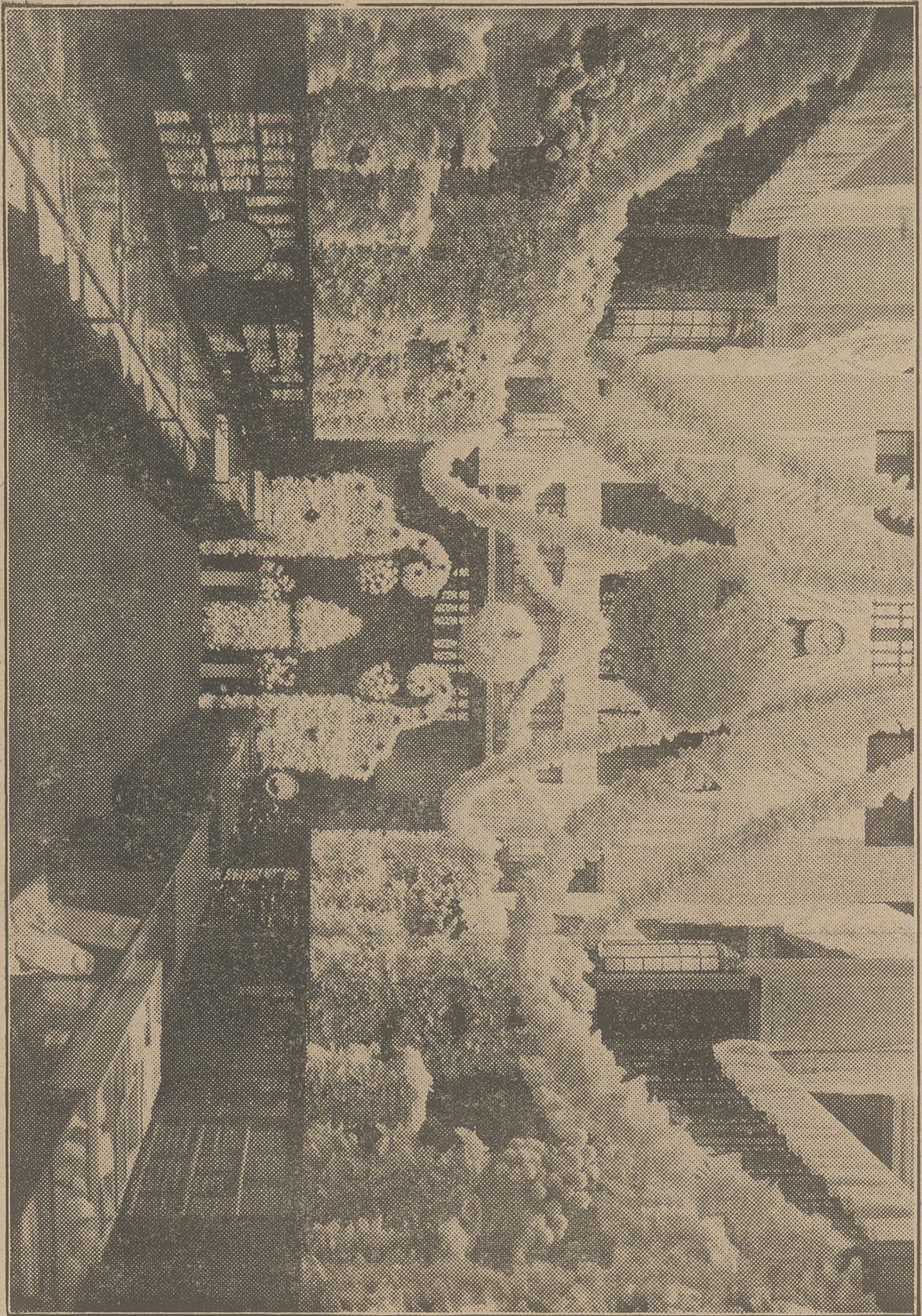
W składkach firmy przez cały dzień panuje ruch niezwykle ożywiony. Ogromny wybór wszelkiego rodzaju artykułów od skromnych do najwykwintniejszych daje możliwość wszystkim zaopatrzenia się w niezbędne rzeczy po cenach konkurencyjnie niskich, bo dewiza firmy jest: jaknajwiększe obroty przy minimalnych zyskach. O tem wie dobrze publiczność i w tem tkwi tajemnica niezwykle powodzenia firmy.

Zwiedzaliśmy właśnie Dom Towarowy Tow. Akc. W. Korzeniewski w godzinach popołudniowych i podziwialiśmy nie tyle może ożywiony ruch, który jest tam stałym zjawiskiem, ile nadzwyczajną sprawność w załatwianiu klientów. Wszystko odbywało się nadzwyczaj szybko i zrecznie, każdy z kupujących otrzymał to, czego pragnął, każdy wychodził zadowolony w tem słusznym przekonaniu, że nabył rzecz dobrą i po cenach konkurencyjnie niskich. Obserwowaliśmy ruch ten przez czas dłuższy, przechodząc z jednego do drugiego oddziału. Wszędzie to samo, wszędzie zadowolone twarze.

Jest jeszcze jedna przyczyna, która z domu towarowego Tow. Akc. W. Korzeniewski uczyniła przedsiębiorstwo popularne całym Pomorzem. To dbałość o smak publiczności, o jej wymagania, oraz drobniawość w zaspakajaniu jej potrzeb. Nad tem czuwają obaj właściciele firmy, pp. Waclaw i Adam Korzeniewscy, a pomaga im w tym względzie świetnie wyszkolony liczny personel.

Gmach Tow. Akc. W. Korzeniewski, gdzie mieści się dom towarowy tej firmy, znajduje się w Rynku na rogu ulicy Kościelnej, i stanowi prawdziwą ozdobę Grudziądza.

Dekoracja wnętrza, wykonana przez dekoratora p. Przybyłowicza.



Katalog prasowy PĄRA r. III. 1925.

wyszedł drukiem. Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w ekspedycji naszego-pisma.

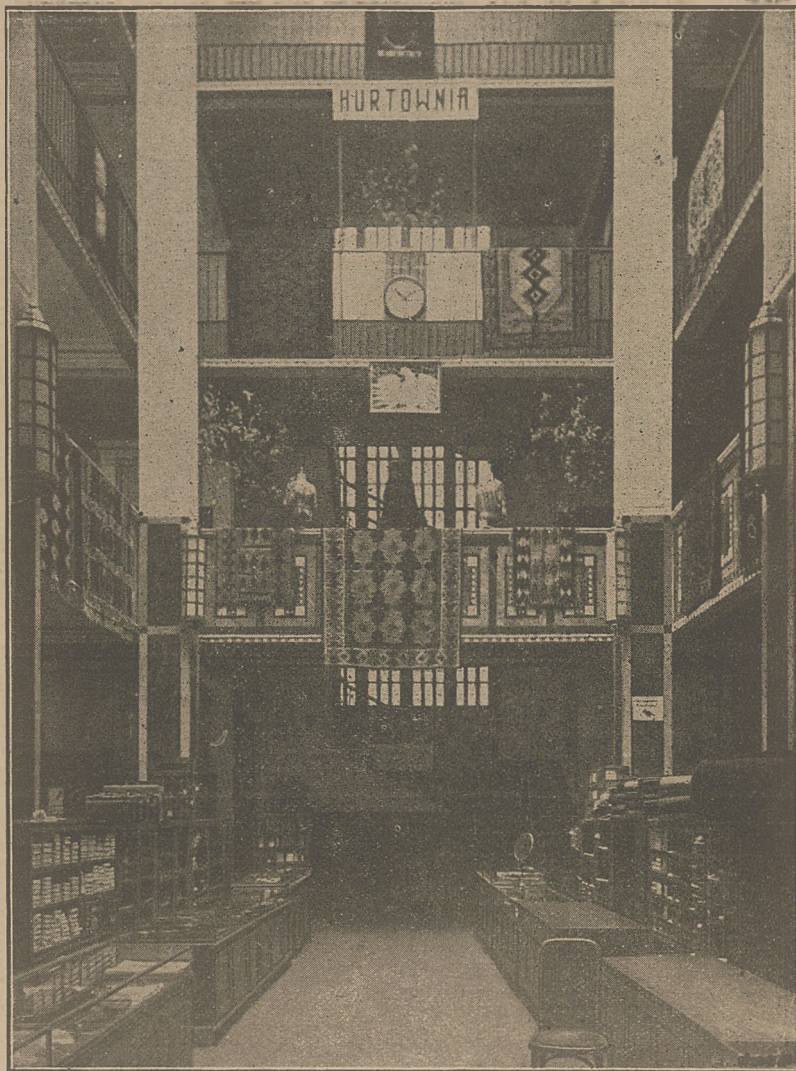
Cena 3,— złote.

Już zewnętrznym swoim wyglądem daje wyobrażenie o powadze tej zasłużonej firmy. Oczywiście wrażenie potęguje się po wejściu do wnętrza tego wspaniałego gmachu. Imponuje ono zarówno rozmiarami jak i urządzeniem.

Tow. Akc. W. Korzeniewski w ciągu krótkiego bo tylko pięcioletniego swego istnienia, osiągnęło bardzo wysoki stopień rozwoju i nie ulega wątpliwości, że i nadal podążać będzie w tym kierunku. Fakt ten bardzo dodatni i zasługujący na szczególne podkreślenie, powinien być zachętą dla kupiectwa polskiego w innych miastach i w innych dzielnicach. Jeszcze jest bardzo dużo różnego rodzaju placówek handlowych i przemysłowych pozostających w obcych rękach. Pole więc do działania jest obszerne, chodzi tylko o wykazanie inicjatywy i energicznej realizację zamierzonego planu. Twórcy domu Tow. Akc. W. Korzeniewski w Grudziądzu posiadali i jedno i drugie, to też nie tylko z zadowoleniem, ale wprost z dumą mogą dziś patrzeć na wyniki swej wyjątkowej pracy. Nie tylko przejęli z rąk żydowskich potężne przedsiębiorstwo, które w życiu

gospodarczym Pomorza odgrywało wybitną rolę, lecz również doprowadzili do takiego rozkwitu, że może służyć za wzór dla innych przedsiębiorstw.

Niedawno urządziła firma głośny „Biały tydzień“, w czasie którego były dekoracje okien wystawnych, a przedewszystkiem wspaniała dekoracja wnętrza domu towarowego powyższej wspomnianej firmy największą atrakcją dla znawców nowoczesnej reklamy w handlu. Firma, przez urządzenie tego jedynego w swoim rodzaju „tygodnia“ w Grudziądzu, dała znów dowód swej sprężystości oraz należytego zrozumienia potrzeby ożywienia ruchu.



Fragment Domu Towarowego Tow. Akc. W. Korzeniewski.

balony, wydające z siebie światło zielone. Dekoracja zakończona była białym portalem o zgięciach przypominających gryfy pomorskie. Znać było we wszystkim rękę wprawnego dekoratora artysty firmy p. Przybyłowicza. Jednym słowem piękne dekoracje, zadowolone twarze kupujących, pogodne oblicze fachowo wyszkolonego personelu, olbrzymi jak na czasy obecne, ruch, tworzyły całość harmonijną i udaną.

Dzięki energicznej i niestrudzonej pracy obecnych właścicieli, braci Korzeniewskich, rozwinęła się firma do rozmiarów największego domu towarowego na Pomorzu.

Wystawione stopy płócien białych, bielizny, chusteczek, firan i przeróżnych artykułów odpowiednich na wyprawę dla ognisk rodzinnych, sprzedawano po bardzo niskich cenach, co przyciągało liczne rzesze kupujących z miasta a nawet z dalszych stron prowincji. Ruch panował tak ożywiony, że pierwszym dniem sprzedaży czekały tłumy u drzwi na wstęp do magazynu, zamkniętego kilkakrotnie ze względu na przepełnienie kupującymi. Trudno też byłoby oprzeć się pokusie i nie wejść!

Białe sztandary, umieszczone na monumentalnym gmachu, zapraszały już z daleka do zwiedzenia. Wchodząc witał u wejścia arlekin wraz z swą towarzyszką, oboje ubrani w piękne kostiumy z chustek białych. Dekoracja zaś wnętrza pięknego gmachu dała nawiązanie do najwybredniejszego oczom artysty artystycznej zadowolenie. Potężne filary, porzucające kilkupiętrowy gmach, zamienione były w bloki lodowe śnieżno-białe. Od nich rozchodziły się liczne wiązadła z białych serwet do środka świetlicy gmachu, kołysząc u szeptu wielki biały dzwon. Po bokach unosiły się dwa białe

Wojacy! Popierajcie własny bank wojacki

Adres Zarządu: Grudziądz ul. Groblowa nr. 19 II piętro. Konto pocztowe Poznań nr. 207.389. Najmniejszy udział 10 złotych.

Pożyczki tylko członkom na najdogodniejszych warunkach.

„POKONA”

Pomorski Konsum Naftowy

Telefony : 16 i 365

GRUDZIĄDZ

Adres telegraficzny :
„Pokona” Grudziądz

Składy Komisowe Rafinerji
GALICJA Sp. Akc. Drohobycz

Zbiorniki z bocznicą:
w Tuszewie p. Grudziądzem.

Składy i biuro główne:
w Grudziądzu naprzeciw Ekspedycji
Towarowej Tuszewska Grobla 68/69.

Biuro:
ulica Strzelecka No. 20.

Rachunki bieżące w Grudziądzu:

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Bank Kredytowy
Bank Powiatowy

Pocztowe Konto czek.: No. 203 663
Danziger Raiffeisenbank Grudziądz.

Miejsce prawne i płacy: Grudziądz.

Benzyna, oleje maszyn., olej gazowy,
smary i wszystkie produkty naftowe.

„Pokona” Pomorski Konsum Naftowy T. z o. p.

Firma zajmuje się specjalnie sprzedażą produktów naftowych, t. j. benzyna, oleje i t. p. Posiada własne nieruchomości, zbiorniki i składnice z bocznicą kolejową, może do 250 000 ltr. składować. Klientelę najuprzejmiej obsługuje, przy zamówieniach daje na życzenie swoje naczynia na ograniczony czas bez obciążenia dzierżawy. Z dniem



Jan Czabran, właśc. firmy.

1-go kwietnia 1925 roku. dostała generalną sprzedaż najpoważniejszej, znacznej i największej w Polsce rafinerji „Galicja” Sp. Akc. Drohobycz. Gwarantuje za towar pierwszorzędnej jakości. Znakomite kierownictwo, poparte przez fachowo wyszkolony personel, daje firmie stale wrastający rozkwit i trwały rozwój.

oooooooo

Fabryka wódek i likierów

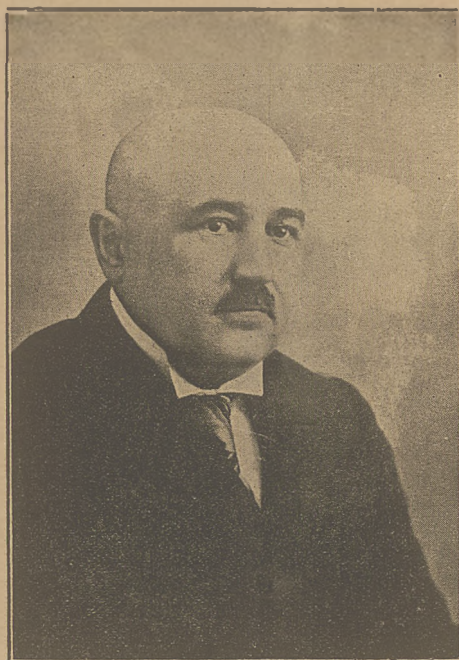
F. RUCIŃSKI

Mickiewicza 26/7 Grudziądz Mickiewicza 26/7

poleca
swe znakomite wyroby



Firma Fr. Ruciński założona w r. 1920 najpierw w małych ubikacjach przy ul. Małogrobowej, w krótkim czasie zdobyła szersze pole zbytu, tak że właściciel zmuszony był dla braku miejsca przenieść się. W r. 1923 urządził sobie fabrykę w obszernych lokalach przy

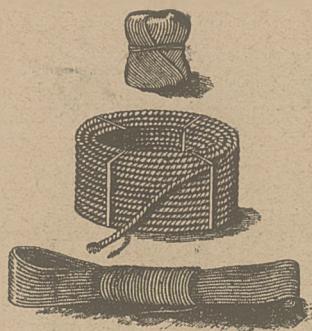


Fr. Ruciński.



ul. Mickiewicza 26/27 w podwórzu podług najnowszych wymagań. Przez swoją wytrwałą i solidną pracę zdołał przedsiębiorstwo tak podnieść, że zatrudnia obecnie całe grono pracowników. Wyroby jego znane są i cenione nie tylko w mieście, lecz także w całej Polsce.





„KONOPIE“

właśc.:

EDMUND NARZYŃSKI



Tel. 1944

BYDGOSZCZ

Garbary 10

Fabryka planów nieprzemakalnych, wagonowych, namiotów i płacht żniwnych, worki drelichowe, lniane i jutowe.

Hurtowna sprzedaż:

Worki, Sienniki, Tkaniny jutowe i lniane, Gobeliny, Powrozy, Szpagaty, Przędze rymarskie i szewskie, Baty i Biczyska, wszelkie przybory tapicerskie.



Edmund Narzyński, właściciel fabryki.

Nasza Poczta.

Pamiętajcie, że prasa Wasza — to potęga.

Adres naszego Wydawnictwa:

„Strażnica Bałtycka”

Grudziądz (Pomorze)

Redakcja ul. Radzyńska 9. Godziny urzędowe od 16—18.

Administracja i Ekspedycja ul. Sienkiewicza 25. Godziny urzędowe od 9—19.

Sekretarjaty: Zarządu Instytutu Przysposob. Wojsk.: Grudziądz, ul. ks. Budkiewicza (sekr. Dr. Kalicki)
 „ Okręgowego Powstańców i Wojaków: ul. Ogrodowa 31
 „ Dzielnicowego Powstańców i Wojaków: ul. Poniatowskiego 7
 „ Obwodowego Powstańców i Wojaków: ul. Sienkiewicza 25
 „ Koła Oficerów Rezerwy: ul. Mickiewicza 16 (Prezes mjr. rez. Drouet)
 „ Oficer instrukcyjny P. K. U. Grudziądz: ul. Kwiatowa 6
 „ Bank Wojacki: ul. Grobłowa 19.
 „ Związku Oficerów Rezerwy O. K. VIII Toruń, Magistrat pokój nr. 6.
 „ Koła Oficerów Rezerwy okr. P. K. U. Toruń, ul. Jakuba 7.

Przedstawicielem i akwizytorem upoważnionym do przyjmowania ogłoszeń, prenumeraty i składek ustanowiony jest przy Wydawnictwie Strażnicy Bałtyckiej p. Jan Hulubiszyn, zamieszkały w Grudziądzu, ul. Radzyńska 9.

Wspomianego upoważniliśmy do wykonywania jego czynności zawodowych w całej Polsce jakoteż do inkasowania należności od naszych dłużników.

Prosimy gorąco Zarządy kół oficerów rezerwy, Powstańców i Wojaków, kół podoficerów rezerwy, towarzystw kupieckich, dyrekcje fabryk i zakładów handlowo-przemysłowych, teatrów, kin, zabaw, bali, instytucji i władz państwowych oraz samorządowych, by zechcieli udzielić wyżej wymienionemu swego poparcia i pomocy.

Numerów okazowych nie wysyłamy, gdyż pismo nasze oddajemy po niskiej cenie.

Za nowy kwartał II i III prosimy odnowić prenumeratę przez dany urząd pocztowy. Najlepiej płacić za 2 kwartały lub rok z góry. Cena abonamentu wynosi rocznie 5 zł., półrocznie 2 zł. 50 gr.

Prenumeratę należy przysyłać przekazem lub wpłacić na konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 206471, a na kuponach przekazu lub czeku każdorazowo należy podać krótko co mamy wysłać. Dopiski za czekach należy umieszczać tylko na odwrotnej stronie środkowego kuponu. Adres i pocztę prosimy pisać wyraźnie.

Gdy zmiana adresu nadejdzie po wysyłce danego zeszytu i wysłany zeszyt nie zostanie doręczony, odpowiedzialności na siebie nie przyjmujemy i drugiego zeszytu nie wysyłamy.

Urzędy pocztowe upraszamy o pomoc w regularnem doręczaniu pisma.

Na zapytanie nie dotyczące reklamacji odpowiadamy listownie po otrzymaniu znaczków na 30 groszy.

Rozwój tego pisma zależy wyłącznie od ilości czytelników płatnych, oraz do najdalszych granic posuniętej oszczędności administracyjnej. Każdy grosz stracony niepotrzebnie tamuje rozwój pisma, jako że minimalne ceny prenumeraty wyłączają wszelkie nieprzewidziane straty, o czym laskawi czytelnicy zechcą stale pamiętać.

Im mniej będziemy mieli niepotrzebnej pisaniny, im mniej strat, tym więcej ulepszymy pismo.

Abonentów, którzy opłacili za rok lub pół z góry prosimy o laskawe nadesłanie nam różnicy podwyżki do wysokości 5 zł. na rok. P. P. dłużników prosimy o sumienne nadesłanie naszej zależności.

**Wszyscy Wojacy, Oficerowie i Podoficerowie rezerwy z całej
Polski i zagranicą winni obowiązkowo popierać własny organ.**

=====
 Kto jeszcze nie zamówił niech to uczyni zaraz. =====

CENA OGŁOSZEŃ

w Strażnicy Bałtyckiej

Jednorazowo :		Dwukrotnie :	
cała strona	50 zł.	cała strona	85 zł.
pół strony	30 „	pół strony	50 „
ćwierć strony	20 „	ćwierć strony	35 „
ósemka	15 „	ósemka	25 „
szesnastka	10 „	szesnastka	18 „
drobne	8 „	drobne	18 „
Półrocznie :		Rocznie :	
cała strona	230 zł.	cała strona	420 zł.
pół strony	120 „	pół strony	210 „
ćwierć strony	90 „	ćwierć strony	165 „
ósemka	60 „	ósemka	100 „
szesnastka	35 „	szesnastka	65 „
drobne	25 „	drobne	40 „

Ogłoszenia w tekście i na okładce o 100% drożej.

**Skład Zabawek
Kapeluszy i Galanterji**

H. Czerniewska

Inowrocław, Królów, Jadwigi 39.

Antoni Bączkowski

mistrz krawiecki

Swiecie n/W., mieszkanie przyw. Batorego 6.

Polecam mój zakład krawiecki, w którym wykonuje robotę wojskową oraz cywilną solidnie i rzetelnie po cenach dostępnych.

Warsztat znajduje się przy ulicy Dworcowa 3 Ip.

Słownictwo rzemieślnicze

wszystkich narzędzi, przyborów warsztatowych i surowców, opracowane przez przewod. Izby p. Wł. Grobelnego, wyszło drukiem w osobnej odbite książkowej. Część I obejmuje słownictwo wszystkich zawodów obróbki metali, część II zawody obróbki drzewnej, część III budownictwo i zawody z budownictwem związane (także malarstwo), część IV słownik polsko-niemiecki, część V słownik niemiecko-polski. Całość zawiera 236 stron druku z około 400 ilustracjami, w formacie kieszonkowym i w oprawie tekturowej.

Brak takiej książki dawał się bardzo odczuwać i książka wydana została na skutek życzeń sfer zawodowych. Cena 3.00 zł. Wysyła się również za zaliczeniem.

Zamówienia przyjmuje

**Księgarnia Wydawnicza Zakł. Graficznych
Wiktora Kulerskiego**

Grudziądz - Pomorze.

WŁADYSŁAW NOWEK

ul. Lipowa 53

GRUDZIĄDZ

uli. Lipowa 53

Skład sukna i przyborów wojskowych.

Pierwszorzędna pracownia mundurów wojskowych, ubrań męskich, damskich i czapek wojskowych. Ceny przystępne.

Grudziądzka fabryka drewniaków

Jan Tyllia

Telefon 342

Grudziądz, ul. Lipowa 15

Telefon 342

poleca swój wyrób tylko hurtownie po niskich cenach i dogodnych warunkach.

Towarzystwo Akcyjne

ARKONA

Wytwórnia Wyrobów Metalowych
Tezew

Oddział I.

wszelkiego rodzaju artykuły blaszane, cynowane, cynkowane, lakierowane, beczki żelazne cynkowane, spawalnia autogenowa, tłocznia hydrauliczna.

Oddział II.

Opakowania blaszane, chromo-
litografia na blasze.

Adr. telegr. Arkona-Tezew :-: Telef. 20 i 59

Salon mód

NADOLNA STAROGARD, Rynek 31.

Poleca kapelusze, modelowe fasony słomkowe w różnych gatunkach i kolorach po tanich cenach, tak samo i dodatki do kapeluszy

ZAKŁAD MALARSKI

BRONISŁAW BURNICKI

Grudziądz, ulica Toruńska nr. 9

wykonuje

wszelkie prace wchodzące w zakres malarstwa.

Józef Myśliński

Grudziądz, Forteczna nr. 17

Poleca dobrze wykonane **leżanki, kanapy** oraz wszelkie **reparacje tapicerskie.**

Stolarnia mebli i budowli

Jan Pahlke i Fr. Bieliński

Grudziądz, Lipowa 41.

Wykonuje się wszelkie prace stolarskie jak: pokoje męskie, jadalnie i sypialnie oraz meble pojedyncze. Praca solidna. :-: Ceny dostępne.

Polecam swój

ZAKŁAD KRAWIECKI

w którym wykonuję wszelkie roboty wchodzące w zakres krawiectwa tak cywilne jak i wojskowe solidnie i rzetelnie po cenach bardzo dostępnych

Zakład znajduje się przy ulicy

Hallera nr. 8, Starogard

Leon Kotowski

A. Głowczewski

Tel. 232 Starogard, Rynek 5. Tel. 232

Polecam mój bogato zaopatrzony skład w porcelanę, galanterję, szkła, prezenta na uroczystości etc.

Hurt. Detal.

Handel Tow. Kolonialnych i Restauracja

Antoni Marek

Inowrocław, Św. i Ducha nr. 23.

Największy wybór towarów kolonialnych win, wódek i likierów. Sprzedaż detaliczna i solidna.

F. Lubański, Chełmno (Pom.)

Telefon 16. —:— Grudziądzka 32.

Hurt i Detal.

Specjalne sklepy kawy, cukrów, czekolady, wina, wódek i likierów, cygar, papierosów fajek, etc.

Polecam swój **skład obuwia** własnego wyrobu, w którym wykonuję wszelką robotę damską, męską i wojskową. Wykonuję solidnie po cenach bardzo dostępnych. Kreślę się z wysokim szacunkiem

WALENTY ZIELAK

mistrz szewski

Inowrocław, ul. Św. Ducha 7.

TAPETY (obicia papierowe) Szkło okienne deseniowe, drutowe, lustra we wielkim wyborze poleca

Jan Sobocki, mistrz malarski
Starogard, ul. Paderewskiego 7.

Także wykonuję wszystkie prace wchodzące w zakres malarstwa.

Fr. Kleszczyński

Groblowa 54 Grudziądz Groblowa 54

Stolarnia mebli

wszelkiego rodzaju. Wykonuję solidnie po cenach bardzo dostępnych a także na dogodnych warunkach.

Warszlaty reparacyjne

Maszyny rolnicze

wszelkiego rodzaju dostarcza ze składu
korzystnie i na dogodnych warunkach

F. Kujanski, Fabryka Maszyn

Armatyr, odlewnia żelaza i metali.

Tel. 1485 Toruń, ul. Grudziądzka 31 Tel. 1485

Józef Pohl

dawn. Heimchen

Grudziądz, Pańska 25.

Specjalny skład mydła, szczotek, artykułów toaletowych
Najtańsze źródło zakupu w mieście. Olbrzymi wybór.

Wł. Cz. Rutkowski

Skład skór i fabryka cholewek

Mostowa nr. 14 Toruń Mostowa nr. 14

poleca skóry garbowane i przybory szewskie
w wszelkich gatunkach po przystępnych cenach.

Polecam swój Zakład Krawiecki

w którym wykonuje wszelką robotę damską, męską i dziecięcą.
Wykonuje solidnie i rzetelnie po cenach bardzo niskich i prosi
o odwiedzenie i poparcie mego zakładu. Kolekcja próbek na miejscu.

Kreślę się z wysokim szacunkiem

Andrzej Burnat, Inowrocław
ul. Rybnieka nr. 19 Ipt.

Skład Kolonialny i Restauracja ZENON ZMICH

Inowrocław, Synagoska 2.

Największy wybór towarów kolonialnych
win, wódek i likierów.

Tiburtius i Szalecki

Tel. 732 Grudziądz Rynek 7

Hurtowna i detaliczna sprzedaż
wódek, win i piwa

Specjalność: Baczewski, Winkelhausen.

Tow. Wydawn. „Ignis” E. Wende i S-ka

Sp. Akc.

Oddział w TORUNIU, ul. Szeroka 37. Telefon 589.

Księgarnia, składnica pomocy szkolnych, nut i ma-
teriałów piśmiennych. Wypożyczalnia książek.

W. Mikołajczak

Zakład powoźniczy Toruń, Grudziądzka 29

Poleca bryczki nowe i używane;
przyjmuje wszelki remont powozów

Spec.: Fachowe odnawianie powozów i samochodów.

Przedsiębiorstwo budowlane i biuro techniczne

Fr. Schneider

mistrz ciesielski

Tel. 661. Toruń, ul. Grudziądzka 69 Tel. 661.

J. DZIOCH

Inowrocław, Królowej Jadwigi 36.

Sukna, bławaty, futra

Wielki wybór, tanie ceny.

Bank Młynarzy Zachodnich Ziem Polskich

Spółka Akcyjna

Telegr.: Mlynobank

Centrala Poznań, św. Marcin 39

Telegr.: Mlynobank

Oddziały: Katowice, Słowackiego 8. Oddział techniczny Poznań, Wenecjańska 6.

Dział Handlowy: dostarcza wagonowo przetwory młynarskie — przy większych dostawach udziela
odpow. kredytu.

Oddział Techniczny: buduje urządzenia młyńskie, dostarcza wszelkich przyborów młyńskich —
własne warszlaty.

Dział Bankowy: ułatwia transakcje bankowe — przyjmuje oszczędności na dogodnych warunkach.

Drukarnia - Introligatornia

KSIĘGARNIA „WIEDZA”

Grudziądz, ul. Wybickiego nr. 33

Wykonuje wszelkie druki i oprawy książek solidnie, gustownie i szybko.

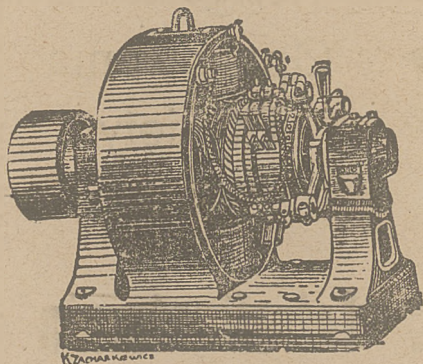
Dla wszystkich Stowarzyszeń i Związków kulturalno-oświatowych drukarnia daje znaczny rabat.

Grudziądzka Centrala Instalacyjna

Józ. Krecki

Grudziądz

Tel. nr. 167. Biuro główne: Klasztorna 3. Tel. nr. 167.

**Największe Warsztaty elektrotechniczne
na Pomorzu**

dla nowonawijania transformatorów i motorów.

Na zyczenie wysyła się wyszkolonych
monterów na prowincję.Budowa urządzeń elektrycznych. Prospekty
i kosztorysy bezpłatnie. Dostawa materiałów
elektrycznych po cenach fabrycznych.**Własne wyroby nowoczesnych lamp.**

Fabryka Tarpno :: Telefon 167 a.

**Skład broni i amunicji**

właśc. St. Czapczyk

Grudziądz, Sienkiewicza 7.

Poleca: dubeltówki, drylingi, teszyngi,
browningi i inne w zakresie myślistwa
wchodzące przybory.

== Warsztat naprawy ==

Naprawa broni wszelkiego rodzaju

Preparowanie ptactwa.

Polecam swój

wielki wybór obuwiafabrycznego oraz własnego wyrobu. Wykonuje
męskie i damskie oraz robocze solidnie i rzetelnie
po cenach bardzo przystępnych.

Kreślę się z wysokim poważaniem

**Franciszek Kolaska, mistrz szewski
Starogard.**

Firma znajduje się przy ulicy Hallera nr. 11.

Franciszek Zieliński

Grudziądz

ulica Kościelna nr. 7. -- Telefon 297.

Pierwszorz. Zakład KrawieckiWykonuje wszelkie zamówienia solidnie
i podług ostatniej mody. - Ceny przystępne.Na składzie wielki wybór materiałów kra-
jowych i zagranicznych.**Restauracja A. Czaplicki**

Grudziądz, ul. Chelmińska 26

poleca swój czysty i przyjemny lokal, w którym posiada najlepsze alkohole i piwa oraz
doborowe i smaczne potrawy po cenach niskich.

Grudziądzki Zakład Artystyczno - litograficzny

Telefon 296

Otto Hering, Grudziądz

Zał. 1888

Specjalność:

Plakaty
Akcje



Znak ochronny

Specjalność:

Opakowania
Etykiety

Drukarnia :-: litografja :-: Introligatornia

Drogerja medycynalna

W. Majewski

Grudziądz, Mickiewicza 21

Telefon 136.

Artykuły drogeryjne, kosmetyczne,
chirurgiczne oraz farby i lakiery.

Fabryka wódek
i likierów deserowych

St. Bronikowski

Grudziądz, ul. Radzyńska 22.

SZTANDARY

dla stowarzyszeń, korporacyj,
pułków i młodzieży szkolnej
poleca

Fabryka Sztandarów

Julj. Zimniesz, Poznań

ul. Podgórna nr. 14 II p. wejście z placu
Świętokrzyskiego.

== Na żądanie przesyła się kosztorys. ==

Tel. 230 :-: Tel. 230

Bracia Włodarczak

Grudziądz, Rynek 14.

BŁAWATY
KOFEKCJA DAMSKA
GALATERJA.

ST. SZCZODROWSKI

Zakład krawiecki

∴ Skład sukna, artykułów męskich, przyborów wojskowych i czapek ∴

Telefon 286.

GRUDZIĄZ, ul. Lipowa 17.

Telefon 286.

T. JOACHIMCZYK

Telefon nr. 301. GRUDZIĄZ Toruńska 27/29

Reprezentacja i składnice fabryczne
artykułów chemicznych farb i lakierów.

S. I. Kiewe Tow. Kom.

Stara 45

Grudziądz - Pomorze

Telefon 5

Błabaty**Konfekcja****Bielizna****Jedwabie****Galanterja**

Największy wybór!



Najtańsze ceny!

J. ŻURKOWSKI

Hurtownia towarów kolon. i spirytusów

ul. Wałowa 3.

INOWROCŁAW

Telefon 228.

TEODOR CZERWIŃSKI

Telefon 129.

Inowrocław, Król. Jadwigi 37

Telefon 129.

Towary krótkie :: Galanterja
 Bielizna :: Konfekcja damska

Stale ceny!Stale ceny!

Gustaw Buller

Chełmno, ul. Hallera nr. 5.

Poleca swoje najtańsze źródło Garniturów Klubowych

Gobeliny
Makaty

Sapiano
Skóry

Meble koszykowe
Szafy

Krzesa
Ławki

A. Straszekiewicz

Grudziądz, Mickiewicza 4.

Wielki wybór w materiałach bieliźnianych,
pościelowych w najlepszych gatunkach.

Koronki, hafty szwajcarskie, ręczniki lniane, obrusy stołowe, serwetki jak i wszelkie przybory hafciarskie są stale w dużym wyborze na składzie.

Nadwiślański Hurt Handlowo-Rolniczo-Przemysłowy W CHELMNIE

Telefon 26.

Skrót telegr.: Nadwiślański

Telefon 33.

Zakup i sprzedaż zboża, ziemniaków, nawozów sztucznych, artykułów pastewnych i wełny.
Węgiel Drzewo

OSKAR ABROMEIT

Drogerja Aesculap

Telefon 440.

Grudziądz, ul. Toruńska 13

Telefon 440.

Artykuły toaletowe :: Perfumerje

Aparaty fotograficzne z przynależnościami

Farby :: bronzy :: laki :: pędzle

Artykuły bieliźniane :: szczotki :: gąbki

Oliwa na maszyny, tran, smary na osie i skóry.

Pierwszorzędny Zakład Krawiecki

STANISŁAW ROST

Grudziądz, ul. Pańska 4 I p.

Przyjmuje zamówienia na
czapki dla towarzystw Powstańców i Wojaków
 po niskiej cenie.

Dom Konfekcyjny
Szmechel i Rozner

Sp. Akc.

ul. Wybickiego 4. Grudziądz Telefon nr. 160.

Konfekcja damska i męska, białawy
 bielizna, galanterja i krótkie towary.

Własne warsztaty.

—————
 Hurt i Detal.

Ceny niskie.

Bronisł. Goniszewski

skład rzeźnicki i restauracja
 Grudziądz, ul. Lipowa 59

poleca:

wszelkie wyroby mięsne wędliny,
 :- wyborne piwa, wódki i t. d. :-

Wiktor Szulc

(dawniej Gustaw Behrendt)

GRUDZIĄDZ, Toruńska 7.

Telefon 385.

Telefon 385.

Najtańsze źródło zakupu
w Bławatach, Konfekcji i Galanterji.
Artykuły męskie. Bielizna damska i męska.

==== Członkom udziela się rabatu. ====

Pomorskie Zakłady Instalacyjne

Nr. telefonu 816.

J. Maciejewski

Nr. telefonu 816.

w Grudziądzu, Mickiewicza 34.

Specjalny zakład dla urządzeń elektrotechn.
Budowa centrali elektr. urządzeń sanitar. etc.

Stale na składzie: wszelkie materiały elektrotechniczne,
żyrandole, silniki etc. — po cenach umiarkowanych.

==== Projekty i kosztorysy bezpłatnie. ====

GŁOGOWSKI & SYN

T. z o. p.

właściciel inż. Leon Czarliński

Fabryka maszyn rolniczych

Inowrocław

Telefon nr. 35.

:::

Brodnica (Pomorze)

Telefon nr. 20.



polecają maszyny z fabryk „UNIA“ dawn. A. VENTZKI
żniwiarki i traktory „DEERING“
lokomobile i młocarnie MARSHALL, SONS & Co.
elewatory do słomy.

Pomorska wytwórnia Wyrobow Powroźniczych

Spółka z o. o.

Telefon nr. 397. **Biura: w Grudziądzu, Mickiewicza 34.** Telefon nr. 397.

Zakłady: ul. Słowackiego

Wynagrodzona srebrnym medalem na Wystawie Przemysłowo-Rolniczej w Brodnicy 1924 r.

Poleca własnego wyrobu i najlepszych gatunków

I.

Powrozy - Liny - Sznury - Batogi - Lejce - Postronki - Trenzle - Szpagat - Gurty
Pasy i liny transmisyjne dla wszelkich zawodów i potrzeb.

II.

Liny kominiarskie - Strażackie - Liny i sznury rybackie z konopia i Aloj.

III.

Sznury i pakuły dla celów technicznych, do uszczelnienia rur kanalizacyjnych
i wodociągowych.



**POMORSKIE
ZAKŁADY CERAMICZNE**
TOW. AKC.
(DAWNIEJ MAX FALCK I SKA)
w **GRUDZIĄDZU**
CEGIELNIA MECHANICZNA
FABRYKA DACHÓWEK

ROZNA PRODUKCJA:
15 000 000 SZTUK

POLECAMY NATURALNO-
CZERWONEGO KOLORU DACHÓWKĘ
KARPIOWA
ŻŁOBIONA
i RZYMSKA
zupełnie trwałą i odporną na
wszelkie wpływy atmosferyczne
oraz
pierwszorzędną czerwoną cegłę
maszynową, licówkę, dziurawkę
i **KOMINÓWKĘ**
różnych formatów.

ZAKŁADY HANDLOWE i PRZEMYSŁOWE A. CHMIEŁECKI, Starogard

Adres telegr: „ACE“.

Telefon 50.

Oddział I

Parowa fabryka wódek
i likierów.

Oddział II

Fabrykacja win owocowych
i wycłocznia soków.

Oddział III

Hurtownia kolonialna.

Oddział IV

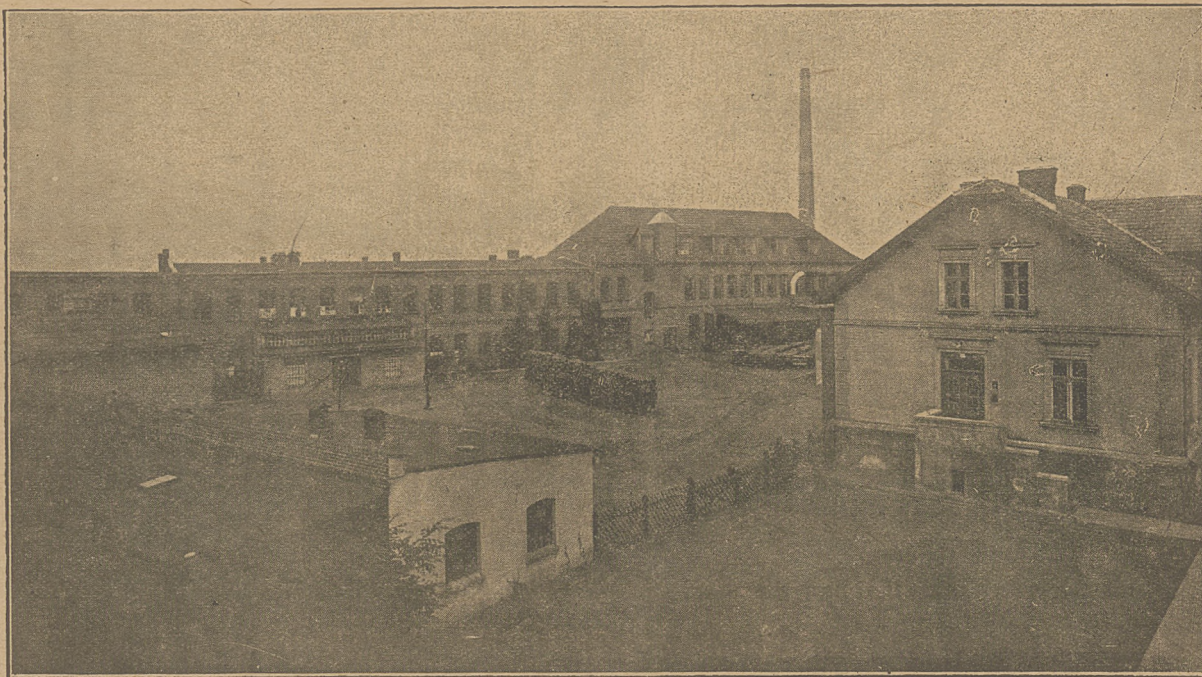
Skład żelaza.

Konta bankowe:

Danziger Privat-Aktien-Bank Tow. Akc. w Starogardzie
Polski Bank Handlowy w Poznaniu Tow. Akc., Oddział w Starogardzie.

Rachunek czekowy:

P. K. O. Poznań nr. 203230.



T-wo „Balorient“ z o. p. Mechaniczna Fabryka Obuwia

Adr. Tel.: Balorient - Starogard.

Starogard (Pomorze, Polska)

Telef. Nr.: Starogard 35.

Konta Bankowe: Bank Polski — Starogard —:— Poczta Kasa Oszczędności — Poznań Nr. 204 353
Polski Bank Handlowy, Oddział w Gdańsku —:— Bank Gospodarstwa Krajowego — Poznań.

Wyrabia: Obuwie męskie, damskie, dziecięce, czarne i kolorowe, chromowe i gemzowe, wysokie, półbuciki i pantofle w najlepszym gatunku i najnowszych fasonach również robocze kamasze i buty faledrowe.

PIOTR JAKUBOWSKI

Plac 23 Stycznia 4/5

Telefon 341

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Wykonuje
wszelkie prace budowlane jak:

murarskie

ciesielskie,

stolarskie,

malarskie,

i szklarskie

Galanteria francuska

grzebień, szczoteczki do zębów,
koronki, wstążki, guziki e. t. c.

Maszyny do pisania amerykańska

biurowe „Royal“
podróżne „Corona“
powielacze „Opalograph“

Cenniki oraz katalogi na żądanie.

Władysław Izdebski i S^{ka}

Dom Przemysłowo-Handlowy

Toruń

Nowomiejski Rynek 13.

Telefon 916. Adres telegr.: Izdebski Toruń.

Browar Kuntersztyn

Tow. Akc. w Grudziądzu

poleca swoje za wyśmienite uznane

piwo jasne eksportowe (gatunek Pilsieński) i

piwo ciemne eksportowe (gat. Monachijski).

Filje: Toruń — Bydgoszcz — Swiecie.

Skład Kolonjalny i Restauracja Antoni Lewandowski

Swiecie nad Wisłą, u. Mestwina 3.

Największy wybór
towarów kolonialnych,
win, wódek i likierów.

Hurt

—:—

Detal

Gazeta Grudziądzka

„Gazeta Grudziądzka“

wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek,
czwartek i sobotę.

W Imię Boże!
Za Wiarę i Ojczyznę!

Ogłoszenia:

najskuteczniej umieszczać w Gazecie Grudziądzkiej, odnoszą zwykle pożądany cel.

Piątek. Jana W. Onufrego
Sobota. Antoniego z Padwy
Niedziela. Bazylego Wiel.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsen. słońca 3,30 zach. 8,21
Jutro „ „ 3,39 „ 8,21
Dziś „ księż. 1^o,36 „ 11,27

Rozwój Zakładów Graficznych Wiktora Kulerskiego łączy się z rozwojem głównego przedsiębiorstwa: „Gazety Grudziądzkiej“. „Gazeta Grudziądzka“ została założona przez obecnego jej właściciela p. Wiktora Kulerskiego, 31 lat temu t. j. w roku 1894, a zaczęła wychodzić w małej drukarni w Grudziądzu, przy obecnym Placu 23 Stycznia. „Gazeta Grudziądzka“ rozwinęła się głównie dzięki niespożytej pracy jej wydawcy i właściciela, a dzięki swej sile, oddała ona wielkie zasługi na niwie pracy narodowej, przez uświadamianie ludu i zagrzewanie go do walki z prusactwem. Jeżeli się zważy, że w roku drugim istnienia wynosił nakład „Gazety“ 1300, w trzecim 2470, w czwartym 3330,

Drugim działem jest księgarnia nakładowa. Jako specjalność w nakładzie prowadzi się druk obrazów. Wojna przerwała tempo pracy wydawniczej. Dziś powraca wszystko, choć powoli do właściwego biegu. Obok reprodukcji obrazów, wykonuje się wszelkie druki, przyczem kładzie się szczególny nacisk na pierwszorzędne techniczne i artystyczne wykonanie.

W Grudziądzu posiada Wydawnictwo ekspozyturę i księgarnię przy ulicy Wybickiego 9.

Dziś zatrudnia firma przeszło 140 ludzi, 28 maszyn z tyłoma silnikami wraz z urządzeniami technicznymi, po



aw roku 1914 przekroczył liczbę przeszło 130 000 abonentów, to zrozumie się wówczas, jaką ogromną siłę organizacyjną i energię pracy, poza wrodzonym sobie talentem, musiał włożyć jej wydawca, by rozwinąć polską gazetę w tak niezwykłych i niesprzyjających warunkach. Cel tej pracy nie był materialnej strony, aczkolwiek nie dziw, że pod jego rękami wyrósł o własnych siłach warsztat pracy, mogący być chlubą polskiej pracy i energii.

Gazeta, uszczuplona przez wojnę pod względem liczby abonentów, mimo to jest jednakże jedna z najwięcej rozpoznanych pism w całej Polsce. Liczne bezpłatne dodatki, jak Gość Świąteczny, Gospodarz, Robotnik, Przyjaciel Działwy, periodyczne dodatki książkowe, kalendarze i obrazy kolorowe idą w tysiącach egzemplarzy w świat wraz z gazetą.

trzebniemi do prowadzenia ruchu i druku. W specjalnym oddziale fotograficznym i chemigraficznym wykonuje się wszelkie klisze jednobarwne i książki wydawane są prawie wszystkie bogato ilustrowane. W roku obecnym uruchomiono dział produkcji kajetów i zeszytów szkolnych, w którym to celu zakupiono najnowszego systemu samoczynne maszyny. Z ustaleniem się warunków gospodarczych rozwój dalszy zakładu jest zabezpieczony.

Kierownictwo handlowe i techniczne spoczywa w ręku dyrektora Grobelnego, naczelną redakcję „Gazety Grudziądzkiej“ prowadzi b. poseł na Sejm Romuald Wasilewski.

Telefon administracji 812, telefon redakcji 811, telefon ekspozytury 147, telefon osobisty wydawcy p. Kulerskiego 130.

Zal. w roku 1908.

Zal. w roku 1908.

J. Zmijewski
Najstarszy specj. interes artykułów męskich.

**WYKWINTNE MODY
DAMSKIE i MĘSKIE**

OSZCZEPAŃSKI - BRACKA 7

Egzaminowany znawca znakomicie
Przyjmuje do domu męskie i damskie
sycie.

Ma materiały u siebie on także
W Grudziądzu lepszych nie znajdziesz
wszakże.

Więc tylko do niego spiesz,
On uszyje modnie, czy wiesz?

Marchlewski & Zawacki

**Pomorska Hurtownia Kolonjalna
Grudziądz (Pomorze)**

rok założenia 1879

Oddział: GDAŃSK

rok założenia 1879

Najtańsze źródło zakupu dla kolonjalistów

Specjalność: kawa, herbata, róża, korzenie, tłuszcze, śledzie.

UWAGA: Firma nasza importuje wprost z rynków
światowych i gwarantuje dlatego dobry i tani zakup.

A. RUCHNIEWICZ

GRUDZIĄDZ

Fabryka Likierów Deserowych



Specjalności:

Nalewka

Bernardynka

Karpatówka

Kartuzyanka

Nadwiślanka

Śliwowica

Senatorska

Starosta

Nastójka

Dereniówka

Premjowany kilkakrotnie złotymi medalami:
Bruksela 1896 złoty medal, Grudziądz 1896 złoty medal,
Kościerzyna 1911 złoty medal, Pleszew 1912 złoty medal,
Toruń 1913 złoty medal.

Najstarsza polska fabryka likierów
na Pomorzu.

BANK ZWIĄZKU
SPÓŁEK ZAROBKOWYCH
ODDZIAŁ GRUDZIĄDZKI



GRUDZIĄDZ, UL. JÓZEFA WYBICKIEGO 11/13

TELEFONY NR.: 329, 362

DEPESZE: ZAROBKOWY



INSTYTUCJA CENTRALNA W POZNANIU
KAPITAŁ AKCYJNY I REZERWY PRZESZŁO 22.000.000 zł.

ODDZIAŁY:

BYDGOSZCZ, GDAŃSK,
KATOWICE, KIELCE, KRAKÓW, ŁÓDŹ,
LUBLIN, LWÓW, PIOTRKÓW, RADOM, SOSNOWIEC,
TORUŃ, WARSZAWA, WILNO, ZBĄSZYN, PARYŻ, NEW YORK.